

ZOFIA ZIELIŃSKA

*Instytut Historyczny  
Uniwersytetu Warszawskiego*

## LISTY STANISŁAWA AUGUSTA Z PODRÓŻY DO KANIOWA (1787)\*

Gdy kilka lat temu pisałam o pobycie Stanisława Augusta w Kaniowie, nie przypuszczałam, że przyjdzie mi do tej problematyki wrócić. Podbudką stało się znalezienie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Akt Dawnych (Rossijskij gosudarstvennyj arhiv drevnih aktov — RGADA) poszytu listów króla do księcia Karola Nassau-Siegen<sup>1</sup>. W okresie, którego dotyczą te pisma, adresat był w szczególnych łaskach wpływowego eksfaworyta Katarzyny II, Grigorija Potiomkina. Pisane do Nassaua, listy Stanisława Augusta przeznaczone były w tej sytuacji de facto dla Księcia Taurydzkiego, a nie można wykluczyć, że wgląd w nie miała także imperatorowa. Nawet wówczas, gdy król znakiem trójkątka oznaczał przesyłki zastrzeżone jakoby tylko dla bezpośredniego adresata, liczył się z tym (a niekiedy wprost wyrażał taką nadzieję), że znajdzie on może okazję, by treść, zawartą w nieprzeznaczonym do okazania piśmie, przekazać dalej. Listy te rzucają istotne światło zarówno na obawy Stanisława Augusta o szanse spełnienia jego zamysłów, przede wszystkim uzyskania zgody Katarzyny II na sojusz polsko-rosyjski i sejm skonfederowany, jak na uporczywość walki, jaką toczył o stworzenie Polsce możliwości przetrwania. Z tych przede wszystkim względów zasługują na uwagę i stanowią uzupełnienie podstawowej dla tematu edycji Waleriana Kalinki<sup>2</sup>.

Zamysł spotkania z Katarzyną podczas planowanego przez nią wyjazdu na nowo zdobyte, południowe obszary Imperium, powziął Stanisław August latem 1786 r. Już od stycznia 1786 r. polski minister pełnomocny w Petersburgu, Augustyn Deboli, przyjaciel i powiernik monarchy, donosił królowi o zamiarach podróży imperatorowej, w marcu i kwietniu sy-

\* Kwerendę wykonano dzięki subsydiom Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

<sup>1</sup> RGADA, fond 5, Peregipska vysočajših osob, opis 1, nr 165, Peregipska korol'a pol'skogo Stanislava Avgusta s princem Nassau Zigenskim, w skrócie: RGADA, f. 5, nr 165. Bruliony lub kopie części tych listów znajdują się w AGAD, Zbiór Popielów (dalej: Pop.) 157.

<sup>2</sup> W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 2: *Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Kraków 1891, s. 5-64 (dalej: Kalinka, *Dokumenta*). Najważniejsze opracowania dotyczące kaniowskiej podróży króla: W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. 1, Kraków 1891, s. 306-323; K. M. Morawski, *Ignacy Potocki*, Warszawa 1911, s. 63-64; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 129-130, 177-178; Z. Zielińska, *Stanisław August i Otto Stackelberg u progu wojny rosyjsko-tureckiej (marzec-październik 1787)*, KH 107, 2000, 4, s. 5-11.

gnalizował podpisanie w tej sprawie specjalnego ukazu, w połowie lipca informował, że kanałami dyplomatycznymi uzgadniane było spotkanie podczas podróży Katarzyny II z Józefem II<sup>3</sup>. Ambasador Otto Stackelberg, któremu król o swym zamiarze powiedział, powitał go z rezerwą<sup>4</sup>. Zniechęcające były też doświadczenia wcześniejsze: w 1780 r. Petersburg odmówił monarsze zgody na takie spotkanie, gdy zaś Stanisław August chciał o nie poprosić w 1783 r., miał duże obawy, czy przyniosłoby Polsce oczekiwane owoce — zgodę imperatorowej na niewielkie przynajmniej reformy oraz na przymierze Rzeczypospolitej z Rosją. W tym ostatnim król upatrywał szansę na zabezpieczenie kraju przed nowym rozbiorem w razie komplikacji międzynarodowych, zwłaszcza w wypadku wojny rosyjsko-tureckiej. Plany wyprawy z lat 1783–1784 stały się nieaktualne, gdyż imperatorowa zrezygnowała z wyjazdu<sup>5</sup>.

Wcześniejsze doświadczenia wpłynęły na dużą ostrożność poczynąń Stanisława Augusta w 1786 r. W połowie września, choć podróż Katarzyny nie była jeszcze pewna, król w rozmowie ze Stackelbergiem wrócił do pomysłu swego wyjazdu nad Dniepr i spotkania na tej granicznej rzece w Kaniowie lub Trechtymirowie. Dziwaczność miejsca wynikała stąd, że polskie ustawodawstwo zabraniało monarchom opuszczania kraju. Swą inicjatywę Stanisław August motywował chęcią okazania imperatorowej należnych względów oraz obawą, że Katarzyna — nie spotykając się z królem — złoży wizytę hetmanowi Ksaweremu Branickiemu w Białej Cerkwi. Ten najsilniejszy z przywódców opozycji magnackiej, żonaty od 1781 r. z domniemaną naturalną córką imperatorowej Aleksandrą Engelhardt i zaprzyjaźnony z Potiomkinem, odniósłby w ten sposób nad monarchą spektakularny triumf<sup>6</sup>. W perspektywie sejmu, który zapowiadał się burzliwie przede wszystkim z uwagi na postawę Branickiego i petersburskie dłań poparcie, ambasador — choć bez entuzjazmu — musiał uznać słuszność argumentów władcy. W tej sytuacji Stanisław August zlecił Debolemu wysondowanie, czy jego pomysł miałby szansę realizacji „jako rzecz, która by mnie wielce ukontentowała, ale o której wolałbym, żeby i kwe-

<sup>3</sup> Deboli do Stanisława Augusta 13 I, 14 III, 7 i 14 IV, 12 VII 1786, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP) 269, k. 11–12, 60–61, 83, 89, 179.

<sup>4</sup> Stanisław August do Debolego 16 IX 1786, AKP 378, k. 96. Król już dwa lata wcześniej pisał, iż powodowany zazdrością o monopol pośrednictwa między Warszawą i Petersburgiem, Stackelberg niechętnie witał myśl o spotkaniu monarchy z imperatorową, J. Michalski, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego w dobie aneksji Krymu*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 92.

<sup>5</sup> J. Michalski, op. cit., s. 69, 81–84.

<sup>6</sup> „Po wtóre przelożyłem tu ambasadorowi zawczoraj, że lubo sam prawie zakład stawiałbym, iż imperatorowa nie zechce, abym ja się z nią widział, zdaje mi się jednak, że to samo by się nie podobało, gdybym okazał niedbanie o to. Dodałem, co słyhać, i co sam ambasador przyznał, że hetman Branicki wszystkich sprężyn rusza, aby imperatorowa z Kijowa wstąpiła do Białocerkwi, i że byłoby to najdotkliwszym dla mnie zmartwieniem i poniekąd poniżeniem, gdyby ten prywatny człowiek miał mieć ten honor przyjmowania w domu swoim imperatorowy w Polsce, a żebym ja był na zawsze ubliżonym w szczęściu widzenia jej choć raz”, Stanisław August do Debolego 16 IX 1786, AKP 378, k. 95–96; E. Rostworowski, op. cit., s. 177.

sty nie było, jeżeli by bynajmniej miała być nie do smaku”<sup>7</sup>. Po pierwszych nieoficjalnych rozmowach Deboli za radą niewymienionego z nazwiska interlokutora sugerował władcy wysłanie listu z ofertą spotkania wprost do Katarzyny II. Król podzielił jednak dezaprobatę Stackelberga dla takiego kroku i zlecił ministrowi sondaż zwykłą drogą dyplomatyczną przez wicekanclerza Ivana Ostermanna. Dodawał, że w razie odmowy nie poczuje się dotknięty i nie będzie nalegał<sup>8</sup>.

Pozytywna odpowiedź nadeszła do Warszawy 14 listopada 1786 r.<sup>9</sup> Skłoniło to do działań także zaskoczonego nią Stackelberga. Nie ukrywając, że choć znał intencję króla, załatwienie sprawy poza nim nie było dlań miłe, ambasador prosił Katarzynę II o przyzwolenie i na swoją podróż. Z listu dyplomaty przeziarała zarówno obawa, że może się spotkać z odmową, jak troska o to, by w odniesieniu do planowanej wyprawy króla odzyskać inicjatywę. Z tej właśnie racji podnosił potrzebę posiadania dokładnych informacji o miejscu, czasie i charakterze spotkania, a wagę swej kontroli nad poczynaniami Stanisława Augusta uzasadniał donosem na monarchę; „je dois vous dire — pisał do Ostermanna — qu’il seroit peut-être nécessaire de prévenir ce prince, qu’il ne s’étendit pas dans cette occasion sur la nécessité d’augmenter son pouvoir — matière sur laquelle S.M. Polonoise m’entretient très souvent”<sup>10</sup>. W liście do imperatorowej denuncjacja zawierała ostrzeżenie przed nieuchronnym, jako skutek spotkania monarchów, triumfem króla nad opozycją: „Le Roi, qui n’a parlé à personne de cet événement, en est au comble, tant pour le bonheur de pouvoir, en revoyant sa bienfaitrice, détailler sa position qu’il suppose restreinte et fâcheuse, qu’à cause de la jouissance de cet avantage dans les contrées, qui font le domaine des chefs de l’opposition”<sup>11</sup>. O tym, że te demonstracje czujności wobec intencji powiększenia królewskiej władzy były podszyte strachem, iż monarcha stanie się zbyt samodzielny wobec „prokonsula”, pomijanego dotąd przez Petersburg w sprawie spotkania i niepewnego, czy zostanie doń dopuszczony, świadczy pierwotna wersja cytowanego wyżej listu do Ostermanna, gdzie ambasador sugerował potrzebę „de prévenir ce prince, qu’il ne s’étendit pas dans la conversation à l’égard des affaires et du gouvernement”<sup>12</sup>.

<sup>7</sup> Stanisław August do Debolego 16 IX 1786, AKP 378, k. 96.

<sup>8</sup> Deboli do Stanisława Augusta 3 X 1786, AKP 269, k. 269; Stanisław August do Debolego 18 X i 11 XI 1786, AKP 378, k. 104, 156.

<sup>9</sup> Deboli do Stanisława Augusta 4 XI 1786, AKP 269, k. 303–306; Stanisław August do Debolego 15 XI 1786, AKP 378, k. 158.

<sup>10</sup> Stackelberg do Katarzyny II 5/16 XI 1786, Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie, fond 79 (Snošeniâ Rossii s Pol’shej), opis’ 6 (dalej: AVPRI, f. 79/6), nr 1210; Stackelberg do Ostermanna 6/17 XI 1786, AVPRI, f. 79/6, nr 1216. Ambasador stosował zazwyczaj datację podwójną. W wypadku pism datowanych według kalendarza juliańskiego dopisuje im datę wedle kalendarza gregoriańskiego.

<sup>11</sup> Stackelberg do Katarzyny II 5/16 XI 1786, zob. przyp. poprzedni.

<sup>12</sup> Brulionową zapewne redakcję, pochodzącą z Tek Kalinki, cytuje J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 21 (z datą nie 17, lecz 16 XI 1786).

Ambadorski donos miał miejsce kilka dni po zakończeniu sejmu 1786 r. (zamkniętego 13 listopada), na którym magnacka opozycja nie tylko wskrzesiła wbrew woli króla sprawę Dogrumowej, ale z poparciem Rosji (a także Austrii) uzyskała krzywdzące dla monarchy i jego najbliższych współpracowników zapisy, a zaburzony obrady, uniemożliwiła niezbędną dla kraju działalność ustawodawczą<sup>13</sup>. Zarówno zakres poparcia, udzielonego przez Rosję nieprzyjaciółom Stanisława Augusta, jak siła rokoszowych nastrojów malkontentów wskazywały na to, że równowaga między królem i opozycją, narzucona przez Petersburg i paralizująca niebezpieczne z rosyjskiego punktu widzenia reformatorskie zamysły monarchy, a więc gwarantująca niemoc państwa, została zachwiana na niekorzyść władcy<sup>14</sup>. Tuż przed zakończeniem obrad Stackelberg, obserwując „nierząd tego sejmu i zaciętość przeciwników”, obiecał Stanisławowi Augustowi starania, „aby sejm przyszły mógł być pod konfederacją”<sup>15</sup>. Sygnalizowana wyżej denuncjacja stanowiła więc przykład poświęcenia przez ambasadora ważnych spraw publicznych na rzecz własnych wyrachowań<sup>16</sup>. Rzuca to istotne światło na warunki, w jakich Stanisław August walczył o ocalenie państwa.

Dążąc do odzyskania inicjatywy, Stackelberg wymusił na królu stunkowo późne wysłanie do Petersburga z listem dziękczynnym jednego z najbliższych współpracowników monarchy, generała Jana Komarzewskiego, wiedząc, że jechał on po dokładne wiadomości na temat czasu, miejsca i przebiegu spotkania władców<sup>17</sup>. O nastroju rosyjskiego dyplomaty świadczył fakt, że rekomendując Komarzewskiego swym mocodawcom, prosił, by ani jemu, ani królowi nie zdradzano ambadorskiej prośby o pozwolenie na podróż<sup>18</sup>.

Nie znamy listu Stanisława Augusta, jaki Komarzewski, wyprawiony z Warszawy 22 listopada i przybyły do Petersburga 1 grudnia 1786 r., zawiózł Katarzynie II<sup>19</sup>. Można przypuszczać, że jego postulaty powtarzało pismo ostensible króla do Debolego, przeznaczone dla Ostermanna. Prócz gotowości podporządkowania się decyzji Katarzyny co do miejsca spotka-

<sup>13</sup> Przebieg sejmu: król do Debolego 1 i 11 XI 1786 (ostensibles dla Ostermanna), AKP 378, k. 105 nn., 121 nn.; K.M. Morawski, op. cit., s. 62–63; E. Rostworowski, op. cit., s. 127–129.

<sup>14</sup> E. Rostworowski, op. cit., s. 129.

<sup>15</sup> Stanisław August do Debolego 11 XI 1786, AKP 378, k. 154.

<sup>16</sup> Tę cechę dyplomaty Stanisław August już wcześniej sygnalizował Debolemu: „Lubo Stackelberg dla swoich osobistości czasem wiele mi szkodzi” (7 X 1782); „Codzienne zdania potwierdzają, że Stackelberg dla osobistości kładzie na stronę systematyczne względy” (4 XI 1782), J. Michalski, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego*, s. 88.

<sup>17</sup> Stanisław August do Debolego 18 XI 1786, AKP 378, k. 159.

<sup>18</sup> Stackelberg do Ostermanna 10/21 XI 1786, AVPRI, f. 79/6, nr 1216; toż tegoż dnia do najczynniejszego członka Kolegium Spraw Zagranicznych, Aleksandra Bezbordki, ibidem nr 1217. Deboli, pisząc do Stanisława Augusta 28 listopada 1786 r., miał już oficjalne potwierdzenie, że także Stackelberg otrzyma pozwolenie wyjazdu, AKP 269, k. 332. Katarzyna II powiadomiła o tym ambasadora 2/13 grudnia 1786 r., *Archiv der Familie von Stackelberg*, t. 1, S. Petersburg 1898, s. 93.

<sup>19</sup> Stanisław August do Debolego 22 XI 1786, AKP 378, k. 163–167; Deboli do Stanisława Augusta 1 XII 1786, AKP 269, k. 337.

nia, król zapowiadał, że występujący incognito „le comte Poniatowski dira à S. M. l'Impératrice que le roi de Pologne n'a pas de plus chère envie que de devenir et de se rendre utile à Catherine II. Qu'il ne désire que d'être mis à même de le prouver”<sup>20</sup>. „Użyteczność” króla dla imperatorowej, a więc Polski dla Rosji, to już wyraźna aluzja do reform i przymierza.

Potrzebę starań o sojusz przypominało napięcie w stosunkach rosyjsko-tureckich; jesienią 1786 r. informacje o nim stanowiły stały element w korespondencji króla z Debolim. Komentując na przełomie listopada i grudnia tr. przesunięcie dużej liczby rosyjskich wojsk na południe i wielki przegląd armii, dokonywany przez sojusznika Katarzyny II, cesarza Józefa II, Stanisław August łączył to z planami nagłego zaatakowania Turcji przez Rosję<sup>21</sup>. „Za tym wszystkim nie podobna nie zamyślić się — pisał król na marginesie tych rozważań — jeżeli naszą Polskę w coś także wprowadzić nie zechcą i jeżeli jakieś niespodziewane propozycje nie czekają na mnie w Kijowie, czyli osobistego asystowania do wzięcia Oczakowa, czyli też może i czynniejszego jakiego z naszej strony działania? Czyli też na koniec jedynie moja tam bytność dla tego tylko jest żądaną, aby zapisać w historii można jeszcze jednego króla więcej, który oczami swemi oglądać pojechał i uwielbiać ogromność Katarzyny II”<sup>22</sup>. Nie zapominając o stale dotąd negatywnym stanowisku Rosji wobec idei aktywizacji Rzeczypospolitej, król upatrywał więc w spotkaniu z imperatorową szansę dla kraju.

Adresat zapowiadanych w tytule królewskich listów, książę K. Nassau-Siegen (zwany często „księciem de Nassau”), wsławiony w Europie żołnierz, podróżnik i awanturnik, był od 1780 r. żonaty z Polką, Karoliną z Gozdzkich, a cztery lata później uzyskał polski indygenat. Zainteresowany możliwościami handlu czarnomorskiego, zarówno z uwagi na położone na Podolu dobra żony, jak własne kłopoty finansowe, Nassau zorganizował latem 1784 r. ekspedycję badającą warunki spławu Dniestrem<sup>23</sup>. Zamiar eksportu tą drogą do Turcji różnych towarów skonił księcia do zabiegów o wsparcie przedsięwzięcia przez Rosję i uzyskanie od niej handlowych przywilejów. Gdy nadzieje na to zawiodły, Nassau porozumiał się z agentami austriackimi i zorganizował planowany spław pod banderą wiedeńską<sup>24</sup>. W tym czasie zbliżył się do Stanisława Augusta i w sierpniu 1786 r. z sukcesem pokierował regalistami na podolskim sejmiku poselskim. Naraził się tym opozycji, która jeszcze przed sejmem zaniósła nań skargi do Petersburga, a potem właśnie przeciw Nassauowi wymusiła na sejmie konstytucję zabraniającą udzielania nominacji oficerskich cudzo-

<sup>20</sup> Stanisław August do Debolego 22 XI 1786, AKP 378, k. 163.

<sup>21</sup> Stanisław August do Debolego 29 XI i 2 XII 1786, AKP 378, k. 175, 178; Deboli do Stanisława Augusta 21 XI 1786, AKP 269, k. 329.

<sup>22</sup> Stanisław August do Debolego 27 XII 1786, AKP 378, k. 197–198. 7 kwietnia 1786 r. Deboli informował króla, że podczas pobytu Katarzyny II w Chersoniu miał tam przybyć gruziński car Herakliusz, AKP 269, k. 83.

<sup>23</sup> R. W. Wołoszyński, *Nassau-Siegen Karol Henryk*, PSB, t. 22, z. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 591–592; J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII w.*, Warszawa 1959, s. 114–115, 187.

<sup>24</sup> R. W. Wołoszyński, op. cit., s. 592; J. Reychman, op. cit., s. 190; Stanisław August do Debolego 6 XII 1786, AKP 378, k. 179.

ziemcom, nawet posiadającym indygenat<sup>25</sup>. Widoki księcia na karierę w Polsce zaczęły się zatem rozwiewać, ale właśnie wówczas pojawiła się szansa w Rosji. Poseł francuski w Petersburgu, Louis Philippe Ségur, przekazał mianowicie Nassauowi informację, że Potiomkin, który jakoby nic nie wiedział o wcześniejszych staraniach księcia w sprawie spławu Dniestrem, zgodził się dać mu przywileje, o które Nassau zabiegał. Wyjeżdżając z Petersburga, zapomniał jednak stosowne papiery podpisać. Ponieważ okazywał żywe zainteresowanie poznaniem księcia osobiście, ten poszedł za radą Ségura i w początkach grudnia 1786 r. wyjechał z Warszawy do Potiomkina. Liczył na osobiste poznanie nie tylko jego, ale także na to, że zostanie przedstawiony imperatorowej. „Życzę z serca pomyślności Nassauowi — kończył król długą relację o genezie i okolicznościach wyjazdu księcia — bo ufam szczeremu jego do mnie przywiązaniu”<sup>26</sup>. Słowa te nie były pozbawione nadziei, że Nassau może się stać „ambasadorem” Stanisława Augusta przy Potiomkinie.

W perspektywie spotkania monarchy z imperatorową miało to szczególne znaczenie, zważywszy, że Książę Taurydzki stanowił drugi — obok Katarzyny — ośrodek władzy, któremu w dużym stopniu podlegały sprawy Rzeczypospolitej. Dotyczyło to zwłaszcza stosunków z polską opozycją, która dzięki przyjaźni Potiomkina z Branickim via Petersburg wymuszała swe żądania. Spektakularny tego przykład stanowił przebieg sejmku 1786 r. Tymczasem alians, sejm skonfederowany i reformy, będące celem kaniowskiej podróży króla, wymagały wzmocnienia władcy jako podmiotu tych działań, a osłabienia jego przeciwników. W zabiegach o to Nassau mógł wesprzeć Stanisława Augusta.

Z Potiomkinem łączył się w chwili wyjazdu doń Nassaua inny jeszcze bardzo dolegliwy problem. Od trzech lat na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej buszował niezwykle brutalny rosyjski oddział. Ów regiment woroneski, od nazwiska kierującego nim do połowy 1786 r. oficera, Polaka w rosyjskiej służbie, generała Jana Sołłohuba, zwany też sołłohubowskim, dopuszczał się nadużyć, których nawet Stackelberg nie mógł w swych raportach przemilczeć. Nalegania króla i Debolego na wyprowadzenie tego oddziału z Polski nie tylko nie dawały rezultatu, ale napotykały na bardzo ostre repliki na temat przechowywania przez Polaków zbiegłych z Rosji chłopów<sup>27</sup>. To właśnie ich poszukiwanie miało być celem działań brutalnego regimentu; jego faktyczne zadanie polegało na uwożeniu polskich poddanych na kolonizowanie ziem przejętych przez Imperium od Turcji po pokój w Kuczuk Kainardzi. Ze względu na akcje

<sup>25</sup> R. W. Wołoszyński, op. cit., s. 592; Deboli do Stanisława Augusta 31 X 1786, AKP 269, k. 300.

<sup>26</sup> Stanisław August do Debolego 6 XII 1786, AKP 378, k. 179. Mniej dokładnie genezę podróży Nassaua do Potiomkina przedstawił w pamiętnikach L. P. Ségur, *Mémoires ou souvenirs et anecdotes*, t. 2, Paris 1826, s. 416–417.

<sup>27</sup> Skargi na regiment (przekazywane przez króla, zawarte w notach Rady Nieustającej i memoriałach pokrzywdzonych) oraz dopominanie się o jego wyprowadzenie pojawiają się niemal w każdej depeszy króla do Debolego, a informacje o zabiegach o wycofanie oddziału w każdym raporcie dyplomaty z roku 1786, dla którego źródła te przejrzałam (AKP 269 i 378).

kolonizacyjną Rosja pod różnymi pretekstami odrzucała wypracowany przez stronę polską w 1781 r. projekt sądów pogranicznych, który czyniłby z tej instytucji organ szybki i sprawnie reagujący na zbiegostwo chłopów<sup>28</sup>. O skali zniszczeń, jakich dokonywał pułk „sołłohubowski”, świadczyła burza w tej sprawie na sejmie 1786 r. Królowi i Stackelbergowi z trudem udało się oddalić pomysł wysłania do Petersburga specjalnego w tej sprawie poselstwa i spowodować, że wzorem sejmu 1784 r. przesłano na złożeniu przez marszałka izby oficjalnej noty ambasadorowi<sup>29</sup>. Zarówno akcja kolonizacyjna na terenach południowych, jak zwierzchnictwo nad wojskiem podlegały Potiomkinowi. Po wielu bezskutecznych zabiegach, ten ostatni w końcu października 1786 r. obiecał Debolemu, że po wyjeździe z Petersburga na rosyjską Ukrainę rozpatrzy skargi na regiment i przyjmie kogoś w tym celu przysłanego<sup>30</sup>. Można się domyślać, że choć polski dyplomata otrzymał wiadomość o zgodzie Katarzyny II na spotkanie ze Stanisławem Augustem kilka dni później, przyzwolenie Potiomkina wiązało się już z tą decyzją.

Na posłańca do Księcia Taurydzkiego król wybrał byłego oficera rosyjskiego, aktualnie pułkownika wojsk polskich, Ludwika Trokina. W imieniu monarchy, którego list do Potiomkina zawoził, miał on zaproponować powołanie dwustronnej komisji, która rozpatrzyłaby składane na regiment skargi i oceniła straty<sup>31</sup>. Uzyskał niewiele; Potiomkin nie przyjął go osobiście, lecz skierował do swego sekretarza, Vasilija Popova, a w dniu odjazdu wręczył Trokinowi list do króla, którego zawiadamiał o mianowaniu do komisji gen. Piotra Tekely. Znamienne, że podczas pobytu w Krzemieńczuku do uszu pułkownika doszły pogłoski, że i strona rosyjska ma do obywateli polskich poważne pretensje finansowe<sup>32</sup>. Choć zarówno sposób potraktowania Trokina, jak nominacja znanego z bezwzględności w przeprowadzaniu egzekucji wojskowych Tekelego nie wróżyły dobrze przyszłej komisji, w Warszawie zwrócono uwagę, że w odpowiedzi na pismo monarchy „zakończył Potemkin list swój podziękowaniem za łaskawe wyrazy i wdzięczności królowi za nie oświadczeniem”<sup>33</sup>. Dodajmy, że zgodnie z sugestią Potiomkina Stanisław August zwrócił się o udział w komisji do wojewody ruskiego Szczęsnego Potockiego, a ten zgodził się obowiązek przyjąć<sup>34</sup>. Najpierw podróż Katarzyny II, a potem wybuch wojny tureckiej sprawiły, że komisja, którą Potiomkin witał z widoczną niechęcią, nigdy nie rozpoczęła działalności.

<sup>28</sup> Problem ten zasługuje na osobne opracowanie. Mnóstwo informacji na ten temat znajduje się w raportach Stackelberga w AVPRI.

<sup>29</sup> Stackelberg do Ostermanna 17/28 X 1786, AVPRI, f. 79/6, nr 1215.

<sup>30</sup> Deboli do Stanisława Augusta 27 X 1786, AKP 269, k. 292.

<sup>31</sup> Stanisław August do Debolego 11, 15 i 18 XI 1786, AKP 378, k. 155, 158, 160; król do Potiomkina 27 XI 1787, kopia w AKP 90, k. 103–104.

<sup>32</sup> Pius Kiciński, szef Gabinetu i powiernik króla, do Debolego 6 I 1787, AKP 378, k. 420.

<sup>33</sup> Kiciński do Debolego 6 I 1787, AKP 378, k. 420. List Potiomkina do króla z 13/24 XII 1786 w AKP 90, k. 105.

<sup>34</sup> Stanisław August do Debolego 3 i 10 I i Kiciński do Debolego 24 I 1787, AKP 378, k. 281–282, 284 i 420.

Niezależnie od starań o odszkodowanie za już wyrządzone ubytki, król nie przestawał nalegać na wyprowadzenie brutalnego korpusu z Polski. Żądał tego w liście, który przekazał Potiomkinowi Trokin, obietnicę starań o to wymusił na Stackelbergu przy okazji wręczonej mu przez sejm noty<sup>35</sup>, a gdy to nie dało efektów, ponowił nalegania w związku ze swą podróżą. Podnosił, „że gdyby wyjście tego regimentu nastąpiło w tym czasie, miałbym przecie czym się poszczycić przed narodem moim, żem to wyrobił i podróż moja stałaby się zasługą przed własnym narodem”<sup>36</sup>. Szczególną szansę monarcha dostrzegał w demonstrowanych w związku z planami spotkania uprzejmościach („Aboż przynajmniej przy tych naszych obustronnych grzecznościach powierzchownych to jedno istotne uprosimy, żebyśmy się zbyli tej prawdziwie chłosty bożej”)<sup>37</sup>, ale Ostermann, kilkakrotnie uchylwszy się w konferencjach z Debolim od odpowiedzi, w końcu odesłał dyplomatę do Potiomkina, który w związku z podróżą imperatorowej opuścił już Petersburg<sup>38</sup>. Do interwencji tą drogą nie potrzebowano króla namawiać; pałacej kwestii regimentu woroneskiego dotyczyły bowiem cztery listy, jakie monarcha skierował do Potiomkina w pierwszej połowie stycznia 1787 r. za pośrednictwem jego nowego kompana, Nassaua.

Pierwszy ważny sygnał od tego ostatniego Stanisław August otrzymał 2 stycznia 1787 r. Był to list, przywieziony przez towarzyszącego Nassauowi w podróży do Potiomkina młodszego księcia de Ligne. Wprawdzie pismo Nassaua o pierwszych godzinach jego znajomości z Księciem Taurydzkim dotarło do Warszawy później, ale posłaniec złożył królowi osobiście szczegółowe informacje i uzupełnił luki<sup>39</sup>. Okazało się, że Nassau, który znalazł Potiomkina w Krzemieńczuku, został przezeń przyjęty z niezwykłą serdecznością, obdarowany dobrami ziemskimi i przywilejami handlowymi, o jakie zabiegał, uzyskał obietnicę, że w Kijowie zostanie przedstawiony Katarzynie, wcześniej zaś obaj wspólnie mieli wyprawić się na Krym<sup>40</sup>. Pewną nieufność wykazała początkowo wobec nowego przyjaciela swego eksfaworyta imperatorowa, jednak wybór Potiomkina nie pozostał bez wpływu na jej dotychczasowe opinie i Nassau rychło znalazł się w najbliższym kręgu Katarzyny II<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> Stanisław August do Debolego 11 XI 1786, AKP 378, k. 154. Ambasador, tłumacząc konieczność przyjęcia owej noty, stwierdzał, iż od początku pobytu w Polsce „je n'ai pas encore vu une effusion de plaintes comme celle qu'on porte contre ce régiment”, Stackelberg do Ostermanna 17/28 X 1786, AVPRI, f. 79/6, nr 1215.

<sup>36</sup> Stanisław August do Debolego 9 XII 1786, AKP 378, k. 181–182.

<sup>37</sup> Stanisław August do Debolego 16 XII 1786, AKP 378, k. 189.

<sup>38</sup> Deboli do Stanisława Augusta 29 XII 1786, 5, 9 i 18 I 1787, AKP 269, k. 364, 372, 382, 392.

<sup>39</sup> Stanisław August do Nassaua 2 i 7 I 1786.

<sup>40</sup> Stanisław August do Debolego 3 I 1787, AKP 378, k. 280. W tym samym czasie wiadomości o sukcesach Nassaua dotarły do Petersburga, o czym 2 stycznia 1787 r. Deboli donosił królowi, AKP 269, k. 367.

<sup>41</sup> „Stranno, kak tebe knáz Nassau ponravilsá, togda, kogda povsúdu imeet reputacyú d'un cerveau brûlé — —. Tvoi s nim razgovory popravlaút jego v moej mysli”, Katarzyna II do Potiomkina 18/29 XII 1786, *Ekaterina II i G.A. Potemkin. Ličnaâ perepiska 1769–1791*, wyd. V.S. Lopatin, Moskva 1997, s. 213.

Podobnie jak Emanuel Rostworowski, sądzę, że Nassau wyjechał z Warszawy z ważną misją od króla<sup>42</sup>. Stwierdzenie Stanisława Augusta, że nie powierzył księciu żadnych zleceń „n’imaginant jamais, qu’il put trouver des dispositions aussi favorables” (list z 2 stycznia), wskazywałoby jedynie na to, że misja była na tyle niezobowiązująca, iż monarcha wątpił w szanse jej spełnienia. Tymczasem już w pierwszym dniu znajomości Nassau długo rozmawiał z Potiomkinem o poczynaniach polskiej opozycji. Uzyskał zapewnienia, że Branicki działał wbrew intencjom „wuja”, a monarcha może oczekiwać od Katarzyny II wsparcia i dobrego przyjęcia<sup>43</sup>. Wszystko to natchnęło króla nowymi nadziejami w związku z planowanym widzeniem z imperatorem<sup>44</sup>.

Pierwsze opublikowane niżej listy króla do Nassaua — z 2, 7, 9 i 12 stycznia 1787 r., prócz pochlebstw pod adresem Księcia Taurydzkiego, mieszczących się w obowiązującej w Petersburgu normie, zawierały nalegania na wyprowadzenie z Polski regimentu woroneskiego. Wykorzystując fakt, że Potiomkin finalizował właśnie zakup dóbr smilańskich od generała w rosyjskiej służbie, księcia Ksawerego Lubomirskiego, monarcha podnosił, że rozkaz wymarszu pułku z Rzeczypospolitej zapewniłby nowemu polskiemu posesjonatowi wdzięczność całego narodu. Uwolnieniu kraju od budzącego postrach korpusu Stanisław August przypisywał też istotny wpływ na układ sił w Polsce: wysłuchanie prośb monarchy stanowiłoby dla opozycji dowód, że imperatorka się z nim liczyła, a ludzi mu niechętnych pozbawiło pretekstu do stawiania oszczerczego zarzutu, jakoby to król stał się przyczyną obecności w Rzeczypospolitej cudzoziemskich wojsk. Dalszy pobyt bezwzględniego oddziału na terenach, na które rychło miał przybyć polski monarcha, stanowiłby nadto upokarzającą lekcję bezsilności władcy wobec tragicznej sytuacji jego poddanych. Polemizując z zarzutami opozycji, której rzekomo zagrażał, Stanisław August przekonywał, że wzmocnienie króla leżało w interesie Rosji — dzięki temu mógłby się stać bardziej dla niej użyteczny. I wreszcie, domagając się wyjścia z Polski regimentu woroneskiego, monarcha wskazywał na groźny z uwagi na pozostałych sąsiadów precedens, z którego już zamierzała korzystać Austria, żądając przyzwolenia, by także jej wojska mogły poszukiwać w Polsce swoich zbiegów. Dopuszczenie do takiej ingerencji, wykluczającej wyłączność wpływów w Polsce Rosji — argumentował król, uciekając się do znanych mu imperialnych pryncypiów — byłoby sprzeczne z interesem Petersburga<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> E. Rostworowski, op. cit., s. 129.

<sup>43</sup> L. A. Ch. Aragon, *Un paladin au XVIII<sup>e</sup> siècle. Le prince Charles de Nassau-Siegen d’après sa correspondance originale inédite de 1784 à 1789*, Paris 1893, s. 103–105; Stanisław August do Debolego 3 I 1787, AKP 378, k. 280–281. Całkowicie bezwartościowy dla niniejszych rozważań (oparty na niedokładnym streszczeniu pracy Aragona) jest artykuł V. A. Bilbasova, *Princ Nassau-Siegen v Rossii (1786–1796)*, odb. z idem, *Istoričeskiä monografii*, t. 4, S. Peterburg 1901.

<sup>44</sup> Stanisław August do Debolego 3 I 1787, AKP 378, k. 280.

<sup>45</sup> W liście do Nassaua z 12 stycznia 1787 r. król mówił o państwie sąsiedzkim, z innych źródeł wiadomo, że chodziło o Austrię, Z. Zielińska, op. cit., s. 5.

Mimo że nic na razie nie uzyskał, Stanisław August nie tracił nadziei. Kilka dni po przeznaczonej dla Ostermanna obszernej depeszy ostensible do Debolego, w której zebrał wszystkie dotychczasowe argumenty w sprawie inkryminowanego regimentu (równocześnie do Potiomkina, Ostermanna i Aleksandra Bezborodki pisał w tej kwestii Stackelberg)<sup>46</sup>, król, komentując konferencję swego ministra z wicekanclerzem, dostrzegł, „że przecie negatywy nie było wyraźnej względem wyjścia tego regimentu, lubo obietnicy affirmative nie dał. — Nawet nadziei cokolwiek nabywam, że i samo wyjście tego regimentu przecie nastąpi, ponieważ upewnia mię ambasador, że pisał sam do imperatorowy mocno o to prosząc”<sup>47</sup>.

W atmosferze tych oczekiwań i współdziałania z ambasadorem Stanisław August formułował program polityczny, który Stackelberg, wyjeżdżający 11 lutego na spotkanie Katarzyny II do Kijowa, miał przedstawić imperatorowej<sup>48</sup>. Zatytułowany „Souhais du Roi”, program ten przewidywał trwały sojusz Rzeczypospolitej z Rosją, zgodę na skonfederowanie najbliższego sejmu i na reformę parlamentu (wspólne obrady obu izb, uproszczenie wyborów do Rady Nieustającej i przeniesienie ich na końcowe dni sejmu, którego przed dokonaniem elekcji nie można byłoby zerwać), a także kilka innych, od dawna wnoszonych postulatów: wzmocnienie pozycji króla wobec jego oponentów, odjęcie tym ostatnim rosyjskiego poparcia i „zrektyfikowanie” ich postaw wobec władcy, przyznanie Polsce obiecanych ułatwień w handlu czarnomorskim, utworzenie sądów pogranicznych w miejsce regulowania przez Rosję pretensji siłą, wycofanie z Polski regimentu woroneskiego, wreszcie obronę Rzeczypospolitej przed Austrią i Prusami<sup>49</sup>.

Już w drodze do Kaniowa, dokąd król wyruszył 23 lutego, zastały go następne listy Nassaua. Pisane były po dłuższej przerwie, wynikłej z wyjazdu księcia na Krym<sup>50</sup>. W toczonych podczas podróży rozmowach Nassau zdołał, jak twierdził, przekonać Potiomkina, by przed powitaniem imperatorowej w Kijowie nie jechał do Białej Cerkwi, gdzie oczekiwała go polska opozycja. Książę Taurydzki zapowiedział też Nassauowi wycofanie z Polski regimentu woroneskiego jeszcze przed przybyciem do Kijowa, „by będący tam panowie z opozycji nie mogli twierdzić, iż stało się to na ich, a nie królewską prośbę”<sup>51</sup>. Nawet jeśli Nassau przeceniał swą rolę, a pominięcie

<sup>46</sup> Stanisław August do Debolego 13 I 1787, AKP 378, k. 289–290; Stackelberg do Ostermanna 2/13 I 1787 i tegoż dnia do Bezborodki, AVPRI, f. 79/6, nr 1223 i 1224; Stackelberg do Potiomkina 2/13 I 1787, AVPRI, fond 80 (Varšavskaâ missiâ), opis 1, nr 1346, k. 35–36 (najobszerniej); Stanisław August do Potiomkina 11 I 1787, kopia z poprawkami króla w AKP 90, k. 101–102.

<sup>47</sup> Stanisław August do Debolego 17 I 1787, AKP 378, k. 291.

<sup>48</sup> Termin wyjazdu ambasadora z Warszawy: Stanisław August do Debolego 7, 10 i 14 II 1787, AKP 378, k. 295–297.

<sup>49</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 4–6. Na pisany ręką monarchy czystopisie „Souhais” figuruje data 4 lutego, AKP 90, k. 259.

<sup>50</sup> L. A. Ch. Aragon, op. cit., s. 108 nn.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 125. Aragon cytuje głównie listy księcia do żony, nie podając zazwyczaj ich dat. List, w którym gratulował królowi obietnicy Potiomkina w sprawie wyjścia regimentu (przypisywał ją racjom podniesionym przez monarchę w piśmie z 7 stycznia 1787 r., które-

Białej Cerkwi wynikało z pośpiechu (okazało się, że przybycie imperatorowej do Kijowa miało nastąpić szybciej, niż Potiomkin przypuszczał i powrót z Krymu został gwałtownie przyspieszony<sup>52</sup>), było to dla Stanisława Augusta sukcesem. Nassau konkludował, „que l’entrevue du Roi se passera bien; au moins messieurs qui se disent patriotes ne pourront plus faire courir le bruit dans les provinces qu’ils sont soutenus par le prince Potemkin”<sup>53</sup>. Równocześnie — już z Kijowa — książę donosił królowi o próbach Branickiego i żony, by wmówić Potiomkinowi, że Stanisław August usiłował przeszkodzić zakupowi przezeń Smiły<sup>54</sup>. Beskuteczności tych oszczerstw dowodziły nie tylko uspokajające słowa Nassaua, ale także oświadczenie Potiomkina, że z rozkazu imperatorowej wyjedzie naprzeciw polskiemu monarsze, gdy ten zbliży się do Kaniowa (Nassau miał się wywiedzieć o termin przybycia monarchy), wreszcie zapowiedź listu, jaki Książę Taurydzki zamierzał wystosować do króla, „pour se recommander comme bon Polonois”. Demonstracji dobrej woli wobec Stanisława Augusta dopełniały spektakularne pokrzykiwania Potiomkina na Branickiego za niestosowne poczynania wobec monarchy<sup>55</sup>. „Proszę księciu prymasowi powiedzieć — dzielił się król nadziejami, jakie wszystkie te wiadomości w nim wzbudziły — że mój umysł do lepszych nadziei powoli przylega, a zatym, że spodziewam się w grzecznej i niesmutnej postawie okazać się na Ukrainie”<sup>56</sup>.

W listach króla do Nassaua z 25 i 27 lutego 1787 r., stanowiących odpowiedź na powyższe informacje, dominował wątek oczerniania monarchy przez jego krajowych nieprzyjaciół. Stanisław August zaprzeczał, jakoby przeciwdziałał zakupowi przez Księcia Taurydzkiego Smiły i podkreślał złą wolę pomawiających go o to przeciwników. To dementi monar-

---

go treść Księciu Taurydziemiu zreferował), Nassau datował 25 1/6 II 1787 (winno być zapewne 5 lutego), Pop. 157 k. 60. Dotarcie do listów Nassaua do Stanisława Augusta, a także do brulionów pism króla do księcia zawdzięczam dwóm osobom. Pan prof. Jerzy Michalski zasignalizował mi, że wbrew opisowi katalogowemu rkp. 157 Zbioru Popielów zawiera m.in. materiały z roku 1786. Pan mgr Adam Danilczyk, który dzięki tej wskazówce do tego kodeksu sięgnął, dał mi znać, że znajduje się tam poszukiwana przeze mnie korespondencja Stanisława Augusta z księciem de Nassau. Obu informatorom serdecznie w tym miejscu dziękuję.

<sup>52</sup> L.A.Ch. Aragon, op. cit., s. 123.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 131; częściowe tłumaczenie u E. Rostworowskiego, op. cit., s. 129.

<sup>54</sup> „La comtesse Braniska parla un moment seule au prince qui vint à moi avec vivacité, me mena dans un coin et me dit: savez-vous que l’on m’assure que le Roi a écrit la lettre la plus forte au prince Lubomirski pour l’engager à rompre son marché avec moi? Avez-vous pu le croire, lui dis-je. Non, et je viens de le dire à ma nièce — —. Eh bien, lui dis-je, voici la preuve de la vérité de ce que je vous ai dit. Je lui remis une des lettres de Votre Majesté que l’on venoit de me remettre et que j’avois eu le tems de lire en voiture”, Nassau do Stanisława Augusta 10/21 II 1787, Pop. 157, k. 62.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 62–64. Informując króla, że po przeczytaniu pierwszego, Potiomkin poprosił go o wgląd w pozostałe listy, jakie od monarchy otrzymał, Nassau kończył sugestią przesłania mu przez Stanisława Augusta pisma, „que je puisse montrer, et une seconde, si Elle [Votre Majesté] a des ordres à me donner”, ibidem.

<sup>56</sup> Stanisław August do Kicińskiego 24 II 1787, BC, rkp. 925, s. 260. Nowinę Nassaua o wizycie Potiomkina u króla potwierdzał 6 marca 1787 r. z Kijowa Stackelberg w liście do generała Komarzewskiego, BPAU–PANKr., rkp. 1662, s. 89. Zapewne pisał o tym także w równoczesnym liście do króla, w którym donosił o wymarszu pułku sołohubowskiego do Smiły, Kalinka, *Dokumenta*, s. 6.

cha przesyłał też bezpośrednio Potiomkinowi („Je regarde avec joie les acquisitions que vous venez d'y [w Polsce] faire comme un gage de votre bonne volonté en faveur de cette nouvelle patrie”), w liście, w którym odpowiadał pozytywnie na otrzymaną odeń w imieniu Katarzyny II prośbę o Order Orła Białego dla nowego faworyta imperatorowej, Aleksandra Dmitrieva–Mamonova<sup>57</sup>. W obu pismach do Nassaua król wyrażał nadto radość z powodu obiecanego przez Potiomkina wyjścia regimentu woroneskiego z granic Rzeczypospolitej i podawał przewidywany termin swego przybycia do Kaniowa — 20 marca.

List Nassaua z 21 lutego król przekazywał w oryginale swym najbliższemu współpracownikom w Warszawie, „bo jest cały tak ważny, że szkoda by było, żebyście go nie czytali cały”, zalecając im nadto lekturę listu księcia do żony. Poruszona w nim została m.in. kwestia mowy wygłoszonej przez Branickiego na sejmie 1786 r. (hetman obarczył w niej króla winą za rozbiór) oraz ewentualnego awansu przebywającego w Polsce wersalskiego agenta, Jeana Bonneau, na stanowisko francuskiego konsula generalnego. Prośba o to, by adresaci (de facto zapewne prymas Michał Poniatowski, młodszy brat i najbliższy doradca króla) zasugerowali Nassauowej, jak powinna mężowi odpisać, wskazuje na znaczenie, jakie monarcha przypisywał zabiegom swego „ambasadora”; w swoim liście do Nassaua celowo rzecz pomijał<sup>58</sup>. Stanisław August zdawał sobie sprawę z ryzyka zarówno w odniesieniu do zabiegów Bonneau, jak oskarżeń Branickiego przed faworyzującymi go Potiomkinem i Katarzyną. W pierwszym wypadku trzeba się było liczyć z konsekwentnie negatywnym stanowiskiem Petersburga wobec prób ustanowienia między Francją i Polską stosunków dyplomatycznych<sup>59</sup>. W drugim sytuacja była bardziej skomplikowana. „Pani Nassau usilnie mnie prosiła — pisał prymas w tekście przeznaczonym dla króla — aby dostać mowy Branickiego, tak jak ją mówił, nie tylko dla przesłania mężowi z tłumaczeniem wiernym, ale dla drukowania nieodwłocznego u Dufoura, końcem, żeby ją imperatorowa widziała na zgubienie bez powrotu i cienia kredytu Branickiego. Jakoż znać z listu Nassaua i kilku słów powiedzianych Potemkina, że się ten nawet tego skutku obawia. — — Obiecałem księżnie Nassau starać się o rzetelną mowę Branickiego i przetłumaczenie onej, ale wcale jeszcze nie umiem wzięść w tej mierze u siebie determinacyi — —. Ta moja indeterminacyja nie pochodzi z żadnego menażowania dla tego psa wściekłego, któren na

<sup>57</sup> Potiomkin do Stanisława Augusta z Kijowa 13/24 II 1787, AKP 90, k. 110; Stanisław August do Potiomkina 27 II 1787, RGADA, f. 5, nr 166, *Perepiska korol'a pol'skogo Stanislava Avgusta k knaz'u Grigoriu Aleksandroviču Potemkinu*, k. 14. Kopie w AKP 90, k. 111 i 113, druga z poprawkami króla.

<sup>58</sup> Stanisław August do Kicińskiego 24 i 27 II 1787, BC 925, s. 252–254, 257. Prośbę o decyzję w sprawie Bonneau zamieścił Nassau także w liście do króla z 21 lutego 1787 r., Pop. 157, k. 65v.

<sup>59</sup> Sprawa Bonneau: J. Feldman, *Projekty handlu polsko-francuskiego w XVIII wieku*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 263; M. Mądzik, *Polskie inicjatywy handlowe w rosyjskich portach czarnomorskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, Lublin 1984, s. 170. „Francyja daleko, a Moskwa blisko”, zakonkludował prymas 1 marca 1787 r., prosząc, by szef Gabinetu przekazał to stanowisko królowi, BN, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkp. nr 1821 (dalej: BN BOZ 1821), k. 69; kopia w BC 924, s. 315.

koniec kraj zgubi, ale z obawy, aby sama imperatorowa, choć na niego się gniewając, nie powzięła jakiego nieukontentowania i do króla z takiego otrąbienia, którego żadna, a dopiero taka białogłowa lubić nie może; a ci nieskończenie śmieli łgarze naszemu wymysłowi przypisać może by potrafili przy codziennych zręcznościach mówienia przez Branicką. Wszak Deboli miał w czasie sejmowym komunikowaną tę mowę jak najwierniej, wszak i poseł musiał się starać, aby także doszła w swojej treści. Jeżeli ją tedy w ów czas utajono przed oczyma imperatorowej, albo ona nie sądzi rzeczą przyzwoitą uczynić się wiadomą i czującą te nieprzystojności, byłoby rzeczą nieprzystojną i niebezpieczną dzisiaj usiłować, może na próżno, to wznawiać<sup>60</sup>. Zważywszy, że w swoim czasie Ostermann zapewniał Debolego, iż Katarzyna II osobiście przeczytała odnośną ekspedycję wraz ze wszystkim aneksami<sup>61</sup>, udawanie nieznamomości zawartej wśród nich filipiki Branickiego kazało mieć się na baczności. W obu wypadkach Stanisław August postąpił w myśl sugestii brata<sup>62</sup>.

Podniesione przez M. Poniatowskiego motywy dobrze oddają kontrast między monarchą i prymasem, którzy działali w poczuciu odpowiedzialności za państwo, a Branickim, dającym upust swym resentymentom bez liczenia się z prawdą i publiczną szkodą. Decyzja o niepublikowaniu „nieprzystojnych” wypowiedzi hetmana ujawnia też, jak wąski był margines możliwości Stanisława Augusta w walce z magnacką opozycją i jaką wagę miało jej powściągnięcie, w perspektywie planów przyswiecających królewskiej wyprawie do Kaniowa.

Zapowiedzią rosyjskiej dobrej woli w przykróceniu poczynań magnatów-malkontentów było przekazane przez Nassaua upewnienie, że zabiegający o buławę polną koronną, a związany z przeciwnikami króla Wielkopolanin Łukasz Bniński, sędzia ziemski poznański, nie otrzyma petersburskiej rekomendacji<sup>63</sup>. Podobny wydzźwięk miały pouczenia, jakie w obecności S. Potockiego Branicki odbierał od Potiomkina o niestosowności „psót” czynionych królowi przez okrytego tyłu monarszymi łaskami hetmana<sup>64</sup>. Prosząc Nassaua, by podziękował Potiomkinowi za decyzję w sprawie Bnińskiego, król zapowiadał jednocześnie ujawnienie intrygi, przez którą Branicki zamierzał pokrzyżować wyjazdowe plany monarchy<sup>65</sup>.

<sup>60</sup> M. Poniatowski do Kicińskiego 1 III 1787, zob. przyp. poprzedni. Inkryminowaną mowę Branickiego z 26 X 1786 Stanisław August przesłał Debolemu we francuskim przekładzie w depeszy z 1 XI 1786, AKP 378, k. 105 nn., 114–115. Brulion przekładu z poprawkami i uzupełnieniami króla oraz polski oryginał mowy, Pop. 105, k. 249 nn.

<sup>61</sup> Deboli do Stanisława Augusta 24 XI 1786, AKP 269, k. 333–334.

<sup>62</sup> Stanisław August do Kicińskiego 4 III 1787, BC 925, s. 272.

<sup>63</sup> Nassau do Stanisława Augusta 5 III 1787, Pop. 157, k. 71; Stanisław Augusta do Kicińskiego 10 III 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 6–7; król do Nassaua 11 III 1787; W. Kalinka, *Ostatnie lata*, t. 1, s. 312.

<sup>64</sup> Stanisław August do Kicińskiego 12 III 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 8.

<sup>65</sup> List do Nassaua z 11 III 1787. Intryga: Stanisław August do Kicińskiego 27 II, 4 III, 5 IV 1787, BC 925, s. 257, 272–273, 379; M. Poniatowski do Kicińskiego 1 III 1787, zob. przyp. 59; Kiciński do króla 10 III 1787, BC 924, s. 321.

Sygnal od Nassaua o zbliżaniu się króla skonił Potiomkina (któremu, prócz księcia, towarzyszyli Stackelberg i Branicki) do wyjazdu naprzeciw monarchy i wizyty u Stanisława Augusta w Chwastowie w dniach 20 i 21 marca 1787 r.<sup>66</sup> Gest ten był demonstracją atencji Katarzyny II dla króla, a spotkanie dało asumpt do pierwszych, bardzo jeszcze wstępnych rozmów na tematy polityczne. Monarcha podnosił w nich sprawę odszkodowań za spustoszenia dokonane przez regiment woroneski, konieczność powściągnięcia wrogich władcy wystąpień Branickiego, wreszcie potrzebę skorygowania nie liczących się z polskim prawem kroków nowego prawosławnego biskupa w Rzeczypospolitej, Wiktora Sadkowskiego<sup>67</sup>. Niezależnie od tych rozmów, prowadzonych poufnie, Potiomkin uroczyście zapowiedział ogłoszenie przez imperatorową w dniu jej urodzin (2 V) ukazu zwalniającego polski eksport przez Morze Czarne od wszystkich ceł, poza niewielką opłatą tranzytową<sup>68</sup>. Mniej pomyślna informacja Stackelberga, iż Katarzyna II nie zajęła jeszcze stanowiska wobec postulatów „Souhaits du Roi”<sup>69</sup>, skłoniła władcę do rozpoczęcia w tym kierunku nacisków także przez Nassaua. W liście z 25 marca 1787 r. (pisanym nazajutrz po przybyciu do Kaniowa) król przekonywał księcia, a naprawdę Potiomkina i Katarzynę, o potrzebie przyzwolenia na sejm pod wężem wedle wzoru z 1776 r. i dokonania na nim ulepszeń w regulaminie obrad. Wzmianka o złowróżbnych dla Polski zamysłach Prus i Austrii miała tę argumentację wzmocnić. Jednocześnie Stanisław August nie krył obaw, z jakimi swe sugestie zgłaszał i z żalem wypominał, że wskutek bezpodstawnych pomówień o podejrzanę i godzące w wolność cele pozbawiono go już większej części dawnych prerogatyw. Była to polemika zarówno ze spodziewanymi atakami opozycji, otaczającej przebywającą w Kijowie imperatorową, jak ze znaną królowi niechęcią Petersburga do sejmów skonfederowanych i wzmocnienia pozycji monarchy wobec jego magnackich przeciwników<sup>70</sup>.

W drodze powrotnej z Chwastowa do Kijowa Nassau i Stackelberg byli świadkami burzliwych scen między Branickim i „wujem”. Mimo niewątpliwych pisemnych dowodów, hetman wyparł się inspirowania w Radzie Nieustającej przeszkód dla wyjazdu króla na kaniowskie spotkanie, a Potiomkin uprawomocnił te kłamstwa wyrokiem, że to na pewno marszałek Ignacy Potocki — zdolny do najgorszych postępków — podrobił inkryminowany list Branickiego. Hetman ponowił oskarżenia monarchy o dopuszczenie do rozbioru wbrew swym rzekomo zbawczym radom, imputował władcy nieczyste cele w dążeniu do sejmu skonfederowanego, wreszcie kwestionował wiarygodność króla jako sojusznika przeciw Turcji, przypominając, że Stanisław August odrzucił niegdyś propozycję przy-

<sup>66</sup> L. A. Ch. Aragon, op. cit., s. 134–136; J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku*, t. 1, Petersburg 1855, s. 245.

<sup>67</sup> Stanisław August do Kicińskiego 21 III 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 9–15.

<sup>68</sup> A. Naruszewicz, *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę w roku 1787*, Warszawa 1805, s. 208; K. K. Plater, *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa w r. 1787*, wyd. J. I. Kraszewski, Wilno 1860, 116.

<sup>69</sup> Kalinka, *Dokumenta*, s. 10.

<sup>70</sup> Por. J. Michalski, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego*, zwłaszcza s. 69, 82–83.

mierza, przedłożoną przez Repnina. Podejmując się (w sposób dość dwuznaczny) obrony monarchy i spektakularnie pokrzykując na Branickiego, Księżę Taurydzki afiszował się z życzliwością dla władcy z wyraźną intencją, by dzięki towarzyszom podróży doszło to do Stanisława Augusta. Przekonany o trwaniu korzystnej dla króla aury, Nassau sugerował, by zaryzykował on zgłoszenie wprost oferty aliansu: „Ne seroit-ce pas le moment, Sire, de faire des propositions, en ayant l'air d'apprendre par Constantinople les mouvemens des Turcs? J'y vois des avantages pour Votre Majesté dans tous les cas: s'il y a guerre, un moyen de faire jouer un rôle à la Pologne; et si les choses se raccommoient, cela assure la reconnaissance de l'Impératrice et cela fait oublier les reproches qu'Elle prétend avoir à faire”<sup>71</sup>. Otwarte zgłoszenie propozycji przymierza radził Nassau monarche także w następnym liście<sup>72</sup>.

Stanisław August zareagował przede wszystkim na oszczerstwa Branickiego w sprawie odpowiedzialności za rozbiór (list z 26 III). Nawijając do swej sejmowej repliki, przypomniał scenę z 10 maja 1773 r., gdy żaden z otaczających go nieprzyjaciół nie był w stanie poprzeć faktami formułowanych pod adresem władcy oskarżeń<sup>73</sup>. Kończył konkluzją, że wbrew hetmańskim insynuacjom, starania o sejm skonfederowany miały na celu sojusz z Rosją i niezbędne dla kraju reformy, a nie zniszczenie opozycji. Jednak po to, by Polska mogła stać się dla Imperium użyteczna, konieczne było powściągnięcie przez Petersburg warcholących malkontentów.

Mimo kolejnego gestu życzliwości ze strony imperatorowej, jakim była wizyta przysłanego do króla z oficjalnym powitaniem u celu podróży generała Mihaila Rumâncova, monarcha zdawał sobie sprawę, że poza demonstracjami dobrej woli nic jeszcze nie uzyskał. Dlatego zamierzał tak pokierować rozmowami z zapowiedzianym w Kaniowie A. Bezborodką, by zgłosić ofertę wsparcia Rosji w wypadku wojny tureckiej i sprowokować wiążącą odpowiedź<sup>74</sup>. Trudno osądzić, w jakim stopniu do tej determinacji przyczyniły się sugestie Nassaua.

<sup>71</sup> Nassau do Stanisława Augusta 23 III 1787, Pop. 157 k. 73–76. 2 kwietnia 1787 r. P. Kiciński sporządził dla prymasa Poniatowskiego wypis z otrzymanego tegoż dnia listu króla z Kaniowa z 27 marca (najważniejsze partie pisma monarchy opublikował Kalinka, *Dokumenty*, s. 15–17) oraz z przysłanych wraz z nim załączników, m.in. listów Nassaua, księcia Charlesa de Ligne i marszałka w. kor. Michała Mniszcha, BN BOZ 1821, k. 70–75. Pismo księcia de Ligne (ojca), pochodzącego z Brukseli austriackiego oficera i dyplomaty, a także znanego literata, podobnie jak Nassau szukającego szczęścia w Rosji, mówiło o oburzeniu Potiomkina na polską opozycję, a więc miało przekonywać o życzliwości Księcia Taurydzkiego dla króla; de Ligne przypisywał sobie nadto pomysł namówienia Branickiego do wyjazdu za granicę w czasie przyszłorocznego sejmu. Wzmianki o opisywanych przez Nassaua kłamstwach Branickiego także w liście króla do Kicińskiego z Kaniowa 5 IV 1787, BC 925, s. 379.

<sup>72</sup> „Si Votre Majesté a des offres à faire, je crois qu'Elle ne peut pas profiter d'un plus beau moment”, 25 III 1787, Pop. 157, k. 77–78. List ten Kiciński przepisał dla prymasa 4 kwietnia 1787 r., otrzymawszy go wraz z pismem królewskim z 29 marca 1787 r., BN BOZ 1821, k. 81–82.

<sup>73</sup> Por. diariusz sejmu 1773–1775 r., BC 825, s. 306.

<sup>74</sup> Stanisław August do Kicińskiego 27 III 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 15–17. „Aboż ambasador przywiezie mi respons na owe moje «Souhait»s. Tymczasem posyłam wam in oryginali listy od Mniszcha, Ligna i Nassaua — —, tudzież od wojewody ruskiego — —. Te

Wizyta Bezborodki i Stackelberga w Kaniowie 28 i 29 marca 1787 r. została poprzedzona nowym listem Katarzyny II, a więc kolejną demonstracją życzliwości. Rezultaty pierwszej, odbytej 28 marca konferencji, podczas której król realizował zaplanowany scenariusz, były rozczarowujące; Bezborodko okazywał niewiarę w rychły wybuch wojny, a polskie oferty pomocy — choć przyjęte życzliwie — uchylił jako przedwczesne<sup>75</sup>. List Stanisława Augusta do Nassaua, pisany nazajutrz, zapewne wczesnym rankiem (bo późniejsze rozmowy zmieniły obraz sytuacji), odsłaniał wielkie rozczarowanie króla: szanse na sejm konfederacki stały pod znakiem zapytania, aluzja do sojuszu, uznana za przedwczesną, „nie chwyciła”. Informacja, że Branicki zamierzał w czasie przypadającego na przyszły rok sejmku udać się za granicę, dawała szanse na sejm odrobinę tylko mniej burzliwy niż poprzednie, o czym pouczało doświadczenie z roku 1784, gdy mimo nieobecności szefa hetmańscy adherenci wydatnie wspomogli opozycję. Przekonany, że skupiający wszystkie jego nadzieje projekt sojuszu został poważnie zagrożony, król dementował ten pesymizm po dwóch ważnych rozmowach odbytych 29 marca przed obiadem; w pierwszej, prowadzonej od 10 rano ze Stackelbergiem, uzyskał zapewnienie, że imperatorowa zaaprobowwała ideę przymierza. Potwierdził to Bezborodko podczas rozpoczętej około południa konferencji we trójkę. Zapewniając, że rozumie iunctim między sojuszem i sejmem konfederackim, obiecał nakłaniać Katarzynę do zgody także na sejm pod wężem „i na te rzeczy, które są wyrażone w piśmie «Souhais du Roi»”<sup>76</sup>. Znamienne, że tych ważnych konferencji nie ujawnili w diariuszach ani biskup Adam Naruszewicz, ani Kazimierz Konstanty Plater, choć obaj odnotowali, że zarówno król, jak Stackelberg i Bezborodko wyszli na pokoje dopiero przed godziną pierwszą<sup>77</sup>. List do Nassaua, pisany nazajutrz po tych rozmowach (30 III), ukazywał rozbudzone na nowo nadzieje króla zarówno na alians (choć nie wiadomo, kiedy i w jakim kształcie zrealizowany), jak i na trudniejszy do uzyskania, ale niezbędny z uwagi na sojusz i na inne projekty sejm konfederacki.

W nastroju tych nadziei król, w myśl ustaleń z Bezborodką i Stackelbergiem, wydzielił ze „Souhais du Roi” kwestie niedotyczące aliansu i skonfederowanego sejmku i przesłał je do Kijowa na ręce ambasadora jako „Objets désirés”. Obejmowały one problemy handlu wiślanego i Gdańska (grupa A, dotycząca stosunków polsko-pruskich), rosyjskich ułatwień dla polskiego handlu czarnomorskiego, interwencji w tej kwestii Petersburga w Konstantynopolu, utworzenia polsko-rosyjskich sądów pogranicznych, zgody Petersburga na przysięgę, jaką winien złożyć królowi biskup Sadowski, wreszcie wykopania fosy, która zgodnie z ukończoną w 1781 r.

okazują wszystkie dobre pozory. Jednak respons na «Souhais» dopiero będzie istotą”, ibidem, s. 16. Kalinka opuścił ważne słowo „aboz”, które uzupełniam za oryginałem, BC 925, s. 352.

<sup>75</sup> Stanisław August do Kicińskiego 29 III 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 18–19.

<sup>76</sup> Stanisław August do Kicińskiego 29 III 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 19–20.

<sup>77</sup> A. Naruszewicz, op. cit., s. 241–242; K.K. Plater, op. cit., s. 166–167.

delimitacją zaznaczałaby polsko-rosyjską granicę w miejscach, gdzie nie tworzyły jej rzeki (grupa B, dotycząca stosunków polsko-rosyjskich)<sup>78</sup>.

Ożywiony rozbudzonymi po wizycie Bezborodki nadziejami, Stanisław August zaprosił Nassaua do Kaniowa, mimo obaw, że przez ten czas książę nie będzie mógł wspomagać go w Kijowie<sup>79</sup>. Wizyta trwała dwa dni — 3 i 4 kwietnia i utwierdziła króla w przekonaniu o wadze pomocy przyjaciela („Nassau arcyużyteczny, przeczorny i ostrożny”)<sup>80</sup>. Nassaua rozmowy z monarchą umocniły w zdecydowanie przesadnym poczuciu, że to on stworzył Stanisławowi Augustowi szansę na sukces przyszłego spotkania z Katarzyną. „Si je n’avois pas fait sa [Potiomkina] connoissance — pisał książę w niedatowanym liście do żony — si je ne lui avois pas donné une juste appréciation de tout le parti de l’opposition, et même des préventions contre, le Roi, je crois, auroit joué un triste rôle”<sup>81</sup>.

Nie znamy przebiegu rozmów, jakie prowadzili król i Nassau, choć można się domyślić, że to ten właśnie pożądanym gościem zapewnił monarchę, iż Polsce nie groził nowy rozbiór, szczegółowo poinformował Stanisława Augusta o nielasce, z jaką spotkali się w Kijowie faktyczny przywódca „Familii” I. Potocki oraz siostrzeniec Branickiego Kazimierz Nestor Sapieha, o estymie, jaką darzono tam biskupa Naruszewicza, osobistej sympatii imperatorowej dla Branickiego i jego żony, wreszcie o szczególnym, niezgodnym z dworską etykietą wyróżnianiu przez Katarzynę Mamonova. Niewątpliwie — na co wskazywał list królewski doń z 5 kwietnia — Nassau miał też podjąć próbę przełamania rosyjskiego oporu w sprawie Bonneau. Generalnie po wizycie księcia król konkludował, że choć w odniesieniu do spraw zasadniczych — aliansu, sejmu konfederackiego i problemów zawartych w „Objets désirés” — odpowiedzi nie było, „we wszystkich małych rzeczach” demonstrowano w Kijowie życzliwość dla monarchy<sup>82</sup>. Bezpośrednio po wizycie Nassaua król zwrócił się do swego starszego brata Kazimierza o darowanie księciu hiszpańskiej fuzji, z której zamierzał on uczynić prezent Mamonowowi<sup>83</sup>. W równoczesnym liście do Nassaua (z 5 IV), opatrzonym rysunkiem trójkątka, który miał oznaczać przeznaczenie pisma wyłącznie dla adresata, monarcha ostrzegał go przed popieraniem starań Bonneau, bo już po wyjeździe księcia z Kaniowa dowiedział się, że imperatorowa bezapelacyjnie uznała Francuza za osobę niepożądaną<sup>84</sup>.

Dwuznaczne pytania Potiomkina o kondukt Stackelberga w Warszawie, a jednocześnie korzystne dla Polski współdziałanie ambasadora

<sup>78</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 7. Istota pomijanych tu problemów Gdańska ibidem, s. 5. W powołanym artykule błędnie przedstawiłam treść ostatniego z punktów („Fosse à creuser aux limites de l’Ukraine polonoise et de la Nouvelle Russie en vertu — — de la convention des limites conclue — — le 16/5 janvier 1781”, AKP 90, k. 18).

<sup>79</sup> List króla z 30 III 1787.

<sup>80</sup> A. Naruszewicz, op. cit., s. 247; K.K. Plater, op. cit., s. 170; J. Bartoszewicz, op. cit., s. 245; Stanisław August do Kicińskiego 5 IV 1787, BC 925, s. 379–392.

<sup>81</sup> L.A.Ch. Aragon, op. cit., s. 139.

<sup>82</sup> Stanisław August do Kicińskiego 5 IV 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 23–25.

<sup>83</sup> Stanisław August do Kicińskiego 5 IV 1787, BC 925, s. 388.

<sup>84</sup> Por. Kalinka, *Dokumenta*, s. 24.

z władcą i przekonanie króla, że mimo niskiej pozycji dyplomaty w Kijowie, po powrocie do Warszawy znów będzie trzeba bardzo się z nim liczyć, skłaniały monarchę do ostrożności<sup>85</sup>. Nie bez wpływu na to był zapewne fakt, że Stanisław August wiedział, jaką nienawiść żywił do ambasadora stale przebywający u boku Potiomkina Branicki. Już wcześniej — dla usatysfakcjonowania Stackelberga, z którym harmonijna współpraca była niezbędna dla osiągnięcia wytyczonych celów — Stanisław August podjął decyzję o kupnie dlań nowej, bardzo kosztownej rezydencji, o co dyplomata od dawna zabiegał<sup>86</sup>. Na pytanie Potiomkina o tę sprawę monarcha odpowiadał bardzo ostrożnie (list z 16 IV). Informował o zakupie nowej siedziby, ale równocześnie nie ukrywał trudności w codziennej współpracy z ambasadorem. W sprawie szczegółów spotkania z imperatorem zapewniał, że bez inicjatywy Katarzyny II nie będzie poruszał kwestii politycznych, nie nawiąże też w żaden sposób do łączącej ich niegdyś zażyłości. Nalegania na decyzję w sprawie przymierza i sejmu skonfederowanego miały zakończyć pismo (król był „przygnieciony korespondencją”), ale już po zamknięciu autor ponownie je otworzył i dodał kilka szczegółów. Zapowiadał wysłanie do imperatorem z życzeniami urodzinowymi księcia Stanisława Poniatowskiego (uchylał sugestią powierzenia tej misji hetmanowi Ludwikowi Tyszkiewiczowi), prosił o jakieś wyróżnienie Tyszkiewicza przez Katarzynę, by nie pozostał on jedynym nieuhonorowanym członkiem monarszej rodziny, wyjaśniał zasługi handlowe Prota Potockiego i starał się złagodzić pretensje Nassaua do jego najbliższego współpracownika, księdza Michała Ossowskiego<sup>87</sup>.

Sprowokowany przez Branickiego, który udając po otrzymanych nuczkać dobrą wolę wobec króla, poddał Potiomkinowi myśl przywrócenia monarsze rozdawnictwa starostw i równocześnie skasowania tak znienawidzonej przez magnacką opozycję Rady Nieustającej, Stanisław August usiłował zapobiec realizacji hetmańskich propozycji; oprócz listu do Nassaua działał w tej sprawie przez Stackelberga, a także przez ponownie wyprawionego do Kijowa na życzenie Potiomkina biskupa A. Naruszewicza<sup>88</sup>. Monarcha podnosił użyteczność Rady Nieustającej zwłaszcza w okresie międzysejmowym i jej rolę hamulca wobec szkodliwych ambicji magnatów i ostrzegał, że cofnięcie ustawodawstwa z 1775 r., odbierającego władcy rozdawnictwo — choć korzystne dla króla osobiście — spowodowałoby bardzo szkodliwe dla państwa zamieszanie we wszyst-

<sup>85</sup> Stanisław August do Kicińskiego 15 IV 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 26. Już wcześniej (4 III) król uspokajał prymasa, iż nie zapomni, jak bardzo trzeba się liczyć ze Stackelbergiem („Ja upewniam, że o tym nie zapomnę, że on do nas powróci”), a 3 maja potwierdzał pozostawanie z ambasadorem „w najpoufalszym obchodzeniu jednostajnym”. Stanisław August do Kicińskiego 4 III i 3 V 1787, BC 925, s. 272, 451.

<sup>86</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 7–8.

<sup>87</sup> Nassau obwiniał Ossowskiego o to, że nie udało mu się korzystnie odsprzedać jakiemuś starającemu się o to Żydowi posiadanych we Francji i Hiszpanii przywilejów celnych — Stanisław August do Kicińskiego 4 V 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 32. Szersze wyjaśnienie w liście króla do Nassaua z 23 IV 1787.

<sup>88</sup> Stanisław August do P. Kicińskiego 15 IV 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 27.

kich dziedzinach gospodarki (list z 14 IV)<sup>89</sup>. Kończył wykładem racji, które wymagały przyjęcia pozytywnej decyzji w sprawie aliansu i niezbędnego dla jego uchwalenia (a także dla przeprowadzenia korekt ustrojowych) sejmku skonfederowanego, zapewniając, że wszystkie szczegóły czynionych ze Stackelbergiem przygotowań będą ściśle z Petersburgiem uzgadniane.

Choć odnotowywał, że „grzeczności — — trwają”, a książe Stanisław był wyróżniany zarówno przez imperatorową, jak Potiomkina i został zaproszony do Chersonia, król z niepokojem czekał na wieści, jakie miał mu przywieźć z Kijowa oddany i mądry Naruszewicz<sup>90</sup>. Obawy okazały się uzasadnione. Odpowiedź na „Objets désirés” — poza zgodą na przysięgę Sadkowskiego i bardziej korzystne dla Polaków usytuowanie dwóch lądowych komór celnych — była negatywna (formalnie odkładano decyzje na później), przy czym w odniesieniu do sporu o restytucję stanu Cerkwi prawosławnej strona rosyjska podniosła kwestie, których Stanisław August miał nadzieję uniknąć<sup>91</sup>. Z otrzymanych równocześnie dwu pism od Nassaua wynikało, że mimo kontynuowania przez Potiomkina publicznych nauczek dla Branickiego, aprobaty Księcia Taurydzkiego nie uzyskała ani argumentacja na rzecz utrzymania reformy emfiteutycznej starostw, ani sugestia zmiany formy sejmowych elekcji („parce que cela pourroit tout bouleverser”), ani, co najważniejsze, zabiegi o zgodę na sejm skonfederowany. Racjom za tym ostatnim Potiomkin przeciwstawiał obawy o nadmierny wzrost władzy polskiego monarchy, bez odpowiedzi pozostawiając wywody Nassaua „que la Russie devoit faciliter à la Pologne les moyens de reprendre un peu de consistance”. Na pociechę rosyjski dygnitarz zapewniał o bezpodstawności lęków przed nowym rozbiorem („parce qu’il n’étoit pas de l’intérêt de la Russie de se rapprocher des autres et de les agrandir”) i obiecywał zachowanie Rady Nieustającej<sup>92</sup>.

Pod wpływem tych wiadomości powstały dwa długie listy króla do księcia z 20 kwietnia 1787 r. Pierwszy w niewielkim stopniu dotyczył spraw polskich — monarcha przyznawał się w nim jedynie do autorstwa pomysłu wysłania do Francji z misją dyplomatyczną zaprzyjaźnionego z Nassauem Lewisa Littlepage’a, który z Kijowa przybył do Kaniowa z pismami dla władcy<sup>93</sup>. Podkreślając, że był zdecydowany na nominację Amerykani-  
na mimo oporów, na jakie ten pomysł napotykał (wiemy, że przeciwny był mu prymas, który dostrzegł niebezpieczne dla dyplomaty zrażanie sobie

<sup>89</sup> W liście do Nassaua z 20 kwietnia 1787 r. monarcha dodawał, że odwrót od reformy emfiteutycznej oznaczałby pozbawienie kraju funduszy na armię i inne pałace potrzeby.

<sup>90</sup> Stanisław August do Kicińskiego 15 i 17 IV 1787. Kilka dni wcześniej (11 IV) król pisał o praktykowaniu cnoty cierpliwości wobec braku odpowiedzi Katarzyny II na przedłożone postulaty, Kalinka, *Dokumenta*, s. 25–27, 30. Biskup powrócił do Kaniowa 24 kwietnia wieczorem, A. Naruszewicz, op. cit., s. 272.

<sup>91</sup> Z. Zielińska, op. cit., s. 8–9.

<sup>92</sup> Nassau do Stanisława Augusta 4/15 IV 1787 i b.d., Pop. 157 k. 79–85 i 120–122.

<sup>93</sup> W sprawie misji Littlepage’a: Z. Libiszowska, *Littlepage Lewis*, PSB, t. 17, z. 4, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 486. Wspomniany w przyp. 92 niedatowany list do króla Nassau zaczął od informacji o zgodzie Katarzyny II i Potiomkina na paryskie poselstwo Littlepage’a.

przez Littlepage'a ludzi<sup>94</sup>), rozmowy w tej sprawie monarcha odkładał do spotkania latem w Warszawie. Reszta pisma dotyczyła planów Nassaua wyjazdu do Holandii i uwag monarchy o sytuacji w tej republice. Pomysł księcia niepokoił Stanisława Augusta nie tylko z powodu utraty przy Potiomkinie osoby życzliwej. Król nie był także w stanie pożyczyć Nassauowi dużej sumy, o którą ten się zwracał. I wreszcie monarcha z dezaprobatą oceniał sam projekt księcia, który w sposób nielojalny wobec stadhoudera zmierzał do wykorzystania konfliktu między nim i „patriotami”. Zapewniwszy sobie ze strony Wilhelma V spłatę długów, stały dochód pieniężny i szefostwo regimentu, Nassau nie wykluczał następnie zwrócenia się przeciw stadhouderowi, w czym miały mu być pomocne koneksje we wspierającej „patriotów” Francji<sup>95</sup>. Wskazywanie przez Stanisława Augusta przyczyny holenderskiej biedy w neutralności małego państwa między zwaśnionymi potęgami sąsiedzkimi, Francją i Anglią oraz w wadliwym ustroju republiki, podtrzymywanym przez „egoistów” z obu zwalczających się stronnictw, wyraźnie nawiązywało do sytuacji w Polsce. Podobną wymowę miała uwaga króla, że skoro stadhouder nie pogwałcił zawartych z narodem paktów, także naród miał obowiązek ich dotrzymać.

Zapowiadany w piśmie „holenderskim” list ostensible z 20 kwietnia<sup>96</sup> podejmował polemikę z zarzutami o rzekomo niebezpiecznych dążeniach monarchy do powiększenia władzy. Asumpt do tych wywodów dało zakwestionowanie propozycji zmiany zasad sejmowych elekcji, marnotrawiących gros przeznaczonego na obrady czasu i służących za pretekst do różnych rozgrywek. Ukazując, ilu ważnych prerogatyw już go pozbawiono i jak bezpodstawne były kierowane przeciw niemu oskarżenia, monarcha podnosił nielegalność pogwałcenia przez naród paktów, zawartych z królem, który nie dał po temu żadnych powodów. Porównanie prerogatyw panującego w Polsce i w Anglii, nie pomawianej wszak o absolutyzm, skłaniało do konkluzji, że prawdziwym motywem tych, którzy w Rzeczypospolitej straszili królewską władzą, była intencja górowania nad panującym, sejmem i Radą Nieustającą. Mało zapewne przekonująco — zwłaszcza w zestawieniu ze skargami na regiment woroneski — brzmiały dla Potiomkina wywody, że niewielka aukcja polskiego wojska była istotna ze względu na Austrię i Prusy, by uniemożliwić im krzywdzenie republiki zanim Rosja zdoła jej przyjść z bardziej wydatną pomocą. Niedostatek tej ostatniej — ostrzegał król, odwołując się do rosyjskich pryncypiów traktowania Rzeczypospolitej jako terenu wyłącznej influencji Imperium — musiał skutkować powiększeniem w Polsce wpływów Wiednia i Berlina kosztem Petersburga. Przykład tego monarcha wskazywał na sejmach, podnosząc w tym zakresie rolę „sujets mixtes”; była to przejrzysta aluzja

<sup>94</sup> M. Poniatowski do Kicińskiego 1 III 1787, BN BOZ 1821, k. 69, kopia w BC 924, s. 316; Stanisław August do Kicińskiego 21 III 1787, BC 325, s. 335-336.

<sup>95</sup> Informacja o tych zamysłach w niedatowanym liście Nassaua do króla, zob. przyp. 92. Do tego pisma książę załączał związane ze swymi pretensjami memoriały. Zapiska o roszczeniach Nassaua wobec dynastii Nassau-Orange w Pop. 157 k. 46v.

<sup>96</sup> Na jego kopii adnotacja króla: „ostensible”, Pop. 157, k. 108.

do „partii glicyjskiej” i losów sprawy dogrumowskiej na sejmie 1786 r. Kres tym zagrożeniom położyłoby, zdaniem króla, przymierze polsko-rosyjskie, stanowiące także warunek dalszych inicjatyw, dzięki którym Polska stałaby się dla Rosji naprawdę użyteczna. Niezbędny dla uchwalenia sojuszu pozostawał sejm skonfederowany.

W końcu kwietnia 1787 r. Stanisław August zaczął zdradzać widoczny niepokój, wynikły z braku informacji na temat terminu (na pewno już bliskiego) i szczegółów przebiegu spotkania z Katarzyną. „Co moment wyglądam responsów od Stackelberga i Nassaua na różne listy — zwierzał się król Piusowi Kicińskiemu 26 kwietnia — wtedy dopiero będę wiedział, kiedy właśnie spodziewać nam się należy imperatorowej”<sup>97</sup>. Zapewne ten nastrój niepewności sprawił, że Stanisław August nie zdecydował się na wysłanie do Potiomkina listu, o który prosił ksiądz Ossowski — w sprawie rozszerzenia obiecanych przywilejów dla polskiego handlu czarnomorskiego. Chodziło o to, by zasadę wymagania tylko niskich opłat tranzytowych, jakie miały obowiązywać na dwu obiecanych Polakom komorach lądowych, rozciągnąć na Chersoń jako port tranzytowy dla towarów spławianych Dniestrem, stamtąd przywiezionych morzem do Chersonia i eksportowanych dalej przez Morze Śródziemne oraz analogiczną drogą importowanych<sup>98</sup>. O wsparcie projektu ksiądz król zwracał się do Nassaua w listach z 23 i 26 kwietnia.

Tegoż 26 kwietnia monarcha otrzymał pisany po polsku list od Potiomkina. Jako nowy posesjonat Rzeczypospolitej prosił on o zgodę na erekcję miasteczka Nowy Stanisławów z trzema terminami jarmarków<sup>99</sup>. Zarówno język pisma, jak nazwa przyszłej osady stanowiły kontynuację „powierzchnych grzeczności” wobec króla. Podkreślając to, rzeczywisty autor pisma, sekretarz koronny Fryderyk Moszyński, uczulał władcę na potrzebę obliwającej odpowiedzi i szybkiego załatwienia formalności prawnych<sup>100</sup>. Stanisław August rewanżował się grzecznością, dziękując za nazwę miasta (sam wybrałby raczej Grzegorzyn „na trwałą w potomności poznać, kto był ten, który żądając być Polakiem, umiał nim być tak chwalebnie”) i powiadamiał o wysłaniu do kanclerza listu z prośbą o odpowiedni reskrypt<sup>101</sup>.

Dopiero 27 kwietnia doszła do króla informacja Nassaua, że wyjazd imperatorskiej flotyli ustalono na 3 maja. Choć odpowiadając na zabiegi, jakie podjął po otrzymaniu listu ostensible monarchy z 20 kwietnia, ksiądz pisał o uchyleniu się Potiomkina od jednoznacznej odpowiedzi w spra-

<sup>97</sup> BC 925, s. 440.

<sup>98</sup> Niewysłany list króla do Potiomkina w AKP 90, k. 159–160, z uwagą: „Projet non exécuté”. Marek Mądzik (op. cit., s. 78) nie zna tego projektu i nie wyjaśnia, na czym miała polegać pożądana zmiana.

<sup>99</sup> Potiomkin do Stanisława Augusta 25 IV 1787, AKP 90, k. 114. Przybycie posłańca z listem odnotował zarówno Naruszewicz (op. cit., s. 273), jak Plater (op. cit., s. 224–225).

<sup>100</sup> F.A. Moszyński do Stanisława Augusta 25 IV 1787, BC 927, s. 1285–1287; Stanisław August do Kicińskiego 26 IV 1787, BC 925, s. 440.

<sup>101</sup> Stanisław August do Potiomkina 26 IV 1787, kopie z poprawkami króla w AKP 90, k. 115 — francuska, k. 116 — polska; Stanisław August do Moszyńskiego 26 IV 1787, BC 927, s. 1291, brulion.

wie sejmu skonfederowanego („Le moment n'en est pas encore venu — —, pourquoi être si pressé, cette diète ne peut pas encore avoir lieu”), Nassau kontynuował zapewnienia o wielkiej życzliwości Księcia Taurydzkiego dla króla i prosił o list ostensible, „où Elle [Votre Majesté] me charge de le remercier et de le consulter sur la conduite qu'elle doit tenir à son entrevue, et savoir si Votre Majesté doit parler d'affaires, ou non, c'est-à-dire de cette diète. Le prince sera flatté de la confiance du roi — — et le roi le captivera en entier”<sup>102</sup>. W zamówionym liście ostensible z 29 kwietnia, prócz treści wypowiedzianych przez Nassaua, Stanisław August pomieścił nalegania w sprawie przymierza i sejmu skonfederowanego. Rzeczywiste rachuby na szczegółowe wskazówki w sprawie spotkania z imperatorem król łączył z powrotem księcia Stanisława, którego wysłał do Katarzyny z życzeniami urodzinowymi.

Osobny wątek w listach monarchy z 26 i 29 kwietnia dotyczył rozbioru.

Już 10 marca 1787 r., pisząc do Kicińskiego o jakichś wątpliwych na ten temat pogłoskach, Stanisław August obiecywał zbadać rzecz po zbliżeniu się do Kijowa; dwa dni później odwoływał się do demonstracyjnych zapewnień Potiomkina, że „póki imperatorowa żyć będzie, nie pozwoli ani cała ziemia oderwać od Polski”<sup>103</sup>. Słowa nadziei, że „podziału ani zamiany żadnej części Polski zapewne nie będzie”, przekazywał król do Warszawy 5 kwietnia, po rozmowach z przybyłym z Kijowa Nassauem, w tym samym duchu książę zapewniał monarchę w połowie kwietnia<sup>104</sup>. Równocześnie jednak do polskiej stolicy dotarły wiadomości o kwerendach w aktach lwowskich, podejmowanych na polecenie Józefa II, a dotyczących praw węgierskich do Rusi Czerwonej<sup>105</sup>. Skojarzone z rychłym spotkaniem Katarzyny II z Józefem II, wieści te mocno poruszyły Stanisława Augusta. W liście do Warszawy podnosił potrzebę, „żebyśmy kogo kapitulowanego mieli we Lwowie, który by nam — — tamtejsze dzieje donosił, do tych kwerend diabelskich na przykład podobne”<sup>106</sup>, do Nassaua apelował o informację, czy obawy nowego rozbioru miały jakieś podstawy<sup>107</sup>. Potiomkin, do którego Nassau się w tej kwestii udał, nie tylko podważał zasadność podziałowych lęków, przywołując swe wcześniej wyrażone racje, ale także indagował o to posła austriackiego, Ludwika Cobenzla, niewątpliwie po to, by uzyskać odeń oficjalne zaprzeczenie<sup>108</sup>. We wspomnianym liście ostensible z 29 kwietnia Stanisław August dziękował za te pocieszające wieści, ale równocześnie odpierał zarzut, że uległ niesprawdzonym pol-

<sup>102</sup> Nassau do Stanisława Augusta 25 IV 1787, Pop. 157, k. 112-115.

<sup>103</sup> Stanisław August do Kicińskiego 10 i 12 III 1787, BC 925, s. 287-288 oraz Kalinka, *Dokumenta*, s. 8.

<sup>104</sup> Kalinka, *Dokumenta*, s. 23; Nassau do Stanisława Augusta 4/15 IV 1787, zob. wyżej, s. 89 i przyp. 92.

<sup>105</sup> Kiciński do Stanisława Augusta 13 i 18 IV 1787, BC 924, s. 412, 419.

<sup>106</sup> Stanisław August do Kicińskiego 26 IV 1787, BC 925, s. 437.

<sup>107</sup> List z 26 IV 1787.

<sup>108</sup> Nassau do króla 17/28 IV 1787, Pop. 157, k. 94-97. Por. król do Kicińskiego 11 V 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 46.

skim „bajkom” i nie krył nieufności wobec Cesarza<sup>109</sup>. Jest zapewne zbiegiem okoliczności, że charakteryzując w tym samym czasie osoby towarzyszące Katarzynie w podróży, Cobenzl pisał, iż wpływy przywiązanego do Stanisława Augusta Nassaua ograniczały się do niwelowania szkodliwych dla partii królewskiej sugestii, pochodzących od otaczających imperatorową przedstawicieli opozycji<sup>110</sup>.

30 kwietnia 1787 król miał już pewność, że imperatorowa będzie w Kaniowie 5 lub 6 maja. „Ledwie nie codzień teraz tu przybywają wieści stamtąd, wszystkie się zgadzają, że widzenie się nasze będzie grzeczne i przyjemne” — pisał pogodnie<sup>111</sup>. Ten optymizm rychło się rozwiął. Żegnając się ze swymi najbliższymi współpracownikami, do których, jak przewidywał, przez kilka dni nie będzie miał czasu pisać, monarcha zdradzał silne napięcie: „Przybliża się godzina krytyczna. Gotuję się na nią ledwie nie jak na powieź. Boga proszę o rozum i szczęście”<sup>112</sup>. Dysponując już znajomością szczegółów, które w nocy z 3 na 4 maja przywiózł mu książę Stanisław, król wyrażał duży dystans wobec zapewnień, że jeśli tylko potrafi imperatorową zabawić, „tout réussira”. W tym właśnie duchu brzmiały ostateczne rady Potiomkina, przekazane przez Nassaua<sup>113</sup>. Choć w jednym z listów do żony nawet on zauważał, iż Katarzyna okazywała wobec czekającego ją spotkania ze Stanisławem Augustem duże zakłopotanie („L’impératrice est très embarrassée de l’entrevue”), konkludował, że „sprawy jednak pójdą dobrze”, a w następnych pismach utrzymywał, że monarcha „fera tout ce qu’il voudra”<sup>114</sup>. Ten optymizm przejawiał książę nawet w liście, który przesłał żonie po rozmowie z Potiomkinem przeprowadzonej kilka godzin przed spotkaniem monarchów. Choć wiedział, że wizyta miała przebiegać bardzo ceremonialnie (ułatwiał to imperatorowej skrócenie czasu rozmów poufnych i uchylenie się od politycznych deklaracji), zaś ambasador austriacki nalegał na przyspieszenie podróży, by Józef II nie musiał na Katarzynę czekać, Nassau nie wykluczał, że imperatorowa poświęci królowi nie jeden, a dwa dni. „Cela dépend de l’aise où le roi la mettra. D’ailleurs il fera pour ses affaires à peu près ce qu’il voudra”<sup>115</sup>.

Ten nieuzasadniony optymizm kontrastował z realizmem monarchy. Reasumując przed spotkaniem z imperatorową zadania polityczne, jakie go czekały, król zdawał sobie sprawę, że choć w kwestiach najważniej-

<sup>109</sup> List do Nassaua z 29 IV 1787.

<sup>110</sup> Cobenzl do Józefa II 25 IV 1787, *Joseph II und Graf Ludwig Cobenzl. Ihr Briefwechsel*, wyd. A. Beer, J. Ritter von Fiedler, t. 2, Wien 1901, s. 136.

<sup>111</sup> Stanisław August do Kicińskiego 30 IV 1787, BC 925, s. 443.

<sup>112</sup> Stanisław August do Kicińskiego 3 V 1787, BC 925, s. 452.

<sup>113</sup> Stanisław August do Kicińskiego 4 V 1787, BC 925, s. 453 i ciąg dalszy u Kalinki, *Dokumenta*, s. 31; Nassau do Stanisława Augusta 21 IV/2 V 1787, Pop. 157 k. 126.

<sup>114</sup> L.A.Ch. Aragon, op. cit. s. 140–141, 145.

<sup>115</sup> Ibidem, s. 145–146. Cobenzl zarówno 25 lutego, jak 25 kwietnia 1787 r. zapewniał Józefa II, że pobyt w Kaniowie nie potrwa dłużej, niż jeden dzień, *Joseph II und Graf Ludwig Cobenzl*, s. 115, 127.

szych — przymierza i sejmu skonfederowanego — nie dano mu odpowiedzi negatywnej, niczego w sposób wiążący nie obiecano<sup>116</sup>.

W tym zakresie nic pozytywnego nie wniosła też wizyta na galerze; Katarzyna ograniczyła się do przyjęcia od Stanisława Augusta „pisma względem aliansu”, unikając zajęcia stanowiska<sup>117</sup>.

Długi list do Nassaua z 7 maja 1787 r., najwcześniejszy ze znanych królewskich przekazów, jaki powstał po widzeniu z imperatorem, dowodził głębokiego przygnębienia monarchy. Jego przyczyną było skrócenie przez Katarzynę spotkania i niekorzystne wrażenie, jakie musiało to wywrzeć. Jako środek zaradczy Stanisław August wskazywał takie rozkazy dla ambasadora, które spowodowałyby wyraziste wspieranie króla, jego rodziny oraz najbliższych i najbardziej pożytecznych współpracowników; uznanie za „przyjaciół” i ludzi „dobrze służących państwu” władca zastrzegł dla siebie. Chodziło więc znów o wzmocnienie monarchy w stosunku do domowych nieprzyjaciół i nieudzielanie tym ostatnim petersburskich rekomendacji. W tym kontekście Stanisław August próbował zapobiec promowaniu przez Potiomkina do ministerium F. Moszyńskiego; widział w nim rywala kasztelana czerskiego Tomasza Ostrowskiego, którego wierne i kompetentne służby od dawna chciał wynagrodzić wysokim urzędem<sup>118</sup>. Problemy z opozycją dotyczyły Branickiego: król przytaczał fakty, które podawały w wątpliwość dotrzymanie przez hetmana przyrzeczeń złożonych w obecności Potiomkina, i uprzedzał, że nie uzna przysięg kijowskiego sejmiku deputackiego za legalny, jeśli jego przebieg znów zostanie zakłócony przez zwieżoną z innych ziem zbrojną szlachtę<sup>119</sup>.

Ponowienie nalegań na decyzję w sprawie przymierza, sejmu skonfederowanego i reform świadczyło o tym, że mimo przygnębienia Stanisław August nie składał broni. Próbował uzyskać zapewnienie, że zgoda na sojusz i przemiany ustrojowe nie zostanie odroczone poza rok 1788, na który przypadał sejm ordynaryjny; w wypadku upragnionego „tak” obiecywał

<sup>116</sup> Stanisław August do Kicińskiego 4 V 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 31.

<sup>117</sup> Do tych faktów, znanych w literaturze (reasumuje ją Z. Zielińska, op. cit., s. 10), można dodać, że znamy trzy pisane ręką króla wersje „pisma względem aliansu”. Pierwszą (AKP 90, k. 261–262) stanowi czystopis, na którym Stanisław August naniósł niewielkie poprawki i wobec tego raz jeszcze rzecz przepisał (AKP 90, k. 263–264). Z tego zrobiono kopię (AKP 90, k. 265–266), zapewne tę, z której korzystał Kalinka, publikując ją w polskim tłumaczeniu (*Ostatnie lata*, t. 1, s. 317–319). Król jednak już po sporządzeniu owej kopii raz jeszcze wrócił do tekstu i wprowadził nowe zmiany (skreślenia i dodatki w AKP 90, k. 263–264). Uwzględnia je nowy (trzeci) czystopis ręki Stanisława Augusta w BPAU–PANKr., rkp. 120, k. 70–71. Najważniejsza w stosunku do publikacji Kalinki zmiana polega na usunięciu końcówki akapitu oznaczonego jako punkt 1 (s. 318), dotyczącej przywrócenia królowi prerogatywy nominacyjnej; odcięto wszystko od „aby król miał przywróconą”, stawiając kropkę po słowie „poprawione”, a więc rezygnując z uzasadnienia, dlaczego dla Rosji korzystniej jest opierać się na królu niż na przywódcach magnackiej opozycji. Ponadto w tekście zamieszczonym przez Kalinkę jest mowa o 36 tys. wojska regularnego i od 4 do 5 tys. policji, podczas gdy w wersji ostatecznej król pisał o 36–40 tys. wojska i maksimum 5 tys. policji. Za zwrócenie mi uwagi na rękopis BPAU–PANKr. serdecznie dziękuje p. mgr. A. Danilczukowi.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 31–32; Ł. Kądziela, *Między zdradą a służbą Rzeczypospolitej. Fryderyk Moszyński w latach 1792–1793*, Warszawa 1993, s. 40.

<sup>119</sup> Opis scen z 6 maja między Potiomkinem, królem i zmuszanym do podjęcia zobowiązań Branickim u Kalinki, *Dokumenta*, s. 35–36, 40.

milczenie, by przedwcześnie nie budzić wrogiej reakcji sąsiadów (czyli Prus), której obawą uzasadniano zwłokę w decyzji. Nadto monarcha przypominał obietnice w sprawie handlu czarnomorskiego i podejmował kolejną próbę osłabienia petersburskich nacisków na obdarzanie polskimi orderami Św. Stanisława (wstęga czerwona) i Orła Białego (wstęga błękitna) rosyjskich dygnitarzy niewysokiego szczebla<sup>120</sup>. Lęk, by Katarzyna II nie odmówiła przyjęcia Orderu Orła Białego, świadczył o konsternacji, w jaką spotkanie z imperatorową władzę wprowadziło. Natomiast nie tyle chyba przynębnienia, ile intencji zdyskontowania afiszowanej przez Potiomkina „miłości” dowodził lakoniczny list, który król przekazywał Księciu Taurydziemiu przez Nassaua z komentarzem, że „te kilka wierszy oddaje rzeczywisty stan mych myśli i uczuć”: „J’ai été heureux quand j’ai vu l’Impératrice. — pisał w owym liście monarcha. — Je ne le suis plus. Mais gai ou triste, je compte que j’ai le prince Potemkin pour ami et j’espère. S. A. R.”<sup>121</sup>.

Prócz spraw wagi państwowej Stanisław August powierzał Nassauowi pieczę nad kilku partykularnymi: wstawiał się za wojewodą kijowskim Józefem Stępkowskim, próbującym odzyskać należności za nieopłacone dostawy dla rosyjskich wojsk, bez większej wiary przypominał starania hetmana Michała Ogińskiego o przywrócenie skonfiskowanych po podziale starostw i dóbr dziedzicznych w zaborze rosyjskim, udzielił listu rekomendacyjnego jadącemu do Potiomkina księciu Michałowi Lubomirskiemu. Ten ostatni w wyniku umowy z bratem Ksawerym miał otrzymać zapłatę za tę część Smilańszczyzny, która przy polsko-rosyjskim rozgraniczeniu z lat 1780–1781 znalazła się w granicach Imperium<sup>122</sup>. Mimo przynębnienia król nie ustawał więc w zabiegach zarówno o drobniejsze, jak o najważniejsze sprawy kraju.

Zdecydowanie lepszy nastrój panował w listach monarchy pisanych dnia następnego. Ochłonawszy z pierwszych emocji, król, opisując spotkanie z imperatorową, dzielił się ze swymi najbliższymi współpracownikami optymizmem i konkludował, „że Bogu dziękować należy — —. I że mamy racją być wesołymi i że moja podróż nie była daremną”<sup>123</sup>.

W piśmie do Nassaua z 8 maja władca wracał do wątku Branickiego. Udając (niewątpliwie ze względu na Potiomkina) wiarę w możliwość zbliżenia się w przyszłości hetmana do obozu regalistycznego<sup>124</sup>, król sugero-

<sup>120</sup> Przypomnienie, że uzgodniono z nim niewymuszanie orderu Orła Białego dla wojskowych poniżej stopnia generała-lejtnanta, ponawiał monarcha liście do Nassaua z 8 maja 1787 r.

<sup>121</sup> RGADA, f. 5, nr 166, k. 9, autograf, z datą: Kaniow, ce 7 mai 1787. O ile król sceptycznie traktował manifestowaną przez Potiomkina przyjaźń (Kalinka, *Dokumenta*, s. 39), o tyle Nassau, jak świadczą wszystkie jego listy do monarchy i do żony, wydawał się ufnie w nią wierzyć.

<sup>122</sup> Te partykularne problemy częściowo sygnalizuje wydana przez Kalinkę korespondencja króla z Kicińskim (*Dokumenta*, s. 21–22, 34, 55–56). List króla z rekomendacją Lubomirskiego w RGADA, f. 5, nr 166, k. 8, autograf.

<sup>123</sup> Stanisław August do Kicińskiego 8 V 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 33–44, cytata ze s. 43; drobne korekty za oryginałem w BC 925, s. 484.

<sup>124</sup> W liście do króla z 21 IV/2 V 1787 r. Nassau z dużą dozą naiwności uprzedzał monarchę, jak bardzo na tym Potiomkinowi zależało, w piśmie b.d., zapewne z połowy maja

wał wyjazd Branickiego na jakiś czas z kraju, a więc podejmował pomysł rzucony kilka tygodni wcześniej. Ponadto monarcha prosił o podziękowanie za odznaczenia i podarki, jakie mu od imperatorowej przywiózł Stackelberg, i zapowiadał kilka przesyłek za pośrednictwem Moszyńskiego. Już w liście z dnia poprzedniego Stanisław August donosił Nassauowi o rozpaczy sekretarza koronnego, który nie pomieścił się wśród osób zaproszonych na galere i przedstawionych tam Katarzynie. Teraz anonsował przesłanie przez Moszyńskiego swego listu do Potiomkina, w którym uznaniu Księcia Taurydzkiego powierzał ofiarowanie imperatorowej Orderu Orła Białego<sup>125</sup>, a Nassaua ponownie uczulał, by w wypadku odmowy rzecz nie została ujawniona z wielkim dla króla despektem. W drugim liście od monarchy, jaki Potiomkinowi miał zawieźć Moszyński, obok wiadomości o Orderze Orła Białego dla Potiomkinowskiego siostrzeńca, generała Wasyla Engelhardta, i podziękowań za przysłane przez Stackelberga odznaczenia, był komentarz do tekstu przekazywanego równocześnie przywileju na Nowy Stanisławów, którego szczegóły miał adresatowi wyjaśnić pośrednik. Wymęczony przez sekretarza koronnego komplement („Votre plénipotentiaire, M<sup>r</sup> le comte Moszyński — — vous les expliquera avec cette intelligence qui lui est propre et qui le fait être à tant d'égards un homme vraiment utile et digne d'estime”)<sup>126</sup>, miał dodatkowo dowodzić dobrej woli króla dla posłańca i, jak się domyślam, ułatwić odmowę dlań ministerium, gdyby Potiomkin na to nalegał.

W części listu przeznaczony tylko dla Nassaua (trójkącik), król podawał wiadomość o przejeździe cesarza i swym przyszłym z nim spotkaniu oraz o decyzji Stackelberga, by widzenia tego uniknąć. Motywację ambasadora — obawę, by nie narazić się na niezadowolenie swego dworu, od którego nie miał instrukcji w sprawie rozmów z Józefem II — król zaznaczył bardzo dyskretnie<sup>127</sup>. Podkreślił natomiast zabiegi Stackelberga, by zgodnie z tym, co miał mu zlecić Potiomkin, S. Potockiego odciągnąć od opozycji, pisał o komplementach ambasadora na temat Nassaua, o przyszłym spotkaniu we trójkę w Warszawie wraz z Littlepage'em oraz o możliwości odszkodowania adresata przez księdza Ossowskiego<sup>128</sup>.

Posłaniec, który miał oba listy do Potiomkina zawieźć, nie sprawił się dobrze. Usłyszawszy nowinę o przejeździe przez Korsuń cesarza, Moszyński, zdecydowany nie darować okazji zasłużenia się i jemu, zrezygnował z drogi do Krzemieńczuka i postanowił wybiec na spotkanie Józefa II; dopiero potem zamierzał się udać do Potiomkina, już do Chersonia. 10 maja 1787 r. król informował o tym Nassaua, by wyjaśnić nie tylko to, co o prze-

1787 r., jeszcze bardziej bezkrytycznie upewniał, że hetman niewątpliwie stanie się regalistą, Pop. 157, k. 127v.-128, 118.

<sup>125</sup> Stanisław August do Potiomkina z 8 V 1787, kopia w AKP 90, k. 117.

<sup>126</sup> Stanisław August do Potiomkina [8] V 1787, RGADA, f. 5, nr 165, k. 15; datę dzienną, na którą pozostawiono „okienko”, uzupełniam za kopią w AKP 90, k. 118.

<sup>127</sup> Szersze ujęcie w liście Stanisława Augusta do Kicińskiego 8 V 1787, Kalinka, *Dokumenty*, s. 43.

<sup>128</sup> Ten bankier w sutannie był też zapewne oddawcą pisma, na co wskazywałby początek ostatniego z publikowanych niżej listów, z 13 maja 1787 r.

kazaniu przez Moszyńskiego dwu pism dla Potiomkina pisał 8 maja, ale i dlatego, by z kolei Nassau wytłumaczył Potiomkinowi, dlaczego w liście dotyczącym Nowego Stanisławowa była mowa o Moszyńskim jako oddawcy pisma oraz interpretatorze przywileju. Oba niedowiedzione przez sekretarza koronnego listy monarcha przekazywał Potiomkinowi przez Nassaua, a rolę komentatora dyplomu erekcyjnego miał przejąć wyprawiony do Krzemieńczuka dwa dni wcześniej ksiądz Ossowski.

W ostatnim z publikowanych niżej listów, z 13 maja 1787 r., król zdawał sprawę ze spotkania z Józefem II. Reasumował w dużym skrócie tylko dwa najważniejsze tematy ponadgodzinnej rozmowy — intrygi magnackiej opozycji oraz wątek rozbioru. W porównaniu z tym, co o spotkaniu z cesarzem król pisał do Kicińskiego, zwraca uwagę przemilczenie w liście do Nassaua informacji Józefa II o pruskiej inspiracji rozbioru i rosyjsko-pruskim zaproszeniu doń Austrii (Stanisław August nie wydawał się tymi zapewnieniami w pełni przekonany), opinii „hrabiego Falkensteina” o zmarłym Fryderyku II i jego następcy, o ujawnionej wobec Moszyńskiego niechęci cesarza do wojny wschodniej, wreszcie o pochwaleniu księcia Stanisława jako rzekomo upatrzonemu przez stryja sukcesora polskiego tronu<sup>129</sup>.

Wedle przekazanej Nassauowi relacji cesarz przyznawał, iż opozycja składała na swego monarchę skargi w Wiedniu i nie zaprzeczał stwierdzeniu Stanisława Augusta, że wbrew deklarowanym obawom o zagrożoną wolność, rzeczywistym motywem malkontentów była nienawiść do króla oraz intencja wciągnięcia Józefa II w polskie sprawy. Drugim ważnym obiektem rozmowy, jaki przez Nassaua król komunikował Potiomkinowi, były zapewnienia cesarza o braku jakichkolwiek zaborczych zamiarów w stosunku do Polski. Niewątpliwie z uwagi na faktycznego adresata pisma, którego chciał upewnić, że mimo deklaracji Józefa II, wszystkie nadzieje pokładał przede wszystkim w Rosji, Stanisław August podkreślał wdzięczność, jaką zachował dla Potiomkina za przeprowadzoną kilka tygodni wcześniej rozmowę w tej sprawie z Cobenzlem, oraz suponował, że o ponownym z nim spotkaniu Józef II mówił tylko grzecznościowo<sup>130</sup>. List kończył się powtórzeniem obaw o to, czy Katarzyna II przyjmie orderowy prezent, a decyzja negatywna pozostanie ścisłą tajemnicą<sup>131</sup>.

List z 13 maja 1787 r. zamyka korespondencję, oświetlającą kaniowskie nadzieje i obawy Stanisława Augusta. Król i Nassau znaleźli się w kręgu odmiennych spraw; Stanisław August, zwiedzając Polskę, jechał na zachód, Nassau towarzyszył Potiomkinowi i Katarzynie II w wyprawie na

<sup>129</sup> Stanisław August do Kicińskiego 11 V 1787, Kalinka, *Dokumenta*, s. 44–48.

<sup>130</sup> W pisany 11 czerwca 1787 r. liście do Kicińskiego Stanisław August opowiadał, że przeczytawszy wręczony jej przez księcia Stanisława list króla, Katarzyna II zapytała, czy pismo powstało po widzeniu się monarchy z Józefem II. „Chwała Bogu, że jej mógł odpowiedzieć książę Stanisław affirmative; a więc widziała imperatorowa, że ta pomyślność spotkania mojego z cesarzem nie umniejszyła bynajmniej uwielbienia mego dla niej”, Kalinka, *Dokumenta*, s. 61–62. Korekta daty na podstawie oryginału w BC 925, s. 567 nn.

<sup>131</sup> List Katarzyny II do Stanisława Augusta z podziękowaniem za Order Orła Białego został wysłany 7/18 maja 1787 r. Pierwszą pomyślną wiadomość w tej sprawie monarcha miał już 26 maja dzięki listowi Nassaua, Kalinka, *Dokumenta*, s. 55, 62; Nassau do króla 4/15 V 1787, Pop. 157, k. 116.

południe Imperium. W drodze powrotnej z Chersonia książę pożegnał imperatorową w Krzemieńczuku, wysłany z misją do Francji<sup>132</sup>. Jechał przez Warszawę, gdzie Stanisław August miał nadzieję z nim się spotkać<sup>133</sup>. W początkach lipca król dowiedział się jednak, że Nassau wyjedzie do Paryża przed powrotem monarchy do stolicy. Dziękował księciu za przekazany już z Warszawy list od Potiomkina i wiele dobrych słów tego ostatniego<sup>134</sup>, ale wróciwszy pod koniec lipca 1787 r. do stolicy, zorientował się, że stosunek Nassaua do niego ochłodził. „Chciała tu księżna de Nassau przez swoje fochy zburzyć umysł męża swego przeciwko mnie, ale jej się nie udało, choć się trochę poziębził (bo ona ma wielką nad nim moc)”, skarżył się monarcha Debolemu<sup>135</sup>. Król miał nadzieję, że to pogorszenie stosunków okaże się przejściowe, a jadący do Paryża Littlepage, przyjaciel obu, wyjaśni księciu „le vrai de certaines choses sur lesquelles nous étions, vous et moi, dans l’obscurité, et que je n’ai éclairci que depuis mon arrivée à Varsovie”<sup>136</sup>. Nadzieje te nie okazały się zasadne i z tej właśnie racji dalsza korespondencja Stanisława Augusta z księciem K. Nassau-Siegen, coraz rzadsza, ograniczała się do wymiany konwencjonalnych grzeczności. Głębszą przyczyną uwiadu efemerycznej przyjaźni był coraz silniejszy związek księcia z interesami Rosji, z którą „paladin” łączył nadzieje na wielką karierę. Urzeczywistnienie się tych rachub można datować już na lato 1788 r. — czas pierwszych głośnych zwycięstw Nassaua w wojnie tureckiej. Od początku 1792 r. książę uczestniczył najpierw w rosyjskich przygotowaniach do interwencji w Polsce, a następnie w rokowaniach z Prusami, którym za trwanie w koalicji antyfrancuskiej miano płacić terytorium Rzeczypospolitej. Nieprzychylną Polsce postawę Nassau zajmował też w latach 1793–1795<sup>137</sup>.

W przeciwieństwie do późniejszych, listy króla do Nassaua z pierwszej połowy 1787 r. stanowią znakomity przewodnik po najważniejszych sprawach państwa. Pisma te pokazują, że dążąc niestrudzenie do uzyskania zgody na reformę Rzeczypospolitej, król próbował wykorzystywać każdą nadarżającą się szansę. W tym wypadku upatrzył ją w nieoczekiwanej przyjaźni Potiomkina z Nassauem, którego życzliwość dla siebie słusznie chyba doceniał.

Publikowane tu listy dowodzą, z jaką konsekwencją oskarżany o słabość charakteru Stanisław August walczył o realizację programu, o którego niezbędności dla kraju był przekonany, jak uporczywie nalegał na Petersburg, nie zrażając się niepowodzeniami. Komplementy pod adresem Potiomkina, dla którego listy do Nassaua były naprawdę przeznaczone, a także widoczne w tej korespondencji stałe baczenie, by niczym nie pobu-

<sup>132</sup> Cobenzl do Kaunitza 22 VI 1787, *Joseph II und Graf Ludwig Cobenzl*, s. 175; R.W. Wołoszyński, op. cit., s. 592.

<sup>133</sup> Stanisław August do Nassaua 30 VI 1787, RGADA, f. 5, nr 165, k. 77–78.

<sup>134</sup> Stanisław August do Nassaua 2 VII 1787, *ibidem*, k. 79–80. List Potiomkina do Stanisława Augusta z 6/[17] VI 1787 w AKP 90, k. 119.

<sup>135</sup> Stanisław August do Debolego 25 VII 1787, AKP 378, k. 300.

<sup>136</sup> Stanisław August do Nassaua 6 VIII 1787, RGADA, f. 5, nr 165, k. 93.

<sup>137</sup> R.W. Wołoszyński, op. cit., s. 593.

dzić rosyjskiej nieufności, a przeciwnie — uśmierzać ją, stanowią dowód tyleż królewskiego poczucia odpowiedzialności za państwo, co odbijają głęboką zależność, w jakiej Rzeczpospolita w stosunku do Rosji się znajdowała. To w tym właśnie braku politycznej alternatywy leżała przyczyna, że król nie mógł postępować jak polityk, któremu w wypadku rosyjskiej odmowy pozostawałby inny, choćby mniej korzystny wariant aktywności, lecz był jedynie petentem. O ileż jednak inaczej wygląda w perspektywie tej korespondencji Stanisław August, uciekający się do pochlebstw po to, by szukać możliwości wzmocnienia państwa i nie narazić go na gniew wschodniego „protektora”, w porównaniu z opozycyjnymi magnatami, oskarżającymi monarchę wobec mocarstw rozbiornych o zamachy na wolność i kwestionującymi jego lojalność jako potencjalnego sojusznika. Co zaś do obowiązkowych w listach do Petersburga komplementów, to wystarczy wziąć do ręki tom korespondencji Fryderyka II z Katarzyną, by stwierdzić, jaka skala pochlebstw stanowiła normę w listach do Petersburga<sup>138</sup>.

Omówione pisma odsłaniają też kilka nieznanych dotąd momentów z życia Stanisława Augusta. Jako przykład można podać załamanie króla po pierwszej konferencji z Bezborodką 28 marca, gdy wydawało się, że upadają nadzieje na rosyjski alians i sejm skonfederowany, czy przygnębienie monarchy po tak bardzo ceremonialnym i skróconym spotkaniu z Katarzyną II, które w zasadniczych sprawach nie przyniosło wiążącej obietnicy.

Lektura listów Stanisława Augusta do Nassaua nasuwa pytanie, jak potoczyłyby się losy Rzeczypospolitej bez owych niestrudzonych starań króla. Nie doprowadziły one wprawdzie do zawarcia przymierza z Rosją, ale otworzyły szansę na sejm skonfederowany. To, że sejm ten prawie natychmiast po ukonstytuowaniu się przybrał barwę zarówno antyrosyjską, jak antykrólewską, w niczym nie umniejsza zasług monarchy w doprowadzeniu do jego narodzin, które otworzyły epokę wielkiego przełomu.

\*\*\*

1. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 2 I 1787<sup>139</sup>.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 25–26, autograf.

Varsovie ce 2 janvier 1787.

Vous vous doutez bien du plaisir que m'a fait tout ce que le prince de Ligne m'a apporté et dit de votre part.

Votre première lettre ne m'est point encore parvenue. Mais ce que vous m'avez mandé le 22 décembre suffit bien pour me convaincre de plus en plus de

<sup>138</sup> *Sbornik imperatorskogo russkogo istoričeskogo obšestva*, t. 20, S. Peterburg 1877, s. 150–404.

<sup>139</sup> W kodeksie Pop. 157 znajdują się bruliony lub kopie następujących z publikowanych niżej listów: z 2, 7, 9 i 12 I, 25 i 27 II, 14 i 20 IV (oba), 7 i 8 V. Zgodnie z zasadami instrukcji wydawniczej, tam, gdzie osobliwości pisowni nie wskazują na odmienności wymowy, ortografię modernizuję. Od zasady tej odstępuję w wypadku słów, które miały w XVIII w. ustaloną pisownię inną niż dzisiejsza, a więc np. „le tems”, miast dzisiejszego „le temps”, końcówki czasownikowe „oi” miast „ai”, „les ménagemens”, a nie „les ménagements” itd.

vosre amitié zélée, active et heureuse, et pour me donner l'espérance la plus fondée que j'acquerrai [s] celle de M<sup>r</sup> le prince Potemkin.

Vous savez combien je la désire, parce que j'y attache le plus grand prix d'après l'idée que je me suis faite de lui depuis longtems et qui est bien confirmée par tout ce que je viens d'en apprendre. Un homme pareil et qui est si peu dans la classe ordinaire, mérite lui seul qu'on fasse un grand voyage pour le connoître.

Certainement il n'aura pas regret aux preuves de bonne volonté qu'il me promet. Personne encore, je crois, ne m'a taxé d'ingratitude et certainement un citoyen de sa distinction que la Pologne acquiert n'aura pas à se plaindre de son Roi. D'après la réponse qu'il me fera sur la lettre que le colonel de Trokin lui a portée de ma part, je réglerai ce qu'il y aura à faire pour cette commission, relative au régiment russe qui est en Pologne.

Vous avez très bien répondu sur la raison qui m'a engagé à donner cette forme à cette affaire, laquelle, au reste, sera la plus facilitée lorsqu'il plaira à S. M. l'Impératrice d'exaucer les voeux de la diète et de toute la nation, en faisant enfin sortir ce régiment tout à fait de la Pologne. Je viens de recevoir de nouvelles plaintes de Wolhynie où ce régiment étend dérechef ses vexations.

Si j'obtiens sa sortie entière, s'il est connu que c'est à ma prière personnelle que cela aura eu lieu, ma nation sera convaincue de la faveur dont l'Impératrice m'honore; ma nation verra que c'est à moi et non à ces prétendus patriotes qu'elle en aura l'obligation. De ce seul trait l'Impératrice feroit plus pour moi, que par plusieurs autres. Et toutes les fois qu'elle fera quelque chose pour moi, j'ose dire qu'elle fera pour elle-même. Car je ne souhaite rien tant que d'être mis à même de lui devenir utile. Si le prince Potemkin, en m'aidant à cela, signaloit ainsi son entrée de citoyen en Pologne, il s'y concilieroit tout d'un coup une reconnaissance générale dont une âme comme la sienne doit être flattée et que je serois certainement le premier à augmenter.

Depuis ce que le prince Potemkin vous a dit à mon sujet, j'augure encore mieux de mon voyage. J'ai eu en vous un bon précurseur auquel j'ai d'autant plus d'obligation que je ne l'avois chargé de rien, n'imaginant jamais qu'il pût trouver des dispositions aussi favorables. Je compte que vous voudrez bien vous souvenir toujours qu'en souhaitant du bien à moi et à ma patrie, je ne souhaite du mal à personne; bien entendu qu'empêcher les gens de me manquer et de nuire au bien du pays, ou de leur faire du mal, sont deux choses fort différentes.

Je jouis d'avance du plaisir de faire connoissance et amitié avec le prince Potemkin et de vous trouver là, en tiers. Vous êtes réellement excellent à rencontrer partout. Je vous embrasse, mon cher prince, bien de tout mon coeur

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

## 2. Stanisław August do księcia Karola Nassau-Siegen 7 I 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 27-28, autograf.

Varsovie ce 7 janvier 1787.

Mon cher prince. Je n'ai reçu qu'hier par la poste votre lettre du 20 décembre dernier, tandis que j'ai déjà répondu le 2 du courant à ce que vous m'avez écrit le 22 décembre par le prince de Ligne.

Je ne puis que vous répéter que je suis enchanté de ce que vous me dites de M<sup>r</sup> le prince Potemkin et de sa part.

J'ai reçu le 4 du courant la réponse du prince Potemkin, datée du 13/24 décembre, à la lettre que le colonel Trokin lui a remise de ma part. Je vais écrire au palatin de Russie en conséquence. Je ne crois pas qu'il veuille s'excuser de cette commission qu'il doit regarder en tout sens comme honorable pour lui.

Je vous réitère les expressions de ma joie sur la réception que le prince Potemkin vous a faite et sur ce qu'il vous a dit à mon sujet. Il me tarde véritablement de voir arriver le moment où j'aurai la satisfaction de faire sa connoissance. Je compte que ce sera vers le milieu d'avril. Vous savez que mon âme s'ouvre volontiers au sentiment de l'amitié et que les devoirs de la reconnaissance sont des plaisirs pour moi. Et de combien tout cela est plus animé, quand il s'agit d'un homme dont on a une grande idée.

Mais si le prince Potemkin veut nous conquérir en plein, moi et toute la Pologne, qu'il fasse en sorte que ce régiment russe, qui est en Pologne, en sorte tout à fait. Cela nous réjouira et satisfera infiniment plus que toutes les satisfactions et dédommagemens qu'on voudra nous accorder. Tout récemment encore il m'est venu des plaintes amères de Wolhynie où un détachement de ce régiment vient de rentrer. Il y fait pis que jamais.

Si j'obtiens cette sortie, mon voyage sera un triomphe que je remporterai sur tous les ennemis de ma réputation qui (comme vous l'avez entendu vous-même) me noircissent, en répandant que c'est moi qui suis cause qu'il y a des troupes étrangères en Pologne.

Vous m'avez prouvé que vous êtes bon Polonois et que vous m'aimez personnellement. C'est à ces titres que je vous conjure de faire le possible auprès du prince Potemkin pour obtenir cela.

J'ai nouvelle de Constantinople du 9 décembre que Vassallo venoit d'y arriver avec votre cargaison du Dniestre sous pavillon autrichien, mais que Herbert l'internonce d'Autriche marquoit je ne sais quel mécontentement, comme si vous aviez donné trop d'extension au ferman qu'il vous a procuré. J'ai cru devoir ne pas tarder à vous en avertir<sup>140</sup>.

Je finis en vous embrassant mille fois

S[tanislas] A[uguste] R[oi].

3. Stanisław August do księcia Karola Nassau-Siegen 9 I 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 29–29a, autograf.

Varsovie ce 9 janvier 1787.

Mon cher prince. Comme il se présente une occasion plus prompte que la poste, j'en profite pour vous dire que cette lettre du prince Potemkin dont il avoit été question et qu'il devoit m'écrire après avoir achevé son achat de la terre du prince Lubomirski, ne m'est point parvenue jusqu'ici. Et ce qu'il y a de plus singulier, c'est que dans la lettre qu'un courrier du prince Potemkin a apportée ici à l'ambassadeur, le prince Potemkin parle de cette lettre à moi comme devant m'être rendue par ce même courrier, et celui a dit à l'ambassadeur qu'il n'en avoit aucune pour moi.

Il faut donc qu'il y ait quelque incident à cela. Je crois devoir vous en avertir, pour que vous sachiez la raison pourquoi je n'écris pas en réponse là-dessus au prince Potemkin, envers lequel je ne voudrois assurément pas demeurer en reste d'attentions et d'obligeances, et d'autant moins que d'après ce que le prince de Ligne m'a apporté et raconté de votre part au sujet du prince Potemkin, je me sens véritablement porté d'amitié pour lui et vous devez l'avoir bien vu par mes deux précédentes, du 2 et du 7 janvier, dont la première est allée sous

<sup>140</sup> Vassallo był agentem w służbie austriackiej, za pośrednictwem którego Nassau realizował swe handlowe przedsięwzięcie. Peter Philipp Herbert-Rathkeal, austriacki przedstawiciel dyplomatyczny w Konstantynopolu (internuncjusz), pośredniczył z urzędu w uzyskaniu przez Nassaua tureckiego zezwolenia (fermanu) na podjęte pod austriacką banderą przedsięwzięcie handlowe.

couvert de la princesse de Nassau par la poste, adressée, à ce qu'elle m'a dit, à Mme Szyrkof à Kijow, poste restante<sup>141</sup>. La seconde est allée aussi sous couvert de la princesse, elle m'a dit avoir envoyé celle-là par ce même courrier du prince Potemkin.

Je n'ai reçu d'autre lettre du prince Potemkin que la réponse qu'il a donnée pour moi au colonel Trokin, mais dans laquelle il n'étoit nullement question de l'achat de cette terre, ni de rien autre chose que de la commission pour laquelle il a nommé le général Tekeli. En conséquence l'ordre est allé au palatin de Russie pour se raccorder là-dessus avec le général Tekeli.

Comme je ne sais pas si mes deux précédentes vous sont parvenues, je vous réitère ici mon instante prière, pour que vous fassiez le possible auprès du prince Potemkin pour la sortie totale de ce régiment. Vous savez combien mes ennemis ont tâché de me calomnier à ce sujet, comme si c'étoit moi qui suis cause qu'il y a des troupes étrangères en Pologne, tandis que je ne cesse depuis plusieurs années d'en demander la sortie. Si le prince Potemkin l'effectue, cette sortie, il s'acquiescera [s] les plus grands droits à ma reconnoissance et à celle de toute la Pologne.

Et véritablement je désire d'avoir obligation au prince de Potemkin. Je vous dis ceci avec la même vérité, avec laquelle je vous dis que je vous aime et vous honore, c'est tout dire

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

4. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 12 I 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 30–31, autograf.

Varsovie ce 12 janvier 1787.

Je crains que vous ne trouviez à la fin mes lettres trop fréquentes. Mes 3 précédentes étoient du 2, du 7 et du 9 du courant. Celle-ci fait la quatrième. C'est la compassion qui la dicte. Vous savez, je crois, que la princesse Lubomirska née Hadik n'est rien moins qu'à son aise<sup>142</sup>. A force de procès et de tracas, elle commençoit à retirer une terre en Wolhynie des griffes de la chicane. A peine concevoit-elle une espérance de revenu quelconque, que voilà un détachement de ce régiment russe de Woroneż qui vient s'y établir et y commet tant d'extorsions et de violences que les paysans et l'intendant veulent se sauver; et de nouveau elle sera réduite à rien, exactement à rien. Elle vous écrit elle-même pour prier par vous le prince Potemkin de la sauver. Mais elle ne sera pas sauvée si l'ordre n'est pas sévère et surtout s'il tarde. Je vous parle de cette princesse parce que vous la connoissez, mais j'ai des lettres de différens autres particuliers de Wolhynie depuis quinze jours, qui me portent les mêmes plaintes. Il n'y a pas longtems que des détachemens de ce régiment sont venus piller la terre de Wiśniowiec qui appartient au maréchal Mniszech, mari de ma nièce, et celle de Chmielnik qui fera l'héritage de mon neveu le prince Joseph<sup>143</sup>. Ce régiment (disoit-on au commencement) devoit reprendre les paysans russes émigrés. Depuis longtems il a enlevé tous ces émigrés et beaucoup d'autres qui ne l'étoient

<sup>141</sup> Żonaty z Polką general Semion Ermolaevič Širkov, wcześniej przez wiele lat stacjonujący z wojskiem na terytorium Rzeczypospolitej, był gubernatorem kijowskim.

<sup>142</sup> Anna Maria z Hadików Lubomirska, żona Marcina, rozwiedziona z nim w 1776 r.

<sup>143</sup> Marszałek w. kor. M. Mniszech był żonaty z siostrzenicą króla, Urszulą z Zamojskich. Starostwo chmielnickie zostało przez sejm rozbiorowy przekazane Stanisławowi Augustowi (1774); ten ofiarował je bratankowi, księciu Józefowi, pozostawiając przy dożywotniej posesji Józefa Salezego Ossolińskiego.

pas. Aujourd'hui il ne se promène que pour s'enrichir. Hommes et chevaux vivent gratis: les hommes veulent même des nourritures recherchées. Ils se chauffent gratis et détruisent jusqu'aux taillis dans les endroits les moins boisés. Ils battent les paysans et les intendans et souvent ils exigent même des contributions d'argent.

Figurez-vous, vous qui avez coeur, ce qui se passera dans le mien quand je passerai dans deux mois d'ici justement dans les endroits où les habitans m'entoureront pour me montrer les auteurs de leurs souffrances; et quelle sera la mienne quand je serai obligé de leur avouer que je ne puis les aider? Est-ce que mes ennemis n'auront pas beau jeu pour dire à mes peuples: „C'est la faute de votre Roi”. Quoique le général Tekeli et le palatin de Russie soient nommés commissaires pour redresser ces torts, mais telle diligence qu'ils fassent (supposé encore que le palatin ne s'excuse pas de cet emploi), vous savez quelles longueurs, quels faux-fuyans il faut surmonter, pour faire avoir justice à tant de plaignans dans une étendue aussi vaste depuis le Dniepr jusqu'aux frontières de Galicie. Car ces détachemens se sont étendus quelquefois jusque-là. Et puis, il faudroit donc que cette commission fût perpétuelle, car ce sera toujours à recommencer. Ce régiment est trop accoutumé à la licence et à la rapine. Mais tout finiroit d'un coup, les plaintes feroient place aux bénédictions universelles pour l'Impératrice et pour le prince Potemkin, si ce régiment sortoit tout entier de Pologne. Il est de mon stricte devoir de le demander et par ma place, et parce que la diète m'en a imposé l'obligation toute particulière.

Je ne voudrois voir l'Impératrice que pour la remercier et pour lui témoigner mon bonheur de la voir, et non pour me plaindre.

Je crains véritablement que vous ne me trouviez bavard et rabâcheur. Mais le cas est pressant. Si je n'obtiens pas cette sortie à présent, quand pourrai-je l'espérer?

Tout ce que vous m'avez mandé au sujet du prince Potemkin doit me faire croire qu'il aimera à se montrer bon Polonois au moment où il le devient. Je lui promets d'être le premier à célébrer ses éloges, s'il fait sortir ce régiment et s'il ôte à mes ennemis le moyen de me calomnier en disant que c'est moi qui suis cause qu'il y a des troupes étrangères chez nous.

Actuellement il se fait des tentatives de la part de notre autre voisin pour avoir des prétextes de faire entrer aussi de ses troupes chez nous. Vous voyez l'analogie et les conséquences. Et que deviendra alors cette influence prépondérante de la Russie, que je ne voudrois voir fondée que sur la reconnoissance et l'amour de ma nation.

Encore une fois pardon, mon cher prince, si je suis long. Mais il est vrai que je ne suis que trop rempli de mon sujet. J'ai écrit hier à M<sup>r</sup> le prince Potemkin sous couvert de l'ambassadeur, pour lui annoncer que j'ai nommé le palatin de Russie et pour lui parler des mêmes choses dont je vous parle. Mais naturellement je n'ai pu que toucher brièvement aux choses dont je vous parle avec la confiance de l'amitié éprouvée. Je ne demande cependant pas mieux assurément que d'en contracter une bien solide avec le prince Potemkin. Je n'ai reçu jusqu'ici aucune lettre de lui que sa réponse par Trokin.

Et basta pour cette fois. Il me sera bien doux de vous embrasser dans peu in natura, et non par écrit

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

## 5. Stanisław August do księcia Karola Nassau-Siegen 25 II 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 32–33, autograf.

Kozienice ce 25 fevrier 1787.

Votre courrier m'a rencontré ici. Je réponds en hâte à votre lettre du 21 du courant. J'adresse ma réponse par Varsovie à la princesse de Nassau, parce que je veux que votre courrier puisse vous rejoindre au plus tôt.

Vous pouvez donner ma parole d'honneur au prince Potemkin, qu'il ne m'est pas seulement tombé dans l'esprit d'écrire ni de faire dire au prince Xavier Lubomirski de ne pas vendre sa terre au prince Potemkin. Le faux avis qu'on lui a donné là-dessus lui sert de preuve quels moyens on se permet d'employer pour me nuire.

Je suis enchanté des procédés du prince Potemkin à mon égard. Dès qu'il fait sortir le régiment de Woronez de Pologne et qu'il ne lui donne pas de successeur, il acquiert les droits les plus certains à ma reconnaissance et à mon amitié et vous savez que je ne la promets jamais à faux.

Ce sera certainement avec bien du plaisir que je recevrai la lettre du prince Potemkin comme nouveau terrier polonois. J'en aurai encore davantage quand je le verrai lui-même et vous avec lui.

Il me tarde bien de voir arriver ces momens-là qui doivent me conduire à celui de revoir S.M. l'Impératrice. Je compte d'être à Kaniow le 15 ou le 16 mars n[ouveau] s[tyle]. J'ai eu de la peine à arriver ici à cause de tous les débordemens des rivières. J'en ai encore devant moi. Mais vous sentez que rien ne m'empêchera de parvenir là où j'ai tant de désir d'arriver. Je presserois ma marche davantage si mon architecte ne m'écrivoit de Kaniow que je n'y trouverai ni porte, ni fenêtre, ni toit, si j'arrive plus tôt.

Je vous embrasse de tout mon coeur

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

Puisque vous ne trouvez point mes lettres trop fréquentes, je ne vous ferai plus d'excuses là-dessus, mon bon ami.

## 6. Stanisław August do księcia Karola Nassau-Siegen 27 II 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 34, autograf.

Kozienice ce 27 fevrier 1787.

Votre courrier Grégoire a passé avant hier ici. Dans l'idée qu'il sera obligé de passer quelques jours à Varsovie et qu'il ne me rejoindra peut-être pas, puisque nous ferons une route différente à cause de mon détour à Wiśniowiec, je l'avois chargé de ma réponse à votre lettre du 21 du courant. Mais puisque le courrier de M<sup>r</sup> le prince Potemkin me fournit le moyen de vous donner de mes nouvelles plus tôt, je vous dirai que j'ai donné cours pour Varsovie au paquet dont ce courrier du prince Potemkin étoit chargé pour Madame la princesse de Nassau.

Puisque le prince Potemkin vous demande ce que je vous dis relativement à l'achat des terres qu'il a fait en Pologne, vous pouvez l'assurer que du moment que j'ai su qu'il en avoit l'intention, je m'en suis réjoui comme d'un bon augure pour la Pologne, loin d'y mettre le moindre obstacle, comme il me revient, qu'on a voulu le faire accroire au prince Potemkin. J'ai bien reconnu à ce trait la manière dont on cherche à me nuire en tout et les moyens qu'on se permet d'employer pour cela.

Comme vous m'avez demandé aussi de la part du prince Potemkin quand je serai à Kaniow, vous pouvez lui dire que, malgré le tems, les chemins et les rivières qui semblent conspirer contre moi, je compte d'être à Kaniow au plus

tard le 20 mars n[ouveau] st[yle]. J'aurois voulu y être même plus tôt. si la maison que je dois y occuper pouvoit être fermée et couverte avant ce terme.

Il me tarde bien d'être déjà près de l'endroit où je dois avoir le bonheur de revoir l'Impératrice. Vous savez aussi le vif désir que j'ai. de faire connoissance avec le prince Potemkin et de lier amitié avec lui.

La sortie du régiment de Woronez m'a donné bien de la joie. Quoique le prince Potemkin ne m'en parle pas. je la crois certaine d'après ce que vous m'en dites. Rien ne pouvoit m'obliger davantage de la part du prince Potemkin. Je vous prie de l'assurer qu'il s'est acquis par là les plus grands droits à ma reconnaissance et nous serons certainement réellement bien bons amis. dès qu'il agira toujours ainsi en bon Polonois.

Recevez. mon cher prince. mes embrassemens ici. en attendant que je puisse réaliser en personne

S[tanislav] A[luguste] R[oi].

7. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 11 III 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 36, autograf.

Wiśniowiec ce 11 mars 1787.

Votre lettre du 5 que j'ai reçue ici vous ressemble: elle peint bien l'empressement de l'amitié à écarter tout ce qui peut inquiéter l'ami. Soyez-en le bien remercié jusqu'à ce que vous puissiez être pour cela le bien embrassé. Malgré tous les obstacles qui semblent se succéder et se varier pour me faire niche. je serai à Kaniow au plus tard et au pire du pire le 24.

Témoignez. je vous prie. au prince Potemkin que je lui suis très particulièrement obligé de ce qu'il vous a dit au sujet de ce M<sup>r</sup> Bniński. dont l'élévation seroit une chose vraiment nuisible.

J'espère que mes réponses au prince Potemkin et à vous par le courrier Skipor. datées de Kozienice. vous sont bien parvenues à tous deux. Je n'ai pas été sans inquiétude à cet égard. car les rivières étoient alors très mauvaises.

Adieu mon cher prince. vous ne sauriez douter de ma plus tendre amitié

S[tanislav] A[luguste] R[oi].

Quand nous nous verrons. je vous dirai l'intrigue qu'on a faite de là-bas où vous êtes pour empêcher mon voyage par le Conseil Permanent; j'en ai la preuve écrite en main. Et c'est là ce qu'on appelle du patriotisme.

8. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 25 III 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 37–38, autograf.

Kaniow ce 25 mars 1787.

Mon cher prince. Comme cette lettre n'est que pour vous seul. j'écris librement ce que je pense.

Ce prince Potemkin me paroît réellement un homme extraordinaire. qui comprend plus vite et embrasse plus d'idées que le commun des hommes. Si je pouvois vivre avec lui. nous ferions. je crois. de bonnes et grandes choses ensemble. Car il me paroît qu'outre le génie qu'il a. cet homme est bon. Et c'est là l'essentiel pour moi et le plus rare dans un homme aussi supérieurement favorisé de la fortune.

Mais malheureusement il y a toujours quelque chose de louche dans ma destinée. Ainsi je me réduis toujours à me dire tristement: mon sort est pourtant

toujours de faire des vœux inutiles; et à force de ménagemens, de circonspctions, pour ne pas blesser l'amour propre de celui-ci, la jalousie de celui-là, pour qu'on ne m'accuse pas devant la Grande Dame, ou de vues trop vastes, ou de démarches oppressives dans mon pays, moyen dont (comme vous savez) on s'est servi déjà avec avantage pour m'arracher les trois quarts de mes prérogatives, sans qu'on n'ait pu alléguer un seul fait contre moi. D'un autre côté, ces deux chers voisins qui ne guettent que le moment du moindre prétexte pour nous faire les plus grandes injustices; tout cela fait qu'après avoir longtems mâché des projets, après avoir quelquefois beaucoup gâté de papier, je finis par brûler tout, en me disant: „il vaut mieux ne rien faire que de faire mal”.

Par exemple vous avez assez vu de nos misérables diètes pour être convaincu que si on ne nous permet pas d'en avoir une sous confédération, comme celle de 1776, à laquelle feu Mokronowski a présidé, nous reviendrons bientôt aux tems où l'on mettroit sabre au vent pour terminer et annuler tout.

Il faudroit (quand une fois nous aurions une diète confédérée) changer du moins un peu la forme des diètes libres futures. Mais je ne me permets pas seulement d'entrer dans ces détails, ne sachant pas si dans le fond on veut nous accorder quelque amélioration et si dans le fond on veut enfin permettre que je puisse passer, du moins ce reste d'années que j'ai encore à vivre, à l'abri des fantaisies et des insolences de ceux qui ne devroient pas en avoir à mon égard. Je vous écris tout ceci au courant de ma plume; car c'est à vous que j'écris que je suis ici en retraite dans ce saint tems de Carême; que je suis en un mot dans mon gîte. Et comme dit La Fontaine en parlant du lièvre, un lièvre songeoit. Car que faire dans un gîte à moins que l'on ne songe?<sup>144</sup>.

En un mot, brûlez ma lettre qui probablement ne sera bonne à rien. Mais tâchez de vous souvenir de son contenu pour que si, par quelque bon hasard, il pouvoit servir à quelque chose, vous puissiez l'employer. Mais par-dessus tout, que personne ne sache que je vous l'ai écrite.

Adieu, mon bon ami, je ne sais si c'est le froid qu'il fait, si c'est une disposition physique, mais je me sens le coeur triste et j'étois gai il y a 3 jours, quand je vous voyois.

9. Stanisław August do księcia Karola Nassau-Siegen 26 III 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 39-40, autograf.

Kaniow ce 26 mars 1787.

Mon cher prince. Je réponds à la lettre que M<sup>r</sup> le comte de Romanzof m'a apportée de votre part. Tel persuadé que je fus déjà des dispositions favorables de M<sup>r</sup> le prince Potemkin à mon égard, j'avoue que j'ai été enchanté autant que surpris du récit que vous me faites. Il faut avoir un coup d'oeil d'aigle pour juger les gens comme il fait; et je commence en vérité à croire qu'il a deviné juste et que c'est l'autre qui a contrefait l'écriture. Car vous savez qu'il se vante de savoir contrefaire la main d'un chacun et cela est vrai. Il en possède le dangereux talent et il en a montré l'essai à différentes reprises et justement celui des bâtons prétend posséder cet art aussi.

Quant au discours du grand général, n'y eut il que cela qu'il a avancé comme quoi „il m'avoit suggéré les moyens d'empêcher le partage de la Pologne un an avant qu'il ait eu lieu et que je m'y étois refusé”, n'y eût-il que cela, j'aurois de

<sup>144</sup> Król nawiązał tu do dwu pierwszych linii bajki 14. z książki II *Bajek* La Fontaine'a „Le lièvre et les grenouilles”: „Un lièvre en son gîte songeoit// (Car que faire en un gîte, à moins que l'on ne songe?)”. W polskiej wersji początek tej bajki, noszącej tytuł *Zajac i żaba*, w wolnym przekładzie Adama Mickiewicza nie przypomina oryginału.

quoi en être mortellement blessé; puisque rien n'est plus faux, comme rien n'étoit moins possible. Je me suis contenté de dire dans le discours que je prononçai à la clotûre de cette même séance de la dernière diète que j'en appellois au témoignage de plus de cent personnes, qui ont été à la diète de 1773 lorsqu'au 14<sup>145</sup> de mai j'ai demandé publiquement, „que celui eût à se lever et à parler, qui pût m'objecter d'avoir transgressé en un seul point mes Pacta Conventa, d'avoir négligé aucun des moyens qui eussent pu préserver la Pologne du partage ou d'avoir jamais exercé la vengeance ou la persécution”. Personne ne se leva, personne ne m'objecta rien et assurément personne à cette diète-là, et surtout dans ce moment-là, n'étoit retenu ni par la crainte, ni par l'espérance; car je n'avois rien à donner, on m'ôtoit la distribution des starosties et des grandes places, je n'avois pas un sol de revenu. Les troupes étrangères avoient tout occupé; et il y avoit dix mille hommes dans Varsovie pour soutenir tous ceux qui m'étoient les plus contraires. Au nombre de ceux qui prétendoient être mes juges étoit entre autres le prince Martin; c'est tout dire<sup>146</sup>. Après avoir défié ainsi mes ennemis, j'ai fait une pause et un silence de quelques minutes. Le silence général a porté témoignage en ma faveur; c'est celui que je porterai au tombeau. Jamais roi de Pologne ne s'étoit trouvé à une pareille épreuve; et c'est ce que ni Branicki, ni personne ne pourra m'ôter. Je rappelai donc ce fait à la dernière diète et j'ajoutai „que l'ingratitude ni l'injustice de ceux qui voudroient nier mes bienfaits et semblent en rougir ne m'empêchera pas de donner, et de donner du mien tant que je vivrai, partout où je croirai voir le mérite ou le besoin. Celui dont les cheveux déjà blanchis par l'âge et les soucis couvrent la tête ne change guère d'allure”.

Et c'est bien là le voeu de mon coeur. Si je souhaite une diète confédérée, ce n'est que pour remédier aux abus que l'on s'efforce d'introduire continuellement aux diètes et aux tribunaux et qui nous ramèneront aux guerres civiles si l'on n'y remédie.

Tout ce que Branicki a dit dans cette occasion est affreux; et malgré cela je ne lui ferai pas de mal; mais je tâcherai que ni lui, ni ceux qui, plus méchants et plus adroits que lui, le soufflent, ne puissent pas m'en faire.

Ces souffleurs connoissent en lui une manière d'être dont ils se prévalent. Ils savent qu'il prétend ne jamais convenir de son tort et qu'il espère du tems et des accidens de parvenir toujours à la fin à quelque circonstance qui servira ou à le blanchir, ou à le mettre au-dessus de l'atteinte des reproches<sup>147</sup>. Ils savent qu'il se vantera devant sa Dame d'avoir dit et soutenu tel et tel propos contre tout droit et raison etc. etc. En un mot comme en mille, je ne ferai de mal à personne, mais je tâcherai de ne pas m'en laisser faire, ni au public. Quand nous nous verrons, nous parlerons de tout le reste.

Je vous dis en vérité que j'honore ce prince Potemkin. C'est un homme vraiment extraordinaire. Je ne demande, je ne désire autre chose, sinon qu'on unisse la Pologne à la Russie de manière qu'elle ne fasse qu'un, pour ainsi dire. Je voudrois qu'on nous mit à même à devenir utiles, mais cela ne pourra jamais être, tant que je serai forcé à ne songer qu'à ma défense contre les brouillons.

<sup>145</sup> Miast pierwotnego „au mois de mai”, skreślono „mois” i górą dodano „14”; winno być: 10.

<sup>146</sup> Książę Marcin Lubomirski stanowił uosobienie człowieka bez czci i wiary, hulaki, tchórze, rozbójnika i utracjusza.

<sup>147</sup> Podkreślony przez króla fragment raczej nie oznacza cytatu, zostawiam go więc w pierwotnej formie.

## 10. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 29 III 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 41, autograf.

Kaniow ce 29 mars 1787.

Je vous remercie, mon cher Nassau, de m'avoir procuré la connoissance du comte de Miranda<sup>148</sup>. Il est réellement bien intéressant à connoître et je désire qu'il sache qu'il emporte mon estime et une bienveillance.

J'ai fait ce que vous m'avez conseillé. Mais cela ne prend pas et même j'ai lieu de douter encore très fort si on nous accordera la diète confédérée. Vous concevez que je ne suis pas à mon aise. Si le voyage hors de Pologne du grand général se réalisoit dans l'année prochaine, la diète libre ordinaire pourroit en être un peu moins mauvaise. Mais toujours de bien peu. Vous avez vu à Grodno que ses 4 adhérens qu'il y avoit remis à la disposition du maréchal Potocki, étoient sur le point de rompre la diète<sup>149</sup>.

Adieu, mon cher ami. Nous sommes dans le moment de la crise. Je suis sur les épines.

On me répond à la vérité assez honnêtement sur mes offres de bonne volonté; mais on me fait entendre que ce n'est pas le tems<sup>150</sup>. Brûlez ma lettre.

## 11. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 30 III [1787].

RGADA, f. 5, nr 165, k. 43, autograf.

Kaniow ce 30 mars.

Mon bon ami. Je commence à croire que les choses prendront pourtant enfin un bon pli. J'espère que l'alliance se fera, mais quand et comment, c'est ce que je ne sais pas encore. La diète confédérée, c'est là toujours l'article difficile; et pourtant sans cela ni alliance, ni rien de bon ne peut se faire. Cependant cela même commence à montrer un aspect un peu meilleur.

On ne veut pas que je croie à la guerre, du moins prochaine. Du reste, dans tout ce qui n'est que forme, honnêtetés etc. etc., on ne me laisse rien à désirer.

Je voudrais bien vous avoir ici, au moins pour un jour. Mais d'un autre côté vous m'êtes si bon là-bas que je crains de vous ôter de là, même pour 24 heures. Ceci est absolument pour vous tout seul. Je vous embrasse vraiment de tout mon coeur.

L'ambassadeur m'a dit beaucoup, beaucoup de bon de vous.

## 12. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 5 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 45, autograf.

[U góry strony trójkącik]

Kaniow ce 5 avril 1787.

J'ai oublié de vous dire que quand vous trouverez cette marque [trójkącik] dans ma lettre, elle sera pour vous tout seul.

<sup>148</sup> Francesco Miranda (1750–1816), pochodzący z Caracas uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych i zwolennik wyzwolenia Ameryki Południowej spod hiszpańskiej dominacji, podczas podróży do Austrii, Turcji i Rosji chciał m.in. zorientować się w możliwościach pozyskania poparcia dla idei wyzwolenia swego kontynentu.

<sup>149</sup> Wymienieni klienci hetmana Branickiego to Kajetan Kurdwanowski, Jerzy Darowski, Józef Mierzejewski i Józef Zajączek.

<sup>150</sup> Przed „brûlez” skreślono: „Gardez tout cela”.

J'ai appris depuis votre départ que l'Impératrice a pris feu un sujet de Bonneau, en disant: „C'est un libelliste contre moi et contre le Roi de Pologne. Je ne veut pas le souffrir à Varsovie”. Ce seroit donc me faire du mal que de parler pour lui<sup>151</sup>.

Je vous recommande particulièrement le lieutenant colonel Kirkor qui vous remettra la présente<sup>152</sup>. C'est un garçon sûr, très attaché à moi et qui a fait la guerre avec valeur et intelligence. Vous pourrez me répondre avec confiance par lui. Je vous embrasse bien de tout mon coeur.

13. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 14 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 47–48, autograf.

Kaniow ce 14 avril 1787.

Comme il ne s'agit ni de complimens, ni de belles phrases entre nous, j'entre en matière tout uniment sur les objets de votre lettre du 12 et je le fais non seulement avec sincérité, mais même avec confiance; parce que, et d'après ce que vous me dites, et d'après ce que j'ai déjà vu depuis que je suis arrivé dans ce pays, je crois véritablement que le prince Potemkin est bien intentionné pour moi et que par conséquent je lui dois de l'amitié et de la reconnaissance.

Je vous dirai donc que loin de souhaiter la destruction du Conseil Permanent, je prie fort qu'on nous le laisse. Je ne dis pas qu'il soit parfait, mais toujours cela fait pourtant une espèce de gouvernement entre les diètes, au lieu qu'il n'y en avoit aucune ci-devant. Il est faux que les bons citoyens veuillent sa destruction. Mais il est vrai que ceux qui voudroient jouer en Pologne le rôle des anciens grands vassaux de France, auroient pour cela encore plus de facilité qu'à présent, quoiqu'ils n'en aient que de reste.

Ceux qui disent qu'il faut me rendre la distribution des starosties, ne font pas attention, ou ne veulent pas la faire, à la convulsion que cela produiroit dans l'Etat, vu l'infinité d'arrangemens déjà faits par la position réglée à cet égard en 1775 et dont le renversement causeroit des embarras infinis. Ainsi je dois et je veux en cela encore sacrifier mon intérêt personnel au bien public. Il est vrai qu'actuellement je ne peux pas disposer d'un sol pour des récompenses méritées, ni pour soulager des nécessiteux. Mais à cette objection je répons que quand l'économie, l'augmentation du commerce, en un mot, quand les circonstances le permettront, il seroit juste que sur les revenus clairs de l'Etat on assignât un fond à la disposition du roi, uniquement destiné aux récompenses et gratifications.

Sur les points que j'ai donnés, je sais bien que pour leur exécution finale il faut attendre le terme de la diète. Mais si on ne me dit pas dès à présent quelque chose de positif sur les deux points principaux, qui sont l'alliance et la diète confédérée, je ne peux prendre aucune mesure, rien ne sera préparé et il arrivera des deux choses l'une: ou la diète s'en ira en fumée, ou bien on fera tout si fort à la hâte, qu'on fera mal et peut-être pire que ce qui est. Si, au contraire, on me dit positivement „oui” sur ces deux articles et qu'on autorise l'ambassadeur à discuter les détails avec moi d'ici à la diète, aucun article ne sera convenu ni fixé que de l'agrément exprès de l'Impératrice.

Ni l'alliance, ni les objets de correction pour la forme même des diètes et du Conseil ne peuvent s'effectuer sans une diète confédérée. Mais si je ne suis pas

<sup>151</sup> Król tu i w wielu następnych miejscach oddzielał kreską poszczególne rodzaje spraw, zwłaszcza ważne problemy polityczne od dopisków i kwestii partykularnych.

<sup>152</sup> Adjutant królewski Michał Kirkor zabiegał najprawdopodobniej o odzyskanie dóbr, skonfiskowanych jego rodzinie na terenie zaboru rosyjskiego.

sûr dès à présent qu'on nous permettra d'avoir une diète confédérée, il me sera bien difficile de la former bien dans l'année prochaine. Car c'est une question que tous les bien intentionnés ne cessent de me faire, en ajoutant la plupart que si ce n'est que pour une misérable diète comme la dernière, ils s'excuseront même de devenir nonces. Car enfin cela est et coûteux, et pénible. Et au moins quand on fait tant, on veut savoir si cela sera bon à quelque chose.

Enfin pour vous parler tout à fait clair, ma principale raison pour presser là-dessus c'est que je voudrais, quand je verrai l'Impératrice, me livrer uniquement au bonheur de la voir; sans qu'elle eût à craindre (si j'ose me servir de ce terme) que je la tourmente d'affaires. Je voudrais simplement la remercier du „oui” déjà accordé sur les deux points principaux et savoir simplement quand et comment elle voudra que les détails soient traités. Alors le coeur en joie et convaincu qu'elle veut que désormais je sois heureux en parvenant enfin à un état où je pourrais lui être réellement utile, je serois gai et en état de ne pas lui causer de l'ennui pendant les momens qu'elle me permettra d'être avec elle.

Vous avez voulu que je fusse précis et clair. Je crois que vous devez être content, et sur ce je vous embrasse de tout mon coeur.

Le prince Potemkin m'a fait demander si instamment par Mniszech d'envoyer Naruszewicz encore une fois à Kijow, que je l'y enverrai lundi. Il ne m'a pas fait dire pourquoi il le veut avoir.

14. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 16 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 49–51, autograf.

Kaniow ce 16 avril 1787.

Comme on vous a demandé l'objet de la lettre que vous avez remise de ma part à l'ambassadeur, je vous le dirai ici.

Il s'agissoit de cette grande maison de Poniński, voisine du palais de Saxe, qu'il désire d'avoir, parce que la fumée et l'humidité lui rendent celle qu'il occupe jusqu'ici fort incommode et malsaine. Mais comme une infinité de dettes et de procès de Poniński rendent l'acquisition de cette nouvelle maison pour l'ambassadeur très difficile, il faut beaucoup de peines et de manèges pour y parvenir. Comme l'ambassadeur m'a demandé cela comme la plus grande faveur, je le lui ai promis et par conséquent il faut que je tienne ma parole.

La confiance et la manière de cette confiance qu'il vous a faite vous surprendra d'autant plus, quand je pourrai vous dire des circonstances trop longues pour être écrites ici. Ou plutôt vous ne serez pas surpris, car cela tient à tout ce que vous savez et qui rend ma situation inimaginable à qui ne la connoit pas d'aussi près que vous. Si vous voulez savoir d'avance là-dessus quelque chose, vous pouvez demander au porteur.

Sur l'article le plus délicat de votre lettre du 12, je n'ai pas risqué de vous répondre par votre domestique. Par cette voie-ci que je crois plus sûre, je vous dirai que l'....<sup>153</sup> peut être tranquille sur ma manière d'être avec elle à l'entrevue. Le Roi ne lui parlera pas d'affaires, à moins qu'elle ne lui en donne, pour ainsi dire, elle-même le moyen. Bien entendu que c'est pour cela que je voudrais être sûr des deux articles principaux, alliance et diète confédérée. Car alors j'aurois le coeur à l'aise, je serois gai et je pourrai, j'espère, amuser. Quant à ce que j'ai été autrefois<sup>154</sup>, je sais bien qu'il ne faut pas qu'il en soit question et je me contendrai là-dessus comme on le veut.

<sup>153</sup> W miejscu znajdujących się w oryginale kropek winno być zapewne: „Impératrice”.

<sup>154</sup> Nie mając pewności, czy podkreślone przez króla słowa są cytatem (w tym wypadku z listu Nassaua), pozostawiam podkreślenie. Tak czynię też w wypadku analogicznych wątpliwości w dalszych partiach tekstu.

Sur tous les autres articles j'ai répondu déjà avant hier par votre courrier et le porteur de celui est instruit de manière qu'il vous satisfera sur tout.

Pardonnez ce griffonnage. Je suis accablé d'écritures. Je vous embrasse de tout mon coeur.

Je rouvre ma lettre pour vous dire que comme l'Impératrice sera encore à Kijow au jour de sa naissance, ce sera le prince Stanislas et non pas le hetman que j'enverrai avec ma lettre. Je suis charmé du bon conseil et de la bonne nouvelle que vous lui avez donnés. S'il y a moyen, je souhaiterois pourtant beaucoup que l'Impératrice de manière ou d'autre fit pourtant quelque gracieuseté à Tyszkiewicz, du moins lors de son passage, afin qu'il ne soit pas le seul des miens affligé. La désunion intérieure que le prince Potemkin suppose dans ma famille n'existe pas, mais il n'est pas possible qu'il n'y ait de tems en tems quelques petites jalousies; cela arrive partout. Tyszkiewicz a pourtant été [2] fois<sup>155</sup> maréchal, de la diète et de tribunal. Ainsi il a pourtant aussi des mérites.

Quant à Ossowski et à son protecteur Prot Potocki: ils ont chez moi et dans le public le mérite d'avoir le plus hasardé pour mettre en train le commerce de la Mer Noire. Potocki a même une promesse de distinction de moi lorsque le libre transit sera accordé. D'ailleurs lui et l'abbé Ossowski sont des protégés personnels de mon frère le primat. Et pour ce qui vous regarde, je mets entre vos mains le billet ci-joint et outre cela je leur parlerai, quand je les verrai, d'une manière qui sûrement les corrigera à votre égard.

Sur plusieurs autres articles de votre lettre il m'est impossible de m'expliquer par écrit. Mais je le ferai quand je vous reverrai, si peut-être vous voudrez bien vous donner la peine de venir encore ici avant l'entrevue. Il y en a quelques-unes sur lesquelles vous pourrez être satisfait par l'évêque Naruszewicz qui m'est vraiment attaché et qui sait se taire.

Votre lettre n'a été vue de personne ici. Seulement j'ai lu au prince Stanislas l'article qui le regarde.

Votre lettre pour la princesse ira demain à Varsovie.

15. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 20 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 52–55, autograf.

[U góry strony trójkącik]<sup>156</sup>

Kaniow ce 20 avril 1787.

D'après la première lecture de la lettre que Littlepage m'a remise de votre part, j'avois cru d'abord que selon ce qu'on vous écrit de Paris, vous étiez intentionné de partir sur-le-champ; et cela m'inquiétoit d'autant plus qu'il m'est absolument impossible de vous fournir d'ici les 15 000 ducats (car je crois que les cinquante mille écus dont vous me parlez peuvent s'évaluer à cela). De plus, Tepper est parti pour Cherson après que j'en ai tiré avec peine ce qu'il me falloit ici pour moi-même.

Mais ensuite, lorsque Littlepage m'a dit que vous persistez dans le dessein de faire le voyage de Tauride et que par conséquent il ne paroissoit pas possible que vous entrepreniez cet autre voyage avant le mois de juillet, nous avons raisonné ensemble d'une façon un peu plus calme. Et voici le résultat de ce que m'a fait penser tout ce que l'on vous écrit de Paris et que je vous renvoie ci-joint.

<sup>155</sup> Przed słowem „fois”, którego lekcja nie jest pewna, jakiś termin został zatarty; wpisany był w lewym dolnym rogu strony, częściowo uszkodzonym. Wpisałam „2”, ponieważ wydaje się to wynikać z kontekstu.

<sup>156</sup> Na kopii niniejszego pisma król zaznaczył: „Ceci doit être fort secret”, Pop. 157 k. 98.

Premièrement vous êtes un homme vraiment honnête et loyal; ainsi tout ce qui seroit contraire à cette manière d'être, vous ne le ferez sûrement pas. Si vous commencez cette entreprise sur le pied d'un accord qui fasse reconnoître par le Stadhouder votre naissance, qui acquitte vos dettes, qui vous procure un revenu certain et un régiment, vous ne ferez certainement ensuite aucune démarche au détriment du Stadhouder; lequel peut avoir fait des fautes par maladresse ou par défaut de lumières, mais dont la probité n'a jamais été accusée même par ses plus grands ennemis.

Un hasard a fait que je suis assez instruit des vraies causes de son embarras actuel. Ce duc Ferdinand de Brunswick qui a été son tuteur, quoique parent du roi d'Angleterre, souffrant avec peine l'influence trop despotique que l'Angleterre exerçoit en Hollande, conçut le dessein très vertueux, très patriotique, d'affranchir la Hollande de toute dépendance étrangère et refroidit en conséquence toutes ses liaisons angloises, sans pour cela se rapprocher des liaisons françoises, croyant pouvoir maintenir le crédit de la maison d'Orange et la puissance de la République même par ses seules et propres forces dans un état d'indifférence entre les deux grandes nations rivales. Mais la position géographique et politique de la Hollande ne put pas soutenir cette neutralité et les égoïstes hollandois des deux partis, anglois et françois, devinrent également mécontents de la politique du Stadhouder. Les Anglomanes ci-devant zélés orangistes, l'ont abandonnés, tandis que les Gallomanes, pour servir la France, s'efforçoient d'attribuer aux pratiques secrètes du Stadhouder en faveur de l'Angleterre les mauvais succès de la Hollande dans la dernière guerre<sup>157</sup>; lesquels, pour la plupart, n'étoient cependant que l'effet des vices du gouvernement en totalité, vices, dont ceux des égoïstes des deux partis étoient pourtant les véritables sources.

Or, si les adversités actuelles du Stadhouder ne sont dues qu'aux raisons susdites; s'il n'a pas enfreint, lui, son contract social avec sa nation, on ne peut sans injustice porter atteinte à ses prérogatives. Si, de plus, le Stadhouder devient non seulement juste, mais même bienfaisant à votre égard, vous, tel que je vous connois, ne lui ferez jamais du mal. Mais vous chercherez votre gloire à relever celle du nom que vous portez, non seulement dans votre propre personne (car cela est déjà fait), mais aussi dans celle de ce même Stadhouder et de son estimable et vertueuse épouse et de leurs enfans. Ce rôle vous conviendra d'autant mieux que selon ce qu'on vous écrit de Paris, on vous aidera à cela de France même, jusqu'à un certain point, s'entend, au-delà duquel cette même France vous opposeroit des obstacles quand-même vous ne travailleriez que pour vous-même au préjudice du Stadhouder.

Je pense donc que si vous tournez vos vues du côté de la Hollande, vous vous bornerez à vous assurer enfin un état à vous-même, qui vous affranchisse une bonne fois des angoisses où vous devez vous trouver continuellement.

Mais encore une fois, d'après ce que vous avez déjà dit au prince Potemkin, je ne vois pas que vous puissiez songer à la Hollande avant le retour du voyage de la Tauride. Quand vous et moi nous serons revenus chacun de notre côté à Varsovie, alors après avoir pris haleine, nous peserons à tête reposée ce qu'il y aura à faire plus loin.

Vous m'avez fait la confiance entière des projets que l'on vous présente<sup>158</sup>. Cette preuve d'amitié de votre part exigeoit que je vous parle<sup>159</sup> de même avec

<sup>157</sup> W wyniku przegranej wojny z Anglią, toczonej równoległe z wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych, Holandia utraciła bazy handlowe na Karaibach i w Indiach, musiały też przyznać Anglii prawo do wolnej żeglugi w strefie Indonezji (1784).

<sup>158</sup> Do listu o swych zamiarach wobec Stadhoudera Nassau dołączył odnoszące się do tej kwestii memoriały, które król mu po przeczytaniu odesłał.

<sup>159</sup> W oryginale jest „parla”, może wskutek pomyłki (literówki), a może dlatego, że miało być „parlasse”.

une sincérité entière. Avec l'idée que je me suis faite de vous, je ne puis pas craindre de vous avoir blessé; et je dois, au contraire, en agir toujours de même avec vous. Du reste vous me connoissez actuellement assez pour savoir que je n'ai pas de plus grand plaisir que d'aider mes amis, mais que je me trouve moi-même dans de très grands embarras et que ce n'est qu'en m'exposant aux remontrances et aux reproches les plus vifs de tous ceux qui tiennent à moi de plus près que j'hasarde quelquefois des choses qui aggravent réellement le poids qui m'écrase.

Personne ici, outre Littlepage, n'a ni n'aura connoissance des écrits que je vous renvoie.

Je suis fort aise de ce que vous avez dit vous-même et fait dire à d'autres au sujet de Littlepage. L'idée de l'envoyer en France est la mienne propre; il est incroyable combien elle a été traversée, contrariée depuis et l'est encore; et par quelques-uns de ceux mêmes qui parlent „pour”. Il finira bien par y aller; mais encore il faut que je mâche et remâche cela bien. Et je ne peux encore vous dire rien de certain aujourd'hui sur le moment où il partira. Peut-être ce ne sera que lors de notre retour commun à Varsovie.

Pour ce qui regarde le gouverneur, je me rapporte à ce que l'évêque Naruszewicz vous aura dit de ma part<sup>160</sup>; et quant au reste, je m'explique là-dessus dans la feuille suivante ostensible<sup>161</sup>.

Comme le prince Potemkin est déjà instruit de la demande que le prince Joseph Lubomirski, qui vous remettra la présente, a à faire, et qu'il en connoit la justice, j'espère qu'il ne sera pas mal recu<sup>162</sup>.

Le prince Potemkin m'a fait demander par le maréchal Mniszech si réellement je m'intéressois au capitaine Cumano qui est dans son régiment de cuirassiers; et que si cela étoit, il l'avanceroit. Je vous prie donc de remercier le Prince de cette promesse et de lui dire que je lui serai réellement obligé s'il fait la fortune de cet officier que je connois par hasard et que je sais être un honnête homme<sup>163</sup>.

Je vous prie de remercier aussi le prince Potemkin pour l'eau rose qu'il m'a envoyée.

<sup>160</sup> „Gubernator”, w odniesieniu do którego informacji miał udzielić Naruszewicz, to prawdopodobnie Stackelberg. W liście do króla z 8/19 kwietnia (Pop. 157, k. 86–89), wysłanym kurierem, a więc odebrany już 20 kwietnia, Nassau pisał o zaniepokojeniu dyplomaty ponownym przybyciem do Kijowa biskupa Naruszewicza, a także o lekceważącym stosunku imperatorowej i Potiomkina do ambasadora. Na kopii listu króla do Nassaua (Pop. 157, k. 100v) słowa „Pour ce qui regarde le gouverneur” zostały starannie zamazane i w ich miejsce wpisano: „Pour les autres articles”. Nie wykluczam, że w imię zachowania dobrych stosunków ze Stackelbergiem monarcha mógł mu pokazać przynajmniej część swej korespondencji z księciem; stąd skreślenie, dokonane zapewne przed oddaniem listu do przepisania sekretarzowi (Stackelbergowi pokazywano kopie). Inna kopia tego samego listu (Pop. 157, k. 105–107), może właśnie przeznaczona dla ambasadora, w ogóle nie zawiera fragmentu z „gubernatorem”, kończy się na akapicie poprzednim. Zresztą w oryginale akapit poprzedzający „Pour ce qui regarde” został poziomą kreską oddzielony od następnego, stanowiącego, jak można się domyślić, późniejszy dopisek. Takie same kreski oddzielały od siebie wszystkie następne akapity.

<sup>161</sup> Właściwy list „holenderski” z 20 kwietnia kończył się w tym miejscu; fragment następny ma charakter dopisków. Wśród brulionów króla te dopiski występują na osobnej karcie, Pop. 157, k. 130.

<sup>162</sup> Zważywszy, że księżę Józef Lubomirski był bratem Ksawerego, właściciela sprzedanej Potiomkinowi Smilańszczyzny, można się domyślać, że chodziło o jakieś pretensje związane z tą transakcją. W liście do Kicińskiego z 17 kwietnia 1787 r. król pisał, że K. Lubomirski przy okazji sprzedaży dóbr Potiomkinowi fatalnie „pomotał” wiele spraw, BC 925, s. 422.

<sup>163</sup> W papierach królewskich znajduje się napisana przez króla z datą 8 maja [1787] „Note au sujet du capitaine Cumano”, przeznaczona dla Potiomkina i zawierająca powyższą prośbę, AKP 90, k. 158.

On me mande de Varsovie qu'on m'envoie par un petit chariot exprès le fusil d'Espagne de mon frère que vous avez demandé pour M<sup>r</sup> de Mamonof. Mon frère aimoit ce fusil, mais il a dit: „dès que c'est pour le prince de Nassau, je le sacrifie avec joie”.

Voici une petite lettre de la princesse.

16. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 20 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 56–60, autograf.

Kaniow, ce 20 avril 1787.

Si l'on craint que je n'acquière trop de pouvoir en changeant la forme des élections, je consens qu'on n'y touche pas, pourvu qu'elles soient mises à la fin des diètes. puisque tous ceux qui ne réussissent pas à se faire élire deviennent presque toujours des mécontents contre le Roi, quoique le Roi n'ait rien à dire aux élections.

Mais si on vouloit bien considérer combien de friponneries se sont introduites chez nous, dont on n'avoit pas seulement l'idée avant cette forme d'élection, on conviendrait que j'ai raison de désirer l'abolition d'une pratique qui n'a fait que gâter la nation.

D'un autre côté je suis toujours étonné qu'on réussisse à dépeindre la moindre augmentation de pouvoir du Roi en Pologne comme dangereuse<sup>164</sup>. Qu'on se rappelle donc que mes prédécesseurs donnoient librement et de leur unique volonté toutes les places de sénateurs et de ministres, au lieu que moi, je n'ai que le choix d'un des trois que le Conseil Permanent élit au scrutin secret.

Qu'on se souviennne que j'avois aux environs de douze millions de florins ou de deux millions de roubles de rente à distribuer en starostie; et l'on m'a ôté encore cela.

Qu'on compare ma situation actuelle à celle que les Pacta Conventa, c'est-à-dire notre „contrat social” m'a donné, et l'on doit voir le terrible échec qu'on m'a donné.

Qu'on se rappelle qu'un contrat social est également obligatoire des deux côtés et que quand le Roi ne manque à aucun de ses engagements, la nation n'a pas le droit de manquer aux siens envers lui. Or la diète de 1773 a fait preuve là-dessus en ma faveur. Cette diète où je n'avois pas un seul nonce à l'élection duquel j'eus contribué; cette diète où mes juges étoient le prince Martin et ses semblables. Cette diète où je ne pouvois ni menacer, ni donner, ni promettre même, puis que je n'avois pas un sol de revenu, tout étoit occupé par les troupes des trois puissances, dont dix mille hommes présents dans la capitale soutenoient hautement mes ennemis, tandis que leurs ministres annonçoient qu'on alloit me dépouiller des mes prérogatives. A cette même diète j'ai dit en plein sénat le 10 de mai ces paroles: „Que celui-là se lève qui pourra me prouver d'avoir violé mes engagements ou qui m'a éprouvé injuste, persécuteur ou vindicatif”. Et après avoir dit cela, j'ai fait une pause de quelques minutes. Personne ne se leva ni ne parla. Ainsi j'ai eu au milieu du plus grand danger où je me sois jamais trouvé, le témoignage le plus irréfragable et tel qu'aucun roi de Pologne n'en a jamais eu, que mon règne étoit sans reproche.

Et pourquoi donc me craint-on? Et pourquoi m'a-t-on traité comme si j'avois été coupable?

<sup>164</sup> Pierwotna wersja brzmiała: „a depeindre le pouvoir du Roi en Pologne comme dangereux”. Potem, po słowie „depeindre” król dodał góraż wstawkę „la moindre augmentation”, zmieniał na żeńską końcówkę „dangereuse”, „l” w słowie „le” zmieniał na „d”, ale zapomniał o zmianie rodzajnika na „du”.

Mais je ne demande pas cependant qu'on me rende tout ce qu'on m'a ôté, seulement qu'on me laisse jouir de ce peu, de ce presque rien, qu'on m'a laissé.

Le roi d'Angleterre donne toutes les grâces sans exception et peut les reprendre toutes. Moi, je ne donne que les plus petites et n'en peux reprendre aucune. Le roi d'Angleterre peut faire des traités, même la paix et la guerre, sans parlement. Il n'y a que des impôts qu'il ne peut pas faire de son chef. Mais pendant que la paye de l'année une fois accordée dure, il est le maître absolu de l'armée et de la flotte. Et avec tout cela on ne craint pas pour la liberté. Pourquoi donc craint-on pour celle de Pologne? Ou plutôt pourquoi ceux de nos concitoyens qui m'attaquent font-ils semblant de craindre pour cette liberté? C'est que plusieurs de ces messieurs de l'opposition voudroient être eux-mêmes plus puissans que le roi et que la diète et le Conseil. Si vous me demandez pourquoi je ne veux donc pas qu'on me rende les starosties, je vous répondrai qu'outre le bouleversement que cela causeroit dans les fortunes des particuliers, il faut se souvenir que selon la loi de 1775 toutes les starosties doivent après la mort des possesseurs actuels devenir patrimoine de l'Etat et augmenter son revenu, ce qui (sans augmenter les impôts) doit devenir un des moyens principaux d'augmenter l'armée et de subvenir à ses autres besoins. Or cela étant réglé ainsi, je ne serois pas aussi véritablement Roi patriote que je le suis, si je voulois déranger cela pour mon intérêt particulier.

Si l'on me demande pourquoi je désire l'augmentation de l'armée, je répondrai que c'est pour être du moins en état d'empêcher les Prussiens et les Autrichiens de nous faire les avanies et les violations de territoire continuelles qu'ils nous font, et contre lesquelles nous n'avons d'autre remèdes que d'aller continuellement fatiguer la cour de Russie de nos plaintes. La Russie n'a pas non plus toujours la commodité de s'embarasser de nos misères vis-à-vis de ces cours-là; et nous restons vexés sans ressource. Et cela fait que ces deux cours acquièrent de plus en plus leur influence dans nos diètes, surtout par les mixtes, comme vous l'avez vu. Et plus ces deux cours gagnent d'influence chez nous, et plus la Russie en perd.

Vous me demanderez encore: comment je puis espérer d'avoir jamais quatre cent mille hommes à opposer à l'Empereur et au roi de Prusse? Je réponds à cela: qu'on nous laisse parvenir seulement à avoir 40 ou même seulement 30 mille hommes et cela suffira pour nous faire un peu respecter et pour nous mettre en état de nous soutenir du moins quelque peu de tems, jusqu'à ce que la Russie ait le tems de venir à notre aide.

Mais pour être sûrs qu'elle viendra à notre aide, il faut donc une alliance perpétuelle, telle que je la désire et l'ai proposée dans l'écrit que vous savez.

Je ne la proposerois pas si la Russie elle-même n'y devoit pas trouver aussi son intérêt. Tant que la Pologne reste ouverte aux quatre vents, comme elle est aujourd'hui, la Russie doit toujours être attentive et inquiète que quelqu'un [d']autre ne s'en empare, ou à force ouverte, ou par influence. Au lieu que quand l'alliance sera faite, la Pologne deviendra comme une partie indivisible de la Russie même; et cette partie sera alors respectée et des Allemands, et des Turcs. Il n'y aura plus de bataille à donner aux Turcs sur terrain polonois, comme cela a été au commencement de la dernière guerre. La Pologne en un mot deviendra comme l'ouvrage avancé de l'inattaquable forteresse russe et deviendra elle-même un pays où l'on pourra songer sérieusement aux entreprises qui seules peuvent la rendre véritablement florissante, au lieu qu'aujourd'hui on n'ose pas, parce que la moindre mauvaise humeur des voisins détruit et bouleverse tout chez nous.

Qu'on me dise donc une bonne fois: „Oui, l'Impératrice veut que cette alliance ait lieu, elle consent qu'il y ait une diète confédérée pour cela même. Elle veut que désormais le roi jouisse tranquillement du peu qu'on lui a laissé, sans que personne le lui dispute, afin qu'il soit respecté et aimé dans ce dernier reste de sa vie, et elle va donner ses ordres pour cela à son ambassadeur. Alors je bénirai

le ciel et celle à qui il a donné le pouvoir de décider de mon sort et de celui de la Pologne. Alors je serai content, alors j'embrasserai celui qui aura le plus contribué à cela.

Je ne veux faire du mal à personne, mais après avoir tant souffert, il est tems en vérité que j'aie du moins de la tranquillité intérieure.

Adieu pour cette fois. Voila bien assez d'écritures

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

17. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 23 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 62–63, autograf.

[U góry strony trójkacik]

Kaniow ce 23 avril 1787.

Voici une lettre de Varsovie, que je m'empresse de vous envoyer.

J'en ai une de Varsovie aussi pour M<sup>r</sup> de Withworth<sup>165</sup>; mais comme l'on m'assure qu'il va arriver ici demain, je la lui garde. Au cas qu'il fût encore à Kijow, je vous prie de le lui dire.

Mon frère me marque s'être dessaisi de son fusil d'Espagne quoiqu'il l'aimât beaucoup, dès qu'il a su que vous en aviez besoin. Mais la voiture qui me porte ce fusil avec d'autres effets pour moi s'est brisée en chemin. On est après à la racommoder, mais c'est ce qui l'a empêché d'arriver. Du moment que le fusil sera ici, je vous l'enverrai.

Peu après que j'ai reçu votre lettre du 19, l'abbé Ossowski est arrivée aussi. Je l'ai amené peu à peu sur l'affaire en question. A la manière dont il la raconte, elle le rend innocent à votre égard, car il prétend que le Juif lui a demandé de faire des avances de l'argent de Potocki pour acheter votre privilège d'exemption en France et que ce n'est que sur cette proposition du Juif que lui, abbé, a dit qu'il n'étoit pas autorisé à cela; mais que du reste il n'a donné aucun conseil ni insinuation au Juif pour le détourner, lui ou ceux qui le faisoient agir, d'acheter votre privilège.

Je ne garantis rien; je vous rends la chose comme elle m'a été dite.

Ce même abbé ensuite m'a prié d'écrire au prince Potemkin pour quelque chose qui doit servir à compléter les avantages de commerce que l'Impératrice nous accorde. Comme c'est une chose qui concerne l'avantage de la Pologne en général et qui me paroît ne point nuire en rien à la Russie, je suis assez disposé à me rendre à la prière de l'abbé et je crois que cela ne déplaira pas au prince.

Plus le moment décisif approche et plus je suis naturellement occupé de tout ce que je crois pouvoir être agréable à l'Impératrice et à ses entours, et plus je voudrois éviter tout ce qui pourroit déplaire. Comme je ne sais encore rien ni sur le moment de l'arrivée de l'Impératrice, ni sur tous les petits détails de l'entrevue, je désirerois infiniment d'être instruit par quelqu'un de confiance à tems, pour que je ne déplaie en rien. Il m'importe aussi de savoir si l'Impératrice sera à Kijow encore le jour de sa naissance, afin que ma lettre de félicitation et mon neveu qui en seroit le porteur n'aille pas en vain.

Il y a une chose dans votre dernière lettre sur laquelle je ne vous parlerai que quand je vous verrai<sup>166</sup>. Du reste je me rapporte à ce que je vous ai écrit par le prince Joseph Lubomirski.

<sup>165</sup> Charles Withworth był w latach 1786–1788 angielskim chargé d'affaires w Polsce.

<sup>166</sup> Zapewne znów chodzi o informacje Nassaua o lekceważeniu, jakie Katarzyna II i Potiomkin okazywali Stackelbergowi (por. przyp. 160). Król sprawę tę wolał przemilczeć. Ta przezorność okazała się w pełni uzasadniona, skoro zaniepokojenie Stackelberga kontaktami króla z Potiomkinem bez jego pośrednictwa odnotował tuż po powrocie ambasadora do Warszawy (w końcu maja 1787 r.) poseł pruski Heinrich Buchholtz, a sam Stackelberg

Il ne me reste pour aujourd'hui qu'à vous dire ce dont vous ne pouvez pas douter, c'est que personne ne vous chérit et ne vous honore plus que

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

Le porteur de la présente ne va à Kijow que pour y acheter ce qu'il faut ici pour la canonnade et l'illumination lors de l'arrivée de l'Impératrice.

18. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 26 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 64–65, autograf.

Kaniow ce 26 avril 1787.

Voici, mon cher prince, une lettre de la princesse de Nassau et une autre de mon frère aîné, que je viens de recevoir pour vous. J'espère que vous avez bien reçu toutes mes précédentes et nommément celle par le prince Joseph Lubomirski.

L'abbé Ossowski m'avoit demandé une lettre pour le prince Potemkin: j'avois d'abord voulu la lui donner. Mais ensuite je n'en ai rien fait pour des raisons que je vous dirai, quand je vous verrai, quoique je souhaite que le prince accorde ce que Ossowski désire, car c'est le bien de la Pologne et ce n'est pas le mal de la Russie.

Mais je viens de répondre avec joie à la lettre polonoise que le prince Potemkin m'a écrit.

On me mande que l'Empereur fait fouiller dans les archives de Léopol pour y chercher je ne sais quels anciens prétendus titres de la Hongrie. J'avoue que je crains quelque nouvelle tentative de ce côté-là au détriment de la Pologne. Au nom de l'amitié et de cette nouvelle patrie qui vous a adopté, tâchez de m'apprendre de là où vous êtes, si je puis être tranquille là-dessus.

Il m'importe beaucoup de savoir, si l'Impératrice sera encore à Kijow le 2 mai, afin que mon neveu qui doit lui porter ma lettre de félicitation n'ait pas le double malheur de la manquer et à Kijow, et ici. Tirez-moi d'incertitude à cet égard, si vous pouvez.

Et donnez moi des nouvelles de votre santé, car on m'inquiète là-dessus. Quand aurai-je le plaisir et la joie de vous embrasser?

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

19. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 29 IV 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 66–67, autograf.

Kaniow ce 29 avril 1787.

Mon cher prince. J'ai reçu le 27 du courant votre lettre du 25 qui répondoit d'avance à ma lettre du 26. Votre amitié infatigable, zélée et prudente vous assure de plus en plus de toute ma reconnoissance.

Voici enfin le fusil espagnol tant attendu, que mon neveu vous remettra.

Remerciez le plus cordialement le prince Potemkin de ma part. J'ai été vraiment touché de tout ce qu'il vous a dit, et cela même augmente de plus en plus ma confiance pour lui.

---

niewco później skarżył się Bezbordce, że to Nassau przekazał Stanisławowi Augustowi informacje o niełasce dyplomaty w Kijowie i zapewnił mu możliwość kontaktów z Potiomkinem bez udziału ambasadora, J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 21 i 42, przyp. 28.

Il m'a fait espérer que je le verrai encore avant de voir l'Impératrice, ainsi je compte qu'il voudra bien m'informer de toutes les petites et grandes circonstances relatives à mon entrevue avec l'Impératrice, afin que je ne dise et ne fasse rien de trop ni de trop peu. S'il vouloit bien me donner même quelques avis d'avance ou par vous, ou par mon neveu, cela seroit une preuve de plus de son amitié, que je désire intimement et d'acquérir, et de mériter.

Je comprends bien qu'il ne faut pas que je presse plus qu'on ne veut être pressé à Kijow. Mais vous savez que ma raison principale en demandant ce „oui”, tant désiré, avant l'entrevue, n'est autre que pour que l'Impératrice puisse être tranquille que je ne la tracasserai pas d'affaires. Mais en cela même je désire savoir l'avis du prince, s'il croit que je puisse hasarder, ou non, de parler d'affaires à l'Impératrice. Car enfin, avant tout et pourtant, je souhaite que l'Impératrice soit contente de moi à cette entrevue et ensuite toujours.

Puisque mon neveu est une lettre vivante, je n'allongerai plus ma lettre. Je souhaite et j'espère que vous voudrez bien avoir de la confiance pour mon neveu, qui connoit parfaitement combien j'en ai pour vous, et combien j'ai raison d'en avoir.

S'il y avoit moyen de consoler le hetman Tyszkiewicz, cela me feroit bien grand plaisir et cela contribueroit à la douceur intérieure de ma vie domestique.

Adieu donc jusqu'au moment que je ne peux plus croire éloigné de vous revoir et de vous embrasser

S[tanislas] A[uguste] R[oi].

Je rouvre ma lettre pour répondre aussi à la vôtre du 28 qui me survient.

Mes craintes du côté de la Galicie ne provenoient nullement de contes faits légèrement par des gens d'ici, mais d'une source qui mérite plus de considération. Mais toujours je suis rassuré dès que la Russie n'y consent pas. Mais ce qu'il y a de certain, c'est que ce Seigneur-là est un Seigneur bien inquiet et bien avide, et qui a marqué, je ne sais pourquoi, une malveillance personnelle contre nous.

Quant à Ossowski et Naruszewicz, il n'y a pas la moindre mauvaise volonté entre eux. Les vues d'Ossowski ne croiseront jamais celle de Naruszewicz. Celui-ci a d'autres rivaux et d'autres obstacles à craindre.

Remerciez bien affectueusement, je vous prie, le prince Potemkin, pour ce qu'il me promet encore en faveur du Dniestr. Vraiment il sera bon patriote polonois en achevant ce qu'il nous faut pour ce commerce.

Plus tôt je vous reverrai, et plus tôt je serai joyeux. Votre lettre pour la princesse de Nassau va partir.

20. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 7 V 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 68–71, autograf.

Kaniow ce 7 mai 1787.

Il seroit trop long pour vous dire pourquoi je n'ai envoyé personne à la première couchée. Mais voici une occasion sûre qui vous fera parvenir ma lettre du moins à Krzemenczuk.

Vous sentez bien, mon bon ami, que je ne suis pas bien gai et qu'il me faudroit quelque consolation. Mais si vous me demandez „quoi”, je serois moi-même embarrassé, vu qu'il ne sera pas aisé de trouver quelque chose qui marque assez dans le public polonois, pour effacer la fâcheuse impression de cette entrevue si abrégée, et justement à cette époque<sup>167</sup>. Je n'y vois de ressource

<sup>167</sup> W wersji brulionowej: „et justement à la veille de ma fête”, Pop. 157, k. 131.

que dans les ordres les plus énergiques à donner à l'ambassadeur, de favoriser en tout ma personne, celles de mes parens, amis et bons serviteurs, reconnus tels par moi.

Je sais qu'actuellement il y a beaucoup d'aspirans à la cour de Russie aux cordons de Pologne. Je demande avec instance qu'on se souvienne que les statuts de mes ordres portent que le rouge ne sera donné dans d'étranger [s] qu'au grade de général major et le bleu à celui de lieutenant général et que je suis convenu avec l'Impératrice depuis plusieurs années que je n'accorderai ni n'offrirai aucun de mes cordons à aucun des sujets russes, à moins qu'elle-même ne m'en demande de son propre mouvement. Et j'ai dit expressément à cause de cela à l'Impératrice que je lui demandois comme une grâce de contrevenir à mes propres règles et à notre convention en faveur de l'adjutant qu'elle m'a donné dans la personne de M<sup>r</sup> d'Engelhardt.

Quand j'ai vu Branicki hier au soir ici, je lui ai dit: „Me promettez-vous de n'être pas contraire à ce que Hański devienne député de Kijovie?” Il barguigna un moment, à la fin il répondit: „Si vous le voulez absolument, je le promets”. Alors je me retournai en sa présence vers un des chefs de ce palatinat, c'est Bierzyński, podkomorzy de Żytomir, et je lui dis: „Je compte d'autant plus sûrement sur la parole que vous m'avez donnée de faire élire Hański pour député, que M<sup>r</sup> le grand général vient de me promettre qu'il ne s'y opposera pas”. Quand je m'éloignai, Branicki a pourtant dit à Bierzyński: „Moi, je ne m'y opposerai plus, mais vous verrez que messieurs Trypolski s'y opposeront”. Bierzyński lui répondit: „Nous ne craignons pas messieurs Trypolski, pourvu que vous ne les souteniez pas”.

La noblesse vraie du palatinat de Kijovie sera pour moi, mais si on y mène des externes comme on a fait à votre diétine de Podolie et des externes armés d'armes à feu, comme on a fait à la dernière diétine antecomitiale de Kijovie, alors ce ne sera pas une diétine légale.

Entre cinquante personnes des deux sexes qui auroient voulu être présentes hier à l'Impératrice et qui l'auroient étouffé de chaleur, se trouvoit aussi le comte Moszyński. Ce n'est que par un mécontentement (comme il en arrive presque à tous les jours de grande solennité) qu'il n'est pas venu avec moi. Il en a été au désespoir si vivement, que pour le consoler je me suis rendu à sa demande en lui promettant une lettre pour le prince Potemkin à ce sujet.

S'il s'agit de quelque promotion de ministre chez nous, il est à savoir: qu'il y a trois promesses déjà existantes. Une en Lithuanie pour Plater à cause que la cour de Russie lui a donné, il y a trois ans, une forte recommandation pour cela. Une en Pologne pour Ożarowski castelan de Woynicz. Une troisième enfin qui me tient personnellement à coeur pour Ostrowski, castelan de Czersk, qui me sert à merveille et dans le sénat, et au Conseil, et dans mes finances, et qui n'a jamais voulu d'autre récompense que cette espérance. Or donc s'il survenoit de nouvelles recommandations, je ne jouirois donc pas même de ce reste de prérogative qu'on m'a laissé encore en 1775, de choisir entre trois que le Conseil doit me présenter<sup>168</sup>.

Pendant la dernière guerre des Russes contre les Turcs, le palatinat de Kijovie a fourni beaucoup de vivres dont les reconnoissances non payées jusqu'ici se montent à 24 000 roubles. Le palatinat, fatigué de solliciter et d'attendre inutilement ce paiement, a fait présent de cette prétension à son palatin pour en faire son profit s'il pouvoit. Le palatin a envoyé un nommé Woyna à Kijow avec cette

<sup>168</sup> W wersji pierwotnej intencja tego akapitu była bardziej czytelna. Po fragmencie o niezadowoleniu Moszyńskiego z powodu niewzięcia go na galerę, król pisał: „Vous savez qu'il veut être ministre. Il y a trois promesses antécédentes. — — Or donc il m'importe que personne — — n'obtienne plus de ces recommandations qui me gênent extrêmement, puisque par là on m'ôte même ce petit reste de prérogative royale qu'on m'a laissé en 1775”, Pop. 157, k. 134.

demande à mon insu. Ce Woyna a échoué auprès du prince Potemkin et du comte Bezborodko. Aujourd'hui cette même demande m'est renouvelée par le palatin. Un homme à lui, nommé Skwarski est venu ici avec ses documens qui sont très en règle. Quand le comte Bezborodko est venu hier ici, je lui ai remis une note là-dessus. Il m'a fait une demi-réponse. J'ai dit: que Skwarski produira ses documens à celui qu'on nommera du côté de la Russie et que je pensois que c'est une chose qui sera commise à l'ambassadeur. Stępkowski est dans le besoin. C'est un homme qui m'a longtems bien servi. Ces 24 000 roubles lui feroient du bien et plaisir à moi.

Le prince Michel Lubomirski est, comme vous savez, gendre de Raczyński; c'est ce qui me porte à m'intéresser pour lui<sup>169</sup>. Il m'a demandé une lettre pour le prince Potemkin, je la lui ai donnée; et effectivement, si faire se peut, je serai bien aise qu'il réussisse.

Je sais bien que Lachnicki et son maître, le grand général Ogiński, n'ont rien à se promettre pour l'affaire de ce dernier, aussi je ne parle pas pour cela, quoique (si par quelque hasard cela pouvoit se faire) je serois bien aise que Ogiński m'eût cette obligation; mais je me sers de Lachnicki pour vous faire parvenir ma lettre avec sûreté et sans crainte des curieux. Au reste, c'est le prince Potemkin lui-même qui a dit à Lachnicki de venir encore le trouver à Krzemienczuk.

J'ai dit au prince Potemkin que je pensois à offrir mon cordon bleu à Sa Majesté l'Impératrice, comme mes prédécesseurs l'ont fait aux impératrices défuntés, et que j'avois vu l'Impératrice Elisabeth le porter quelquefois. Cependant j'avoue que je suis encore moi-même en doute si cela sera bien ou mal reçu. Je crois que je peux me laisser encore un jour ou deux de délibération.

Mais mon point capital c'est l'écrit que j'ai présenté à l'Impératrice. C'est ce „oui” qui tient mon sort et celui de la Pologne en suspens. Je sais qu'il ne faut pas ébruiter ce „oui” avant le tems si on me l'accorde, parce que les dehors de la Pologne pourroient tâcher de s'y opposer. Je promets le secret et la patience; mais si on diffère au-delà de la diète de 1788, j'aurai 57 ans et je n'aurai seulement pu commencer l'amélioration de la Pologne. Quelle perspective restera-t-il à un bon citoyen, à un roi patriote? Mais au moins qu'on me dise, en attendant, ce „oui” tant désiré, cela servira du moins à soutenir mon courage par l'espérance.

L'ambassadeur n'est pas encore de retour ici et Lachnicki est pressé de partir; ainsi je ne puis attendre ni vous mander ce que peut-être il m'apprendra. Je ne sais pas même, si l'ukaz pour le commerce de Cherson, qui devoit être publié le jour de naissance de l'Impératrice, l'a été ou non. Mandez moi cela. Le prince m'a promis aussi l'addition désirée par Ossowski.

Adieu pour cette fois. Voici ma petite lettre pour le prince Potemkin, car je crois qu'il n'a pas le tems d'en lire de longues. Ce peu de lignes dit ce que je pense et ce que je sens réellement.

Encore une fois adieu mon ami pour cette fois

S[tanislas] A[uguste] R[oi].

<sup>169</sup> Marszałek nadworny kor. Kazimierz Raczyński był szefem stronnictwa regalistycznego w Wielkopolsce (i rosyjskim jurgielnikiem). Jego córka Magdalena była żoną Michała Lubomirskiego.

21. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 8 V 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 72–73, 61, autograf.

[K. 72]

Kaniow ce 8 mai 1787.

J'espère, mon bon ami, que Lachnicki, cet officier d'Ogiński, vous aura bien remis ma lettre d'hier. Ainsi je n'en répète pas le contenu. Seulement j'y ajouterai que d'après la manière d'être de Branicki, et les séductions, et les séducteurs dont il est entouré et dont il aura toujours de la peine à se débarrasser, le meilleur seroit que le prince l'engageât à réaliser le projet qu'on lui a entendu dire, comme un peut-être de voyager hors de Pologne. S'il s'absentoit pendant un certain tems, et surtout pendant la diète prochaine, ses liaisons actuelles dans lesquelles il est pris comme dans un filet s'affaibliroient, et il auroit à son retour moins de peine à se rapprocher de moi, chose que je désire par amitié pour le prince Potemkin.

Remerciez-le bien pour les cordons et présens que l'Impératrice a fait distribuer à mes entours par l'ambassadeur qui est arrivé ce matin.

J'écris deux lettres au prince Potemkin par le comte Moszyński. Dans l'une je lui envoie le rescrit d'érection de la [sa?] nouvelle ville et le cordon bleu pour son neveu. NB je vous prie qu'on se souvienne que c'est une exception à la règle pour que d'autres, qui ne sont pas lieutenants généraux, ne me le demandent pas. Dans l'autre lettre je remets à lui et à sa décision la lettre que [k. 73] j'écris à l'Impératrice en la priant d'accepter mon cordon bleu.

Si le prince juge que cela plai[se]<sup>170</sup>, je le prie de présenter ma lettre. Si elle doit déplaire, je le prie de ne pas la remettre, de me la renvoyer et que cela reste ignor[é]<sup>171</sup> absolument. Vous sentez trop bien combien cela me nuiroit si on savoit le renvoi.

Moszyński m'a demandé de dire du bien de lui dans ma lettre au prince pour le consoler de ce qu'il n'a pas été sur la galère.

Embrassez Ligne pour moi et soyez sûr que personne ne vous aime comme

S[tanislas] A[uguste] R[oi].

[K. 61][U góry strony trójkącik]<sup>172</sup>.

J'ai appris cette nuit que l'Empereur passera justement à Korsun, chez mon neveu, à quatre lieues d'ici, quand j'y serai.

Cela a fait que l'ambassadeur n'étant pas préparé ni muni d'ordres relatifs à une telle rencontre, prend le parti d'aller en droiture d'ici à Varsovie. Mais il me donne une lettre pour la palatine de Russie pour qu'elle engage son mari à aller ou à Krzemienczuk, ou à Cherson, enfin là où il pourra trouver le prince Potemkin, lequel alors pourra le mieux faire connoître à ce palatin qu'il désire lui-même, que le palatin me soit dévoué et qu'il ne fasse pas ligue d'opposition avec Branicki; ce dont le prince Potemkin a expressément chargé l'ambassadeur, à ce qu'il m'a assuré.

Je compte d'être à Varsovie au mois de juillet. Je pense que vous y serez à peu près au même tems. J'ordonne à Littlepage qui va droit à Varsovie de nous y attendre.

L'ambassadeur m'a dit les plus grands, les plus grands biens de vous.

<sup>170</sup> Z powodu uszkodzenia papieru, lekcja końcówki czasownika jest domyślna.

<sup>171</sup> Z powodu uszkodzenia papieru przy końcówce słowa przyjęto lekcję domyślną.

<sup>172</sup> Wśród brulionów króla (Pop. 157, k. 136) ta część listu stanowiła dalszy ciąg pisma z 8 maja i pierwotnie obejmowała tylko fragment dotyczący cesarza, Branickiego i S. Potockiego. Zapewne po dopisaniu reszty została opatrzona trójkącikiem i umieszczona na osobnej karcie, którą w poszycie z RGADA umieszczono w niewłaściwym miejscu.

L'abbé Ossowski m'a tant et tant dit qu'il n'avoit jamais eu l'intention de contrecarrer votre affaire, que cela m'a fait venir la pensée de lui dire: de manière ou d'autre, mais le prince de Nassau a reçu un dommage considérable par le manquement de cette affaire. Vous lui devez cependant une bien grande reconnaissance, parce que c'est lui qui vous a le plus aidé pour cette addition relative au commerce du Dniestr. Ainsi je vous regarde comme obligé à dédommager le prince de Nassau en quelque façon. Si donc vous lui faites quelque offre de service à la manière des banquiers, car vous en êtes un actuellement, il me semble que vous ne ferez que justice.

Je ne sais si vous ferez quelque usage de cela; au moins j'ai cru bien faire ne pouvant dans ce moment vous aider autrement.

22. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 10 V 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 74, autograf.

Korsun ce 10 mai 1787.

Tout ce qui est dans ce paquet antérieur à la date de cette feuille, a été écrit avant-hier dans la persuasion que Moszyński alloit directement et incessamment à Krzemenczuk. Mais il a appris ici que l'Empereur va survenir et sur cela il a changé de résolution. Il va courir au-devant de l'Empereur et ensuite il ira non pas à Krzemenczuk, mais à Cherson.

Je vous mande ceci pour que vous expliquiez au prince Potemkin, en lui rendant mes deux lettres en particulier<sup>173</sup>, pourquoi dans la première de mes deux ci-jointes je parle de Moszyński comme s'il en étoit le porteur. Comme il y est question d'un passage du rescrit d'érection de sa ville nouvelle, que Moszyński devoit lui faire remarquer, Ossowski pourra le remplacer à cet égard. Le passage en question est à la douze et treizième ligne du commencement.

Quel dommage que vous n'avez pas pu être ici avec moi! C'est un endroit vraiment délicieux. L'imagination la plus poétique ne sauroit imaginer mieux. Adieu, je vous embrasse. L'Empereur sera ici, je crois, après-demain.

23. Stanisław August do księcia Karola Nassau–Siegen 13 V 1787.

RGADA, f. 5, nr 165, k. 75–76, autograf.

Bohuslaw ce 13 mai 1787.

J'espère que vous avez bien reçu mes lettres par Lachnicki et par l'abbé Ossowski.

Du depuis j'ai vu l'Empereur à Korsun le 11. Il a causé avec moi pendant plus d'une heure, de l'air le plus aisé et comme si nous nous connoissions depuis longtems. Il m'a parlé de cent choses différentes, mais les deux essentielles qu'il m'a dites sont:

Premièrement qu'il y avoit des Polonois qui disoient craindre de ma part les desseins les plus funestes à la liberté et au bien du pays. Sur cela je lui ai répondu: ceux qui parlent ainsi n'ont pas réellement les craintes qu'ils témoignent; mais il faut bien qu'ils les affectent par deux motifs. L'un, pour colorer la haine injuste qu'ils me portent et les mauvaises menées qu'ils se permettent contre moi et contre le bien du pays entier. L'autre, pour avoir un prétexte spécieux de vous invoquer à leur secours.

<sup>173</sup> Słowa „en lui rendant mes deux lettres en particulier” zostały dodane góra, stąd pewna niespójność stylistyczna z dalszą częścią zdania.

Sur cela l'Empereur m'a répondu qu'il s'en doutoit, et ensuite il a parlé des mensonges multipliés, inquiétans et dangereux que les esprits pervers se plaisent à répandre. J'ai compris ce qu'il vouloit dire et ne lui niais pas qu'en effet on m'avoit donné tout récemment même des inquiétudes dont personne ne pouvoit m'affranchir mieux que lui. C'est alors qu'il m'a pris la main avec vivacité, me l'a serrée et m'a dit: „Je vous donne ma parole d'honneur que je ne veux rien prendre à la Pologne, pas un arbre”. Ce fut son terme. Comme j'ai vu qu'il a amené exprès la conversation à cet objet, je n'ai pu qu'être fort touché de ce procédé. Et je serois charmé qu'il puisse savoir par toutes sortes de voies, combien je lui en suis obligé.

Il n'est d'ailleurs aucune sorte d'honnêteté et de choses obligeantes qu'il ne m'ait dites. Nous nous sommes embrassés deux ou trois fois très cordialement; en me quittant il a même dit que ce pourroit bien n'être pour la dernière fois qu'il me verroit. La manière dont il m'avoit parlé<sup>174</sup> une demi-heure auparavant de sa route de retour me fait croire cependant, qu[e] c'est plutôt un compliment qu'une idée sérieuse, laquelle me seroit assurément très agréable.

En total je souhaite beaucoup qu'il ait été aussi content de moi que je l'ai été de lui.

Je vous prie de dire au prince Potemkin que dans la chose même la plus importante et la meilleure que l'Empereur m'a dite, j'ai reconu le bon effet de ce que le prince Potemkin a dit au comte Cobenzel, lorsque vous lui avez fait part de mes craintes du côté de la Galicie. J'aime à devoir au prince Potemkin; vous pouvez lui dire cela, car cela est vrai.

J'attends non sans inquiétude le sort de ma lettre à l'Impératrice, relative au cordon bleu. J'espère bien qu'au moins on me gardera le secret si on se détermine à la négative.

Adieu pour cette fois, je vous embrasse mille fois

S[tanislav] A[uguste] R[oi].

### The Letters of Stanisław Augustus from his Journey to Kaniów (1787)

Upon the basis of the correspondence of Stanisław August addressed to Prince Charles Nassau-Siegen the author re-examined to the background of the meeting between Catherine II and the Polish monarch in Kaniów. Having first outlined the origin of this event, which Stanisław August from the very beginning perceived as a chance for obtaining the consent of the Empress for an active part to be played by Poland on the international arena thanks to the anti-Turkish alliance with Russia, Z. Zielińska went on to present further elements of the monarch's programme: the struggle for a confederate Sejm indispensable for the completion of an alliance and even the slightest reforms (an improvement of the parliamentary procedure and an auction of the army). Those undertakings were ostensibly addressed to Nassau in his capacity as the “ambassador” of Stanisław Augustus to Grigoriy Potemkin, and de facto — to the Prince of Taurida. The text reveals the persistent struggle conducted by the monarch in order to extract the Commonwealth from the state of helplessness, and to overcome Russian unwillingness towards any sort of political concessions vis a vis the greatly dependent Commonwealth. Those principles explain why the Russian orientation represented by Stanisław August (to which there was no alternative), which did not promise Stanley any discernible perspectives, did not stand the test of a confron-

<sup>174</sup> Do pierwotnego zwrotu „dont il m'a parlé” po „a” dodano górą „avoit”; zmieniwszy czas, król zapomniał skreślić „a”.

tation with a pro-Prussian orientation when in the autumn of 1788 Berlin began to feign friendship and proposed a noncommittal alliance. The letters also disclose the mechanism applied by Russia in order to hamper the reinforcement of Poland, a policy which consisted of supporting the magnate leaders of the opposition so that they could have at their disposal sufficient force to counter the royal pro-reform strivings. Wishing to restore the rank which they held during the Saxon era, the magnates, the most powerful being Hetman Ksawery Branicki, the son of Catherine's alleged daughter, perceived the king as the main obstacle on the path towards regaining their former omnipotence. Well aware of the fact that without Russian consent they could not attain their goals they were ready to denounce the monarch's supposedly anti-Russian stance. The letters sent by Stanisław Augustus to Nassau, which disclose those mechanisms, also demonstrate the contrast between the responsibility for the state on the part of the last king of the Commonwealth and the total absence of such a sentiment among his magnate opponents, for that particular reason backed by Russia.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*